



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Piątek, 21 października 2022 | Redaktor prowadzący Paweł Gawlik | Cena gazety 7,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 246.10134, 1

Nakład 140 tys. + 296 tys. prenumerat cyfrowych

Akcja „Wyborczej”

POMOC DLA WSCHODNIEJ UKRAINY ▶ 6-7

Afera taśmowa

Pegasusem w opozycję

CBA inwigilowało Pegasusem Grzegorza Napieralskiego krótko po tym, gdy obciążające go zeznania złożył współpracownik Marka Falenty – wynika z ustaleń „Wyborczej”

Michał Kokot

Nazwisko Napieralskiego przewija się w odtajnionych przez Zbigniewa Ziobrę protokolach przesłuchań Marcina W. To dawny wspólnik Marka Falenty, bohatera afery taśmowej, która przyczyniła się do upadku rządu PO-PSL.

Według „Newsweeka” Marcin W. miał zeznać, że Falenta nagrania z afery taśmowej sprzedał Rosjanom. By podważyć wiarygodność jego wypowiedzi, Ziobro postanowił odtajnić część jego zeznań. M.in. te, w których W. mówi, że wręczył Michałowi Tuskowi, synowi Donalda Tuska, reklamówkę z 600 tys. eu-

ro, które miały trafić do PO. Michał Tusk zaprzecza. Powiedział, że nigdy nie spotkał W., nie mógł więc dostać od niego pieniędzy.

CBA używa Pegasusa

Marcin W. zeznał również, że przed laty posel SLD Grzegorz Napieralski domagał się od niego 20 lub 30 tys. zł dla stowarzyszenia prowadzącego szkołę muzyczną, do której uczęszczały córki polityka. Twierdził, że w zamian Napieralski miał mu pomóc w „spacyfikowaniu” posłanki SLD, która miała mu utrudniać prowadzenie biznesu.

Napieralski w rozmowie z „Wyborczą” zaprzeczył, by miał domagać się od W. pieniędzy w zamian za protekcję.

– To sprawa nadmuchana przez Ziobrę. Najlepiej świadczy o tym fakt, że do tych protokołów nie zostały dołączone moje zeznania, choć w tej sprawie byłem przesłuchiwany już trzy czy cztery lata temu i zaprzeczyłem tym historiom – mówi polityk i podkreśla, że od tamtej po-

ry nie był wezwany i nie postawiono mu żadnych zarzutów.

Jak wynika z ustaleń „Wyborczej”, niedługo po zeznaniach W. CBA zainfekowało telefon Napieralskiego Pegasusem. To program szpiegowski, który pozwala na przejęcie telefonu użytkownika bez jego wiedzy. Z danych, do których dostęp ma „Wyborcza” będąca członkiem międzynarodowego konsorcjum „Pegasus Project”, wynika, że CBA włamywało się na telefon Napieralskiego kilkakrotnie we wrześniu 2018 r. Było to sześć tygodni po zeznaniach Marcina W.

Inwigilacja polityków, urzędników, prawników

Program, który został zaprojektowany z myślą o zwalczaniu terroryzmu i przestępczości zorganizowanej, posłużył CBA za rządów PiS do inwigilowania prokuratorów, polityków i urzędników.

Sprawę inwigilacji Pegasusem bada Parlament Europejski. Europosłowie kilka miesięcy temu odwiedzili izraelską spółkę, do której należy program. Ustalili, że ze względu na naruszenie warunków licencji dwóm krajom unijnym odebrano pozwolenie na użytkowanie Pegasusa. Miały to być Węgry i Polska. ●

• Na czym polega pułapka Ziobry na Tuska ▶ 8-9

Nowa płyta na 30. urodziny

SIŁA GŁOSU
DAWIDA PODSIADŁY

Dlaczego mój zawód miałby mi przeszkadzać w mówieniu tego, co myślę o aborcji albo prawach mniejszości seksualnych? ▶ 16-17



FOT. DANIEL JAROSZEK

Ekonomia

Rząd szuka pieniędzy

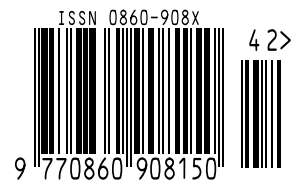
Odsetki od polskich obligacji osiągnęły rekordowy poziom. Czy grozi nam grecki scenariusz? ▶ 12

OSZCZĘDNIK

Czy opłaca się mieć pakiet medyczny?

▶ 22-23

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198





empik
targi książki
12-25 października 2022



czekają na Ciebie:

- rabaty do **-50%**
- premiery i nowości
- spotkania online z autorami

sprawdź na www.empik.com/targi-ksiazki

Jarosław
Kurski

Ukraińcy czekają na naszą pomoc

Nie należy pisać komentarzy o wojnie zza biurka. Zza biurka nie widać strachu, nędzy i ludzkiej beznadziei. Tak powstała w gronie przyjaciół idea, by zorganizować transport i z darami zebranymi przez „Gazetę Wyborczą” pojechać do wschodniej Ukrainy. Wraz z Wojciechem Czuchnowskim i Romanem Imielskim w ramach większego humanitarnego konwoju zjechaliśmy więc do Charkowa, Słowiańska, Kupiańska i Iziumu.

Mówi się, nie bez racji, że dramaty narodów i państw wynikają z tego, że ludzie, a w szczególności polityczni przywódcy, nie rozumieją „tragizmu historii”. „Tragizm historii” polega na tym, że wszystko, co w dziejach ludzkości było najgorsze i niewyobrażalne, w każdej chwili może się powtórzyć. I oto we wschodniej Ukrainie zobaczyliśmy dziś II wojnę światową – tę znaną nam z czarno-białych archiwalnych dokumentów

W Kupiańsku i Iziumie, gdy zapada zmierzch, jest czarno jak w lesie. W piwnicach i ocalałych domach nie palą się świece, bo świec nie ma

groby torturowanych cywilów, których ciała złożono w sosnowym lesie. Ekshumacyjne przemy zółtego piasku wśród trupiego odoru. Jak w Katyniu.

Kupiańsk i Izium to dwa miasta wyzwolone niedawno od rosyjskich okupantów. Miasta widma – zrujnowane, z nadpalonymi blokami, bez wody, gazu, prądu, bez okien i pozornie tylko... bez ludzi. Ale ludzie byli. Wychodzili z piwnic, bunkrów, gdy tylko zjawialiśmy się naszym samochodem, głośno trąbiąc na podwórkach i osiedlowych uliczkach. Wychodzili powoli, beznamietnie, jak zombi, ustawiali się w kolejce i z pustymi oczyma czekali na paczkę. Potem odchodzili. Czasami tylko ktoś z nich powiedział przez łzy: „co za wstyd”, „co za upokorzenie”. Gdy rozmawialiśmy dłużej – coś w nich pękało i wówczas pojawiały się łzy: „pozwólcie nam tylko żyć”, „niczego nie chcemy”, „sami to wszystko odbudujemy”. „My tylko chcemy mira”.

W Kupiańsku i Iziumie, gdy zapada zmierzch, jest czarno jak w lesie. W piwnicach i ocalałych domach nie palą się świece, bo świec nie ma. Zapalek zresztą też nie ma. Idzie zima. Ludzie rąbią więc drewno z okolicznych parków i ustawiają je w stosy na zimę. Nie wiem, gdzie i jak się będą ogrzewać, co będą jeść, gdzie będą spać... Nie potrafię sobie tego wyobrazić.

Możemy im pomóc. Czasami jedna świeca, pudełko zapalek, zbiornik na wodę, cukier czy kasza nie mają ceny. Są bezcenne, bo niosą nadzieję w beznadziejności i światło w ciemności. Niosą życie.

Prosimy Państwa o wsparcie naszej akcji. Niebawem wrócimy do Iziumu i Kupiańska. ●

• Jak pomóc ► 6-7

Andrzej rysuje



Bydgoszcz Armia w gotowości



FOT. ROMAN BOSIACKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Żołnierze 1. Pomorskiej Brygady Logistycznej (zabezpiecza ona m.in. logistycznie granicę z Białorusią) przeprowadzili w środę ćwiczenia z ochrony przed atakiem z użyciem środków zapalających na specjalnym torze napalmowym. Ćwiczyli także ewakuację z palącego się sprzętu bojowego.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na [Wyborcza.pl/zdjecia](https://wyborcza.pl/zdjecia)

Norwegia przed Rosją

2023

PROC.
Taki jest udział Norwegii w eksporcie gazu do Unii Europejskiej w drugim kwartale tego roku. Po raz pierwszy w historii wyprzedziła ona Rosję pod względem dostaw gazu do UE

► [Wyborcza.biz](https://wyborcza.biz)

Jutro Wolna Sobota



Kim naprawdę jest Robert Bąkiewicz, ostawiony organizator Marszów Niepodległości? Skąd się wziął i jak wyglądała droga jego kariery? **Reportaż Piotra Głuchowskiego**

Nagroda im. Andrzeja Woyciechowskiego Nominacja za tropienie podsłuchów

Dziennikarz działu zagranicznego „Gazety Wyborczej” Michał Kokot dostał nominację do Nagrody Radia ZET im. Andrzeja Woyciechowskiego za cykl artykułów śledczych poświęconych inwigilacji Pegasussem przez Centralne Biuro Antykorupcyjne.

Kokot i dziennikarz „Die Zeit” Kai Biermann opisali, jak CBA inwigilowało Pegasussem posłankę Koalicji Obywatelskiej Magdalenę Łośko oraz prezydenta Inowrocławia Ryszarda Brejzę. Kokot ustalił również, że co najmniej raz zainfekowany systemem Pegasus został telefon Andrzeja Malinowskiego, szefa Pracodawców RP. Zgodnie z ustaleniami naszego dziennikarza CBA stosowało też Pegasus w politycznym śledztwie dotyczącym prywatyzacji firmy chemicznej CIECh przez poprzedni rząd PO-PSL. Inwigilowało osoby, które nie mają zarzutów w sprawie.

Nagroda Radia ZET im. Andrzeja Woyciechowskiego po raz pierwszy



FOT. PAWEŁ KISZKIEL / AGENCJA WYBORCZA.PL

została wręczona w 2005 r. Jej celem jest uhonorowanie dziennikarzy za odwagę w docieraniu do prawdy i odkrywanie tego, co wcześniej było ukryte lub niedopowiedziane.

Podczas uroczystości 16 listopada organizatorzy wręczą również nagrodę w nowo utworzonej kategorii – autor internetowy. Wśród tego-rocznych nominowanych są: Katarzyna Gandor, Maciej Okraszewski i Jarosław Wolski. ●

Rafał Wójcik

Z głębokim smutkiem i poczuciem ogromnej straty
żegnamy

SP

Marka Stanka

Długoletniego i cenionego Dyrektora
Kopalni Porfiru i Diabazu Sp. z o.o. w Krzeszowicach
Członka Zarządu

Odszedł na wieczną szychę 17 października 2022 roku

Cześć Jego pamięci

Rodzinie

składają

Zarząd, Rada Nadzorcza, Koleżanki i Koledzy

www.nekrologi.wyborcza.pl/3421217

SKI team®



Szeroki wybór modeli rowerów



Hybrydowe, MTB,
Full Suspension, Gravel,
Turystyczne, Trekkingowe,
Szosowe, Miejskie

Damskie, Męskie, Dziecięce



Kupuj wygodnie na
www.skiteam.pl



KOLEKCJA 2023

Wybrane modele rowerów Cube z kolekcji 2023
już dostępne w naszych sklepach stacjonarnych

**NIE ZWALNIAJ TEMPA
POSTAW NA CUBE**

SKORZYSTAJ Z
10 RAT RRSO 0%



ZAPRASZAMY 7 DNI W TYGODNIU

Poniedziałek - Sobota **10:00 - 21:00**

Wszystkie Niedziele **11:00 - 18:00**

WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | **WARSZAWA:** ul. Toruńska 107b
POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a | **WROCŁAW:** CH Arkady Wrocławskie
KATOWICE - NOWA LOKALIZACJA
ul. Sportowa 20 (200m od CH Silesia)



Wypożyczalnia



Centrum testowe



Serwis



Diagnostyka silników Bosch



Serwis amortyzatorów

Dwa lata z zakazem aborcji

W sobotę miną dwa lata, odkąd Trybunał Konstytucyjny Julii Przyłębskiej zakazał przerywania ciąży w przypadku ciężkiej wady płodu. Coraz mniej Polek chce mieć dzieci, umiera więcej noworodków, a poparcie społeczne dla legalnej aborcji jest rekordowe.

Anita Karwowska

22 października 2020 r. o godz. 15.30 Trybunał Konstytucyjny prezes Julii Przyłębskiej ogłosił wyrok: przerwanie ciąży w przypadku ciężkiej wady płodu, dopuszczone w ustawie z 1993 r., jest niezgodne z konstytucją. Orzeczenie zapadło większością głosów. Zdanie odrębne złożyło dwóch sędziów – Piotr Pszczółkowski i Leon Kieres. Przewodniczącą składu była Przyłębska, orzekali m.in. byli posłowie Prawa i Sprawiedliwości Krystyna Pawłowicz i Stanisław Piotrowicz.

Wyrokiem TK partia Jarosława Kaczyńskiego obeszła sejmowe procedury, za pomocą których bała się wprowadzić zakaz aborcji – oczekiwany przez środowiska konserwatywne i Kościół. Zamiast tego grupa posłów Zjednoczonej Prawicy złożyła do podporządkowanego politycznie Trybunału wniosek w tej sprawie. – Nawet jeśli pani Przyłębska wprowadzi jakiś zakaz, nie zmieni to liczby aborcji w Polsce – komentowała tuż po wyroku Marta Lempart, która w kolejnych dniach razem z Ogólnopolskim Strajkiem Kobiet organizowała wielotysięczne demonstracje przeciwko werdyktowi TK.

Aborcja zniknęła ze szpitali

Dwa lata później statystyki pokazują, że rzeczywście aborcja niemal zniknęła ze szpitali, ale Polki nie przestały przerywać ciąży.

Nadal możliwa jest legalna aborcja w przypadku gwałtu oraz zagrożenia zdrowia i życia kobiety. Zabiegów z tych przesłanek zawsze było najmniej w oficjalnych statystykach, głównym powodem legalnego przerwania ciąży pozostawały wady płodu. Co roku w polskich szpitalach przeprowadzanych było ok. 1,1 tys. takich aborcji.

W 2021 r. wykonano w Polsce dziesięciokrotnie mniej legalnych zabiegów przerwania ciąży niż rok wcześniej. Zakaz wynikający z orzeczenia TK zaczął obowiązywać 27 stycznia 2021 r. Na 107 zabiegów przeprowadzonych w 2021 r. 75 odbyło się z powodu ciężkiego upośledzenia płodu. 32 – ze



• Wystawa „Nigdy nie będziesz szła sama” w Galerii Labirynt w Lublinie poświęcona protestom kobiet przeciwko zastrzeżeniu prawa aborcyjnego FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

względu na zagrożenie zdrowia lub życia kobiety. Nie było zabiegu przerwania ciąży z gwałtu. W 2022 r. aborcji w szpitalach może być mniej. W pierwszych czterech tygodniach roku przed zakazem szpitale wykonały kilkadziesiąt zabiegów. Od wejścia w życie zakazu – 32.

Tysiące poza systemem

W wywiadzie dla „Wprost” w połowie ub. roku Jarosław Kaczyński stwierdził, że orzeczenie TK nie przyniosło niczego, co „zagroziłoby interesom kobiet”. I cynicznie uzasadnił to: – Wiem, że są ogłoszenia w prasie, które każdy średnio rozgarnięty człowiek rozumie i może sobie taką aborcję za granicą załatwić, taniej lub drożej.

Z najnowszych danych Aborcyjnego Dream Teamu wynika, że tylko z pomocą jego aktywistek od października 2020 r. ciążę przerwało ponad 80 tys. kobiet z Polski. Są to aborcje farmakologiczne i chirurgiczne (za granicą). 40 proc. kobiet zgłaszających się po pomoc uzasadniało decyzję o aborcji wykryciem wad płodu. W rzeczywistości takich przypadków mogło być więcej.

Boją się

Skutkiem wprowadzenia zakazu aborcji jest też strach kobiet przed badaniami w czasie ciąży i obawa, że w razie komplikacji priorytetem dla lekarzy będzie ochrona płodu, a nie kobiety.

Kiedy Julia Przyłębska ogłosiła wyrok, rozmawialiśmy w „Wyborczej” z szefową FEDER-y – Fundacji na Rzecz Kobiet i Planowania Rodziny – Krystyną Kacpurą. – Społeczeństwu, które przez lata było poddawane ideologizacji, musimy uświadomić, że tu chodzi o zdrowie i życie kobiety, a nie sprawy światopoglądowe. W Argentynie, gdzie w grudniu zalegalizowano przerywanie ciąży, protestujący nieśli ze sobą portret kobiety, która zmarła w czasie ciąży, bo nie ratowano jej życia – mówiła nam wtedy.

Podobna manifestacja miała w Polsce miejsce rok po wprowadzeniu zakazu, w listopadzie ub.r. Polki wyszły na ulice z portretem Izabeli z Pszczyny. 30-letnia kobieta zmarła w wyniku wstrząsu septycznego w 22. tygodniu ciąży z bezwodziem i wadami płodu. Lekarze czekali do obumarcia płodu i za późno wdrożyli procedurę ratowania jej życia. Rodzina złożyła do prokuratury zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa przez lekarzy.

Potem była kolejna śmierć. W styczniu br. w jednym z częstochowskich szpitali zmarła 37-letnia Agnieszka, której trzy tygodnie wcześniej usunięto obumarłe płody bliźniaczej ciąży. Okoliczności śmierci wciąż są wyjaśniane. Rodzina o śmierć kobiety obwiniała szpital, który miał jej zdaniem zbyt długo czekać na usunięcie obumarłego płodu. Stan pacjentki pogarszał się, stwierdzono u niej zakażenie koronawirusem, trafiła także na oddział neurologiczny.

Polki obawiają się więc, że lekarze będą interpretować prawo szerzej, niż wynika to z aktualnych przepisów – ze strachu, że nawet za usunięcie ciąży zagrażającej życiu kobiety czeka ich odpowiedzialność karna. Efekty tego obserwuje Natalia Broniarczyk z Aborcyjnego Dream Teamu. – W ostatnich latach trafiają do nas kobiety w coraz gorszym stanie: w ciążach pozamacicznych, zagnieżdżonych w szwie po cesarskim cięciu, ciążach obumarłych – mówiła niedawno „Wyborczej”.

Rośnie też liczba poronień, a statystyki GUS pokazują też, że pierwszy raz od lat wzrosła śmiertelność noworodków i liczba martwych urodzeń. Lekarze po części łączą to z zakazem aborcji. Rodzi się więcej dzieci z ciężkimi, nieodwracalnymi wadami, które umierają w ciągu pierwszego roku życia. Wskaźnik śmierci w pierwszym dniu wynosi 1,28 na tysiąc urodzeń, w 2019 r. było to 1,18 na tysiąc.

Jednocześnie mamy obecnie najniższy od II wojny światowej wskaźnik urodzeń.

W 2021 r. urodziło się 331 tys. dzieci, o 24 tys. mniej niż w 2020 r.

W poszukiwaniu rozwiązania tego ostatniego problemu podlegający premierowi Mateuszowi Morawieckiemu Instytut Pokolenia zaczął przyglądać się rosnącej dzietności w Czechach. Powstał na ten temat specjalny raport, a wśród przyczyn rosnącej dzietności w Czechach autorzy wskazali m.in. świadczenia rodzinne dla młodych rodziców i większe poczucie bezpieczeństwa Czeszek na rynku pracy.

Zapytaliśmy Instytut, czy w badaniu wzięto również pod uwagę to, jak na decyzję o zaiscieniu w ciąży i macierzyństwie wpływa dostęp Czeszek do legalnej aborcji – jest dopuszczalna na żądanie kobiety w trzech pierwszych miesiącach ciąży pod warunkiem uzyskania zgody ginekologa. Środowiska kobiece i lekarze podkreślają, że takie prawo wyboru wzmacnia poczucie bezpieczeństwa kobiety w różnych jego wymiarach i pomaga podejmować świadome decyzje dotyczące posiadania dziecka. Czekamy na odpowiedź Instytutu.

Więcej Polaków za dostępem do aborcji

Wyrok TK spowodował, że w debacie o prawie do aborcji wahadło zaczęło przechylać się w drugą stronę. W 2010 r. w sondażu CBOS 45 proc. Polaków deklarowało, że przerywanie ciąży powinno być dozwolone, ale raczej z pewnymi zakazami. Aborcję w przypadku ciężkiej sytuacji materialnej dopuszczał co czwarty badany, a co piąty w sytuacji, kiedy kobieta nie chce mieć dziecka.

Badanie Ipsos dla OKO.press z maja 2022 r. pokazało, że dziś 66 proc. Polaków uważa, że kobieta powinna mieć prawo do przerwania ciąży do 12. tygodnia.

Wiadomo też, jak rozkłada się poparcie dla aborcji do 12. tygodnia w poszczególnych elektoratach. Za jest: 97 proc. wyborców Lewicy, 88 proc. wyborców Koalicji Obywatelskiej, 83 proc. wyborców Polski 2050, 52 proc. wyborców Polskiego Stronnictwa Ludowego, 44 proc. wyborców Konfederacji i 34 proc. wyborców PiS.

Rewolucję światopoglądową w szeregach swojej partii zapowiedział więc niedawno przewodniczący Platformy Obywatelskiej Donald Tusk. Wcześniej przez lata partia była za tzw. kompromisem aborcyjnym z 1993 r. – Aborcja decyzją kobiety, a nie księdza, prokuratora, policjanta czy działacza partyjnego. Zapisaliśmy to jako konkretny projekt, będziemy gotowi zaproponować to Sejmowi pierwszego dnia po najbliższych wyborach do parlamentu. Tam jest zapisane: aborcja do 12. tygodnia, decyzja wyłącznie kobiety – zadeklarował Tusk podczas tegorocznego Campusu Polska. I zapowiedział, że na listach wyborczych PO znajdują się tylko osoby podzielające to stanowisko. ●

Naszemu Drogiemu Koledze

Jarosławowi Sroce

wyrazy głębokiego żalu i szczerzego współczucia

z powodu śmierci

Taty

składają

przyjaciele i współpracownicy

z Kulczyk Investments

www.nekrologi.wyborcza.pl/34212091

Z głębokim smutkiem przyjąłem informację o śmierci

Stanisława Cioska

wybitnego dyplomaty i polityka,
działacza ruchu studenckiego,
człowieka Okrągłego Stołu.

Rodzinie, Bliskim i Współpracownikom

składam wyrazy współczucia.

Włodzimierz Czarzasty
Wicemarszałek Sejmu

www.nekrologi.wyborcza.pl/34212191

**Wspomnij bliskich
w wyjątkowy
sposób**

Stwórz miejsce
pamięci na

ODESZLI.pl

Katarzyna Nowak
WSPOMNIENIE

Albatros travel

Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl



Rejs na Alaskę

Niesamowity rejs wzdłuż wybrzeża Alaski połączone z wizytą w parkach narodowych i indiańskich wioskach. Dzika przyroda i zachwycające widoki. W cenie pakiet napojów Classic podczas rejsu.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot Warszawa - Vancouver, Kanada. Zakwaterowanie w hotelu. **Dz. 2** Vancouver. Zwiedzanie miasta i rozpoczęcie rejsu. **Dz. 3** The Inside Passage, Alaska. Malowniczy rejs przez cieśninę. **Dz. 4** Ketchikan, stolica totemów. **Dz. 5** Icy Strait Point i wioska Indian Tlingit na wyspie Chichagof. **Dz. 6** Juneau, stolica Alaski położona u podnóża gór lodowych. **Dz. 7** Skagway. Miasto poszukiwaczy złota. **Dz. 8** Lodowiec Hubbarda. Rejs wzdłuż najdłuższego lodowca Alaski. **Dz. 9** Seward. Zakończenie rejsu i wycieczka do górskiej wioski Talkeetna. Lodowiec Exit, wjazd gondolą na szczyt Mount Alyeska. **Dz. 10** Talkeetna - Park Narodowy Denali. Podróż pociągami Alaska Railroad Gold Star przez bezkresne obszary Alaski (245 km). **Dz. 11** Park Narodowy Denali. Safari w tundrze i obserwacja dzikich zwierząt w ich naturalnym środowisku. **Dz. 12** Denali - Fairbanks. Rejs parowcem po rzece Chena, wizyta w wiosce indiańskiej i prezentacja samolotów typu bushcraft. **Dz. 13** Fairbanks. Zwiedzanie miasta: uniwersytet, dom Świętego Mikołaja i rezerwat ptaków. **Dz. 14** Przelot Fairbanks - Anchorage. Historyczne centrum miasta oraz najbardziej ruchliwe lotnisko dla hydroplanów w Ameryce Północnej. **Dz. 15** Czas wolny i wylot do Warszawy. **Dz. 16** Przylot do Warszawy.

16 dni | Wylot z Warszawy 17/08 2023 | **30.998,-**



WYKŁAD
ONLINE



**Angkor - imperium
Khmerów**

27/10/2022 godz.17:00

Rejestracja na stronie
www.albatros.pl



Safari w Republice Południowej Afryki

Oderwij się od codzienności i wyrusz w podróż do zupełnie innego świata.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy. **Dz. 2** Przylot do Johannesburga. Przejazd do Pretorii i krótkie zwiedzanie stolicy RPA. Przyjazd do Zebra Nature Reserve. Odpoczynek i spacer po okolicy. **Dz. 3** Wycieczka do kopalni diamentów w Cullinan, gdzie wydobyto największy diament na świecie. **Dz. 4** Przejazd malowniczą trasą Panoramic Route i Blyde River Canyon. **Dz. 5** Safari w Parku Narodowym Krugera i tradycyjna kolacja „boma braai”. **Dz. 6** Safari w Parku Narodowym Krugera. **Dz. 7** Park Krugera - Johannesburg. Podróż powrotna. **Dz. 8** Przylot do Warszawy.

8 dni | Wyloty z Warszawy 14/01, 14/03 2023

7.998,-



Peru - na szlaku Machu Picchu

Zapraszamy na wyprawę w przeszłość, która przybliży nam owianą legendami, utraconą kulturę Inków.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot Warszawa - Lima. **Dz. 2** Lima. Zwiedzanie starego miasta, kościoła św. Franciszka i Muzeum Archeologicznego Larco w dzielnicy Pueblo Libre. **Dz. 3** Przelot Lima - Cusco i przejazd przez Świętą Dolinę Inków do miejscowości Ollantaytambo. **Dz. 4** Ollantaytambo. Przejazd pociągami i zwiedzanie Machu Picchu. **Dz. 5** Ollantaytambo - Cusco. Zwiedzanie historycznej części miasta. Czas do własnej dyspozycji. **Dz. 6** Cusco. Świątynia Słońca Qoricancha, kompleks świątynny - obronny Sacsayhuaman. **Dz. 7** Cusco - Puno. Ekscytująca podróż przez Andy. **Dz. 8** Jezioro Titicaca: pływające wyspy trzciniowe plemienia Uros i wyspa Taquile. **Dz. 9** Przelot do Limy i powrót do domu. **Dz. 10** Przylot do Warszawy.

10 dni | Wyloty z Warszawy 15/05, 25/09 2023

od 12.498,-



Indie - Klejnot Imperium

Złoty Trójkąt Indii: New Delhi, Jaipur i Agra z Taj Mahal, a także rezerwat tygrysów bengalskich w P.N. Ranthambore, potężne fortece i pałace maharadzów.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do New Delhi. **Dz. 2** Przylot do New Delhi. Brama Indii (India Gate) oraz zwiedzanie Starego Delhi. **Dz. 3** New Delhi - Jaipur. Pałac Miejski (City Palace). **Dz. 4** Jaipur. Pałac Wiatrów i Fort Amber. **Dz. 5** Ranthambore. Rezerwat Tygrysów. **Dz. 6** Ranthambore. Safari w godzinach porannych i popołudniowych. **Dz. 7** Ranthambore - Agra. Opuszczone miasto (Miasto Duchów) Fatehpur Sikri. **Dz. 8** Agra. Fort i Taj Mahal. **Dz. 9** Agra - New Delhi. Dzień wolny w New Delhi. **Dz. 10** Wylot z New Delhi. Powrót do Warszawy lub przedłużenie pobytu.

10 dni | Wyloty z Warszawy 14/02, 24/10 2023

7.498,-

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW40

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Byliśmy z pomocą humanitarną na wschodzie Ukrainy

Wojciech Czuchnowski
Roman ImielskiKORESPONDENCJA Z WYPRAWY
NA TRASIE CHARKÓW – KUPIANSK
– IZIUM – SŁOWIAŃSK

Czytelniczki i Czytelnicy „Wyborczej” pomagają mieszkańcom ogarniętego wojną Iziumu. Dołącz i wpłać datkę na konto Fundacji NIDAROS. W listopadzie zawieziemy pomoc humanitarną na wschód Ukrainy

Nr konta:

94 1020 2892 0000 5102 0837 7477

Zapada zmrok, gdy wjeżdżamy do Iziumu od południa. Za nami 45 km drogi ze Słowiańska i krajobraz niczym z apokaliptycznego filmu „Mad Max”. To tutaj jeszcze przed chwilą toczyły się bardzo ciężkie walki, gdy Ukraińcy wypierali rosyjskich okupantów.

Wzdłuż asfaltowej nitki leje po pociiskach i bombach, spalone czołgi i transportery opancerzone. I trzy wsie kompletnie zniszczone, bez cienia życia. I jeszcze ciągnące się kilometrami paliki z prostą informacją: „Stop. Miny!”.

Wjeżdżamy w osiedle, by rozdać pomoc humanitarną. 10-12-kilogramowe paczki z podstawowymi produktami, takimi jak kasza, sól, cukier, konserwa... Szkoda, że nie mamy zapalek, bo rozdaliśmy je wcześniej – już wiemy, że ludzie o nie błagają. Mamy za to trochę pampersów dla dzieci i słoiczków z żywnością.

Kilkupiętrowe bloki z wielkiej płyty straszą wypalonymi oczodołami okien, część zamieniła się w gruzy. Dwa mosty na Dońcu wysadzone, północne przedmieścia z leżącym w zakolu rzeki centrum miasta łączy tylko prowizoryczna, pontonowa przeprawa.

Światła na ulicach nie ma, witryny sklepów czy kawiarni zabite są drewnianymi płytami. Głucha cisza, nikogo na ulicach. Podjeżdżamy, trąbimy. Z klatek schodowych zaczynają wychodzić pojedyncze sylwetki. Nieśmiało, bo nie wiadomo, kto tak naprawdę przyjechał i jakie ma zamiary, choć towarzyszą nam ukraińscy żołnierze, a samochody mają duże oznaczenia firmy Strabag.

Młodych mężczyzn i w średnim wieku prawie nie ma. Głównie kobiety z dziećmi i starszuszki, których Rosjanie nie zdołali przymusowo wywieźć.

Pytają o świece, to dla nich jedna z najważniejszych dziś rzeczy. Jest trzecia dekada XXI wieku, 1200 km od granicy z Polską. To tu kremlowski zbrodniarz Władimir Putin postanowił pokazać, jak wygląda ruski mir.

Kilkadziesiąt kilometrów od granicy z Rosją lub z samozwańczymi republikami w Donbasie, czasami 15 km od linii frontu, ciągnie się kraj spustoszony przez wojnę i rabunek „orków”, jak Ukraińcy nazywają rosyjskich żołnierzy.

Ludzie dziękują za pomoc, ktoś rzuca się na szyć, ktoś płacze. Podkreślają: to nie tylko żywność, to także nadzieja, że i wy, Polacy, tam daleko, o nas pamiętacie. Że chce się wam przejechać te setki kilometrów, by wręczyć paczkę żywności.

Trafiamy do Andrieja, lokalnego społecznika, który na swojej posesji zorganizował społeczny punkt pomocy humanitarnej. Jest szczęściarzem, bo ma agregat prądotwórczy i cały czas prąd. W dużej solidnej piwnicy z XIX wieku urządził magazyn, a wcześniej schron. – Tu było ponad 60 osób, wszystko zastawione łózkami polowymi. Bo wiedzieli, że jeszcze w czasie Wielkiej Wojny Ojczyźnianej chroniły się tu ich rodziny – tłumaczy.

Czego dziś najbardziej potrzebujecie? – pytamy. Żywność to podstawa, ale idzie przecież zima, niezbędne będą cie-



– Rosjanie do nas nie strzelali. Oni nas zabijali – mówi mi Andriej, gdy wchodzimy do dużej XIX-wiecznej piwnicy w zniszczonym centrum Iziumu. To był tymczasowy schron nawet dla 60 osób, który po przepędzeniu Rosjan zamienił się w społeczny punkt dystrybucji pomocy humanitarnej.

▲ **Cmentarzisko rosyjskiego sprzętu wojskowego na przedmieściach Iziumu od strony Słowiańska**

FOT. ROMAN IMIELSKI,
ARCHIWUM PRYWATNE

płe ubrania i buty dla dzieci i dorosłych. No i świece, i zapalki, by jakoś przetrwać mrok – wylicza Andriej.

Pomaga mu Natalia, rezolutna 30-latką. Jak opowiada, z plecakiem zjeżdżała całą Europę, bo najbardziej na świecie lubi podróż. Tuż przed agresją z 24 lutego wróciła do Iziumu, tu przeżyła okupację. Pełna energii, opowiada o zniszczonym mieście, solidarności sąsiedzkiej w czasach strasznej wojny.

Na koniec ma nietypową prośbę: – Może udaloby się załatwić, by przyjechał tu jakiś stomatolog. Ludzie mają problemy z zębami, ja sama też potrzebuję pomocy.

Wymieniamy się namiarami, bo jest już bardzo późno. A przed nami jeszcze 120 km nocnej drogi do Charkowa, w przyfrontowej strefie. Kilka dni wcześniej rosyjscy dywersanci, przebrani w ukraińskie mundury, zaatakowali ukraiński blockpost, zabijając kilku żołnierzy. Konwojem humanitarnym też pewnie by nie pogardzili.

A są zdolni do bestialstwa. Kilka godzin wcześniej, jadąc w stronę Słowiańska, na północnych przedmieściach Iziumu, tuż przy dużym cmentarzu, widzieliśmy masowe groby po kilkuset osobach, które zginęły w trakcie rosyjskiej okupacji. Podczas ekshumacji okazało się, że niektóre ciała miały ślady tortur.

Ukraińscy żołnierze są zdeterminowani, a ich morale jest niesamowite. Podbudowane udaną ofensywą w okolicach Charkowa, w Donbasie i w obwodzie chersońskim.

Jeden z nich opowiada nam czystą polszczyzną: – Właśnie miałem podpisać umowę jako kierowca tira w firmie z Katowic, wcześniej wiele lat mieszkałem z rodziną pod Wrocławiem – mówi. Wraz ze swoim oddziałem wrócił właśnie z akcji bojowej. – Ale cóż, wybuchła wojna, trzeba było wrócić i bronić ojczyzny – podkreśla.

Dostajemy suweniry, w tym hełm rosyjskiego, właśnie pojmanego jeńca. Wygląda jak ten z czasów II wojny światowej. Takie to wyposażenie wielkiej armii Putina.

Boży szaleńcy

Mózgiem naszego niewielkiego konwoju humanitarnego jest krakowski radny Łukasz Wantuch, który od czasu rosyjskiej agresji 24 lutego częściej bywa w Ukrainie niż w rodzinnym mieście. Jeździ z grupą przyjaciół i znajomych. Zaczynał od Lwowa i Tarnopola, potem były wyzwolone okolice Kijowa: Bucza czy Borodziańska.

Pomaga firma Strabag, która daje dwa fordys transyty, zapewnia paliwo i serwis pojazdów. Sam Wantuch był już z pomocą 28 razy, każdy wyjazd to 2 do 4 tys. km. – Jakiś miesiąc temu policzyłem, że przewieźliśmy już 500 ton towarów. Potem przestałem liczyć – mówi Łukasz.

Wartość pomocy niesionej tylko przez tę jedną grupę trudno oszacować. Od pierwszych tygodni agresji wolontariusze dostają towary z Biedronki, Żabki i mniejszych firm. Czasem są to ilości ogromnie: 10 ton cukru czy 12 ton mą-



ki. Do tego pieniądze z datków i z różnych aukcji. Jeden z pomysłów to znaczki pocztowe z wizerunkiem prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zelenskiego czy braci Kliczków.

Oprócz żywności i lekarstw grupa Łukasza dostarczyła też kilka dronów, używanych karetek pogotowia, ok. 100 kamizelek kuloodpornych, 10 tys. ton paliwa dla wojska w czasie, gdy brakowało go w Ukrainie. Dziś jest z tym dużo lepiej.

Nie wiadomo, ile w Polsce jest takich grup jak ta Wantucha. Na pewno dużo. Są też pojedynczy „boży szaleńcy”, Polacy, obywatele Unii Europejskiej, Amerykanie... Kupują mniej lub bardziej rozpadającą się bagażówkę i na własną rękę wożą towar, często w najbardziej niebezpiecznych miejscach.

Można ich spotkać na ukraińskich drogach z naklejkami „Humanitarian aid”, „Gumanitarna dopomoga” i obowiązkowy czerwony krzyż (żartuje się, że jest świetnym celem dla snajperów). Za kierowcą czasem jeden człowiek. Gdy z nim porozmawiać, okazuje się, że kursuje tak od miesięcy. Towar często kupuje z własnych oszczędności albo z pieniędzy od znajomych.

Alarm to normalka

1 października Łukasz jedzie z nami do Ukrainy po raz 29. Obsadę i towar dla jednego busa zapewnia redakcja „Wyborczej”. Cel: Charków, a potem dopiero

Już z wąskiej dwupasmowej drogi od granicy do Lwowa widać, że kraj jest w stanie wojny. Boczne wjazdy do każdej miejscowości zagrodzone są barykadami

Byliśmy z pomocą humanitarną na wschodzie Ukrainy



e
mie



co wyzwolone Kupiańsk i Izium, odwie-
dzimy też Słowiańsk i pomniejsze wioski
w okolicach Szewczenkowego.

Główne drogi są w większości w do-
brym stanie, kiedy jednak zdarza się ob-
jazd – spowodowany wysadzonym w po-
wietrze mostem czy estakadą – przejecha-
nie nawet 10 km może zająć ponad go-
dzinę. Dziury, czy raczej kratery, w jezd-
ni są czasami niewyobrażalne. Zdarza-
ją się też drogi nieutwardzone (na ma-
pie GPS oznaczone jako zwykłe), gdzie
w suche dni unosi się gęsty pył, a w desz-
cze samochody toną w błocie lub wiesza-
ją się na koleinach.

Z wcześniejszych wyjazdów – do
Bachmutu i Kramatorska – wiemy, że
na terenach wyzwolonych spod rosyjskiej

okupacji i bezpośrednio przylegających do
linii frontu potrzebne są rzeczy podstawo-
we: konserwy mięsne i rybne, olej, kasza,
szare mydło, płyn do mycia naczyń, kawa,
herbata, odżywki dla małych dzieci, pod-
paski, pampersy, karma dla zwierząt. Bo
sklepów nie ma, podczas okupacji rosyj-
skiej zaopatrzenie było słabe albo żadne.
Szczególnie na wieś już nic nie docierało.

W samochodach mamy 200 toreb
po 10-12 kg, każda z zestawem żywności
i chemii. Rozdawanie paczek jest dużo
lepsze niż rozdzielanie towaru na miej-
scu, nie ma chaosu i kłótni o to, co komu
jest bardziej potrzebne.

Mamy też 150 plastikowych kanistrów
na wodę – każdy na 20 litrów. W miastach
nie działają wodociągi, a łatwiej ją przy-
nieść w baniaku niż w wiaderku czy bu-
telkach po napojach. Kanistry pakujemy
w Krakowie do busa Fundacji Otwarty
Dialog, która dołącza do konwoju z wła-
snym towarem.

Już z wąskiej dwupasmowej drogi od
granicy w kierunku na Lwów widać, że
kraj jest w stanie wojny. Boczne wjazdy
do każdej miejscowości zagrodzone są
barykadami z worków z piaskiem, wra-
ków pojazdów i zapór przeciwczołgo-
wych. Czasem powiewają na nich flagi:
na zachodzie kraju najczęściej ukraińska,
razdziej czarno-czerwona, banderowska.

Lwów wita nas alarmem lotniczym,
ale na ulicach paniki nie widać. Alarmy
to codzienność, normalka, gdy Rosjanie
wystreliwiają rakiety w głąb Ukrainy.
Nikt przecież nie wie, co jest ostatecznym
celem, lepiej dmuchać na zimne. Ostat-
ni pocisk spadł na Lwów kilka miesięcy
temu, zagrożenie spowszedniało. Do od-
wołania alarmu nie działają jednak skle-
py ani stacje benzynowe i wszelkie insty-
tucje publiczne.

Na głównej drodze Lwów – Równe
– Żytomierz – Kijów mniej jest dziś tzw.
blockpostów, wojskowych posterunków,
które wiosną były tu co 20 km i obsadzali
je żołnierze z bronią maszynową. Przed
każdym blockpostem znak „Stop” oraz
instrukcja: „włączyć światła we wnętrzu
samochodu, wyłączyć reflektory, opu-
ścić szyby...”. Ręce też wypada mieć ra-
czej na wierzchu.

Tak jak w całej Ukrainie, tak i tutaj pro-
pagandowe billboardy z hasłami zagrze-
wającymi do walki. Jest więc nieśmier-
telny „Ruskij korabl, idi nachuj” (czasem
wulgaryzm jest „wygwiazdkowany”), jego
odmiana: „Ruskij idi nach...”, „Armia Ros-
siji idi nach...”, no i hasła: „Z nami Bóg”,
„Walczymy za swoją ziemię”, „Dziękuj-
my obrońcom”, „Kto z mieczem do nas
przyjdzie, od miecza zginie”.

Wrażenie robi głoszone od począt-
ku wojny hasło skierowane do najeżdź-
ców: „My na ziemi swojej, a wy będzie-
cie w niej”...

System Łukasza

W Lwowie dołącza do nas Oleg, weteran
walk w Donbasie, były bokser, kontakt na
żołnierzy, którzy będą nam towarzyszyć
za Charkowem – bez wojskowej obawy
na wschodzie Ukrainy trudno się poru-

szać. Jeden z nich – Igor – czeka już na
blockpoście przy wjeździe do Kijowa, ra-
zem z nim jest Aleks, pracownik kijow-
skiego merostwa, który swój wolny czas
poświęca na pomoc rodakom.

Obaj siadają do bagażowego citroena
na francuskich rejestracjach, który – jak
wynika z napisów na karoserii – jeszcze
niedawno jeździł w służbie obsługi auto-
strad gdzieś nad Loarą. To powszechny
tutaj dar, wiele wojskowych przemalo-
wanych terenówek czy busów ma choć-
by polskie numery z Warszawy czy Po-
znania. Takimi detalami nikt się nie prze-
jemuje, najważniejsze to szybko dojechać
na posterunek lub linię frontu.

Po całonocnej jeździe docieramy do
Charkowa. Akurat świta. W mieście, które
przed wojną liczyło 2 mln mieszkańców,
dziś żyje ok. 400 tys., w nocy obowiązu-
je całkowite zaciemnienie. Stąd do gra-
nicy z Rosją tylko 25 km, codziennie na
miasto spadają rosyjskie pociski. Na po-



*W Krupiańsku zatrzymujemy się na widok
starszych osób i wręczamy im paczki.
– Wy z Polski, tak? Myśmy stacjonowali
w Legnicy – uśmiecha się jedna z kobiet*

czątki inwazji „orki” posłały na Charków
nawet iskandery, jedna z rakiet zniszczy-
ła m.in. budynek lokalnej administracji,
położony przy centralnym placu.

Działają już niektóre sklepy, w któ-
rych potem kupimy zaopatrzenie do Iziumu.
To, co przywieźliśmy z Polski, roz-
dajemy w Kupiańsku. To ostatnie miasto
przed wojną liczyło blisko 30 tys. miesz-
kańców, było ważnym ośrodkiem kole-
jowym i miejscem przeprawy mostowej
przez rzekę Oskół.

Żołnierze ostrzegają, byśmy za długo
w mieście nie przebywali, bo „orki” mo-
gą nas namierzyć i zaatakować, by prze-
straszyć innych organizatorów pomocy
humanitarnej. Kolaborantów tutaj na
pewno nie brakuje.

Łukasz ma system, który pozornie wy-
daje się bezsensowny i chaotyczny. Samo-
chody z pomocą podjeżdżają na osiedle
lub plac, gdzie widać grupę ludzi. Staje-
my, a Łukasz wychodzi z auta i krzyczy: -
Mamy pomoc humanitarną, proszę usta-
wić się w jedną linię, pilnować porządku.
Dla wszystkich starczy, a dla dzieci jest
nawet czekolada i inne słodczyce.

Kolejka, która na początku składa się
z 10 osób, w ciągu parunastu minut ro-
śnie do kilkudziesięciu, potem setki. Lu-
dzie podchodzą z jednej strony, biorą
paczki i obchodzą busy, by dostać po ba-
niaku na wodę.

Niektórzy, z wyraźnym zażenowa-
niem, przepraszają, że muszą sięgać po
pomoc, ale w mieście nic przecież nie
funkcjonuje. W centrum zebrała się za
to spora grupa czekająca na jakikolwiek
transport w spokojniejsze miejsce.

Jadąc ulicami Kupiańska, zatrzymuje-
my się, gdy widzimy starsze osoby, i wrę-
czamy paczki. – Wy z Polski, tak? My-
śmy stacjonowali w Legnicy, gdy w wa-
szym kraju były duże radzieckie garnizony
– uśmiecha się jedna z kobiet. – Niech wam
Bóg wynagrodzi! – macha na pożegnanie.

Las pod Iziumem

Jedziemy do Iziumu, ale z głównej dro-
gi skręcamy na Szewczenkowe. Trzeba
ominąć zniszczony most, no i chcemy
odwiedzić wieś Baziliwkę. Kiedyś był
w niej sklep, ale już dawno nic nie do-
jechało. Do najbliższego jest kilkadzie-
siąt kilometrów.

Trochę zniszczonych budynków,
w centrum wsi – ostrzelany pomnik z na-
zwiskami czerwonoarmistów poległych
tutaj w trakcie II wojny światowej. Po-
cisk urwał żołnierzowi na postumen-
cie lewą rękę.

Ludzie już czekają, żołnierze dali im
znać, że będziemy. 60-kilogramową pacz-
kę karmy dla psów dzielią na kilkanaście
równych porcji. Zwierzęta również nie
mają tu lekko.

Podjeżdża ukraińska wyrzutnia rakiet
Grad. – Na robotę jedziemy – tłumaczą
żołnierze, witając się z nami. Czyli znów
gonić „orków” aż za granicę Ukrainy, czyli
też z terenów zagarniętych w 2014 r. Cel
jest dziś jasny, a według różnych sondaży
70-80 proc. Ukraińców jest optymistami,
jeśli chodzi o przyszłość ich kraju. Nie-
samowite, gdy widzi się na własne oczy
rozmiar zniszczeń i ludzkiego cierpienia.

Przemykamy drogą wśród rolniczych
pól, by znów wjechać na główną drogę
do Iziumu. Odwiedzamy miejsce maso-
wych pochówków. W porastającym gro-
by lesie czuć słodkawy trupi odor. Z do-
łów wystają drewniane krzyże z kolejnymi
numerami, przy niektórych leżą wią-
zanki kwiatów.

Jedziemy na przedmieścia, w wąskie
uliczki między biednymi domostwami.
Rozdajemy część paczek, gdy podcho-
dzi do nas żołnierz obrony terytorialnej.
Mówi, że w kilku domach są starsi ludzie,
którzy mają kłopoty z chodzeniem. Za-
nosimy im pomoc.

Pytają o świeczki i latarki, których nie
mamy. Na bramach i furtkach ich skrom-
nych domów napisy kredą: „Zdies żywiot
piensionery” („Tu mieszkają emeryci”).
Na kilku innych płotach widzimy napis
„Dieti” (Dzieci).

To miał być znak dla Rosjan, by nie
atakować takich miejsc. Tyle że wszyscy
pamiętają teatr w Mariupolu z ogrom-
nym napisem „Dieti”, który „orków” przed
zniszczeniem nie powstrzymał.

Kilka godzin później, wśród ciemno-
ści w centrum Iziumu, ta opowieść ma
swój epilog. To wtedy społecznik Andriej
mówi nam: – Rosjanie do nas nie strze-
lali. Oni nas zabijali.

Wojska Putina bombardowały bowiem
mieszkalne dzielnice, a w trakcie okupa-
cji masowo aresztowały i torturowały lu-
dzi. To właśnie wiele z tych ofiar wydo-
było z masowych dołów na północnych
przedmieściach miasta. ●

◀ **Łukasz**
Wantuch
rozdaje pomoc
humanitarną
w Iziumie

FOT. ROMAN IMIELSKI,
ARCHIWUM PRYWATNE

wyborcza.pl

• **Więcej na**
Wyborcza.pl

W PONIEDZIAŁEK W „WYBORCZEJ” DODATEK SPECJALNY

Łatwe jednogarnkowe cuda
przepisy z najnowszej książki **Jamiego Olivera**



Pułapka zastawiona na Tuska

Wspólnik Marka Falenty, który zeznał, że biznesmen sprzedał Rosjanom nagrania z afery podsłuchowej, twierdził też pięć lat temu, że przekazał 600 tys. euro „dla Donalda Tuska”, a pieniądze miał odebrać jego syn – wynika z zeznań opublikowanych przez prokuraturę.

Wojciech Czuchnowski

– Publikacja tych zeznań to pułapka, jaką Ziobro zastawił na Tuska – mówi „Wyborczej” informator, który zna całość zeznań Marcina W., byłego szefa spółki Składywęgla.pl i wspólnika Falenty. Ten ostatni to biznesmen skazany przed laty za zlecenie podsłuchów ważnych polityków i biznesmenów w czasie rządów PO-PSL.

Publikując – decyzją prokuratora generalnego Zbigniewa Ziobry – treści protokołów zeznań Marcina W., zanonimizowano prawie wszystkie imiona i nazwiska poza Donaldem Tuskiem, Sławomirem Nowakiem i Grzegorzem Napieralskim.

Syn Tuska pojawia się jako „M.T.”, co prorządowe media od razu rozszyfrowały jako „Michał Tusk”. Informator „Wyborczej” potwierdza, że faktycznie Marcin W. mówił o przekazaniu synowi ówczesnego premiera łapówki w wysokości 600 tys. euro. Zeznał to w roku 2017 i w 2019.

Nasz rozmówca zaznacza, że śledczy sprawdzali wątek 600 tys. euro i nie znaleźli żadnego potwierdzenia zeznań Marcina W. Sam Michał Tusk powiedział „Wyborczej”: – To nieprawda. Nie znam tych osób i nigdy ich nie spotkałem. Nigdy też nie byłem przesłuchiwany w tej sprawie. Temat ten był już opisywany w mediach w 2020 r.

Zrobiła to wtedy bardzo obszernie prorządowa „Gazeta Polska” Tomasza Sakiewicza, cytując całe fragmenty zeznań Marcina W. Sam autor artykułu powątpiewał w wiarygodność słów wspólnika Falenty, a politycy PiS w ogóle sprawy rzekomej łapówki wtedy nie nagłaścili.

W zeznaniach Marcina W. nie zgadzają się jeszcze dwie rzeczy: Falenta nigdy nie brał udziału w sprzedaży udziałów w CIECh-u, a Jan Kulczyk, który kupił CIECh, był dla Falenty konkurencją. Sprawa druga: skoro miałby dać rządzącym tak wielką łapówkę, to dlaczego kilka miesięcy później władza – za zgodą i zgodą Tuska – uderzyła w jego czołowy biznes, czyli import węgla z Rosji? I gdzie była polityczna ochrona, na którą liczył Falenta?

Ziobro kontratakuje

Publikację protokołów przesłuchań Marcina W. zapowiedział we wtorek prokurator generalny i minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro. Parę godzin wcześniej Donald Tusk na specjalnej konferencji zaapelował, by PiS zgodził się na powołanie w Sejmie komisji śledczej.

Miałaby zająć się zeznaniami Marcina W. z 2021 r., które ujawnił najnowszy „Newsweek”. Marcin W. twierdził w nim, że w maju 2014 r. Falenta sprzedał Rosjanom nagrania polskich poli-

• **Publikację protokołów przesłuchań Marcina W. zapowiedział we wtorek prokurator generalny i minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro**

FOT. SŁAWOMIR
KAMIŃSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL



tyków z warszawskich restauracji, gdy pojechali razem do siedziby węglowego giganta KTK w Kemerowie. Polski biznesmen był bowiem winien rosyjskiej firmie kilkadziesiąt milionów dolarów.

Miesiąc później nagrania zaczęły ukazywać się w polskich mediach, a ich publikacja miała ogromny wpływ na zwycięstwo wyborcze PiS w 2015 r. Sugestia Tuska oraz opozycji była taka, że obóz władzy musi wyjaśnić, czy „w 2015 r. Rosja nie zainstalowała władzy w Polsce”.

W postanowieniu odtajnającym zeznania Marcina W. Ziobro stwierdza, że „w przeciwieństwie do Pana Donalda Tuska prokuratura nie podchodzi do ich treści krytycznie”.

Prokuratura Krajowa opublikowała na swoich stronach pięć protokołów. To zeznania Marcina W. z 2014, 2015, 2017, 2019 i 2021 r. W skopiowanych dokumentach zakryte są nazwy firm oraz nazwiska osób, które pojawiają się w relacji świadka – poza wspomnianymi Tuskiem, byłym ministrem transportu Sławomirem Nowakiem i politykiem lewicy Grzegorzem Napieralskim.

Poza zeznaniami nie ma żadnych innych dokumentów – np. dotyczących działań śledczych, które potwierdzałyby lub zaprzeczały wersji Marcina W. Jeden z protokołów ma też braki.

„600 tys. w reklamówce Biedronki”

Zeznania dotyczące łapówki „dla szefa szefów” Marcin W., który w ostatnim czasie był skonfliktowany z Falentą, złożył w 2017 i w 2019 r. Z protokołów wynika, że miała ona się wiązać ze sprzedażą prywatnemu podmiotowi akcji dużej państwowej firmy. Z wielkim prawdopodobieństwem można powiedzieć, że chodziło o CIECh, w którym większościowe udziały przejął biznesmen Jan Kulczyk.

Do przekazania pieniędzy miało dojść na przełomie 2013 i 2014 r. Pośrednikiem, któremu Marcin W. miał przekazać pieniądze, był mężczyzna o inicjałach M.T.

W protokole z 20 listopada 2017 r. czytamy: „Między mną a Falentą był duży spór na temat wysokości tej łapówki. Ja podejrzewałem, że Falenta chce sobie część tej łapówki przywłaszczyć. Postawiłem warunek, że zgadzam się na tak wysoką łapówkę tylko wtedy, gdy M.T. przyjedzie po nią sam. Pytałem Falentę, czy są to pieniądze dla samego »szefa szefów«, czyli Donalda Tuska. Odpowiedź była następująca: »Nie, to są pieniądze partyjne i dlatego zawsze będziemy bezpieczni«”.

Następnie Marcin W. opisuje okoliczności przekazania pieniędzy: „Powiedziałem Falencie, że włożę te pieniądze do foliowej reklamówki ze sklepu Biedronka, i powiedziałem do Falenty, cytuję, »niech żuł ma to w takiej torbie na jaką zasługuje«. (...)”.

M.T. miał na nich czekać w siedzibie należącej do Falenty firmy Have w Warszawie. Marcin W. twierdzi, że w biurze były dwie kamery i wszystko zostało nagrane: „Przebieg spotkania był następujący: było ono bardzo krótkie; ja uznałem, że mogę do M.T. mówić na »ty«, skoro przekazuję mu 600 tys. euro. Ja siedziałem za biurkiem Falenty, dlatego mnie na nagraniu nie widać, ale słychać. Marek Falenta siedział na jednym z foteli, a na ziemi, obok ławy, postawiłem reklamówkę z kasą. M.T. wszedł i powiedział: »Witam panowie«. F. powiedział: »To jest dla ciebie ta reklamówka«. M. rozchylił reklamówkę i spytał »Czy kasa się zgadza?«. Ja wtedy nie wytrzymałem. Zapytałem: »Czy to są jakieś jaja, tak byś wziął reklamówkę i wyszedł? A co, jak się kasa nie zgadza?«. On powiedział: »Nie wiem, czy oglądamy te same filmy, ale jak się jebnąłeś, to cię

odjebią«. Ja mu odpowiedziałem tak: »Oglądamy te same filmy, też oglądałem 'Odwroconych' czy 'Świadka koronnego'«. Odpowiedział: »Cześć« i wyszedł z reklamówką”.

Marcin W. obciąża Nowaka

Oprócz Tuska i jego syna w odtajniowanych zeznaniach pojawia się nazwisko Sławomira Nowaka. Marcin W. twierdzi, że na prośbę Falenty wręczył Nowakowi „drobną” kwotę – 6-6,5 tys. zł. Prokuratorowi przedstawia to tak (również zeznania z 2017 r.): „Spotkałem się w lobby ze Sławomirem Nowakiem. Dodaje, że to była prośba od Marka Falenty i ja nie musiałem się kontaktować ze Sławkiem Nowakiem. Samo przekazanie pieniędzy wyglądało w taki sposób, że powiedziałem do niego: »M. kazał mi dać ci 6 tys. zł lub 6,5 tys. zł«. On powiedział, że »tak, tak, miałeś mi pożyczyć«. Wtedy odpowiedziałem: »Ja nie pożyczam pieniędzy; M. powiedział, że mam ci dać. Jeśli chcesz, żebym ci dał, to ci dam, ale ci nie pożyczę«. On odpowiedział: »No dobra, to daj«. Doszło do przekazania tych pieniędzy, gdy byliśmy sam na sam”.

W zeznaniu z 2019 r. Marcin W. mówi jeszcze o swoich bliskich relacjach z lewicowym posłem Grzegorzem Napieralskim. Twierdzi, że Napieralski lobbował dla niego w Sejmie, ale nie podaje szczegółów i nie mówi o konkretnych łapówkach. Ostatecznie twierdzi, że nic z tego nie wyszło.

Nic nie wiadomo o tym, by w wyniku zeznań Marcina W. Nowak lub Napieralski mieli zarzuty, byli podejrzani w innych śledztwach lub zostali przesłuchani.

PiS triumfuje, opozycja chce komisji

Po publikacji zeznań Marcina W. politycy obozu władzy triumfowali. – Jeże-

ka



li Donald Tusk domagał się komisji śledczej, mówiąc, że jest to bardzo wiarygodny świadek, to proszę bardzo, świadek mówi: 600 tys. euro łapówki dla Tuska – stwierdził w Polsat News wiceminister sprawiedliwości Michał Woś, bliski współpracownik Ziobry.

Adam Szlapka z KO i Krzysztof Gawkowski z Lewicy podkreślali w TVN 24, że komisję śledczą należy powołać i wyjaśnić wszystkie wątki afery podsłuchowej z 2014 r. Podkreślali, że gdyby Ziobro i PiS mieli jakiegokolwiek dowody potwierdzające łapówkę, to już dawno ogłosiliby wielką aferę. ●

Prosty pomysł prokuratora generalnego na rozbrojenie bomby „Newsweeka”

Trzy cepy Ziobry

Czuchnowski



Pomysł Ziobry na rozbrojenie bomby odpalanej przez „Newsweek” był prosty jak konstrukcja cepa. A właściwie trzech cepów.

Publikując zeznania Marcina W. z lat 2014-21 (zeznania wybrane z całej masy przesłuchań współnika Marka Falenty), Ziobro chciał pokazać, że Marcin W. jest świadkiem niewiarygodnym. Nie należy mu wierzyć, gdy mówi, że Falenta sprzedał Rosjanom podsłuchy rządu PO-PSL, bo wcześniej mówił też, że wręczył 600 tys. euro łapówki synowi Donalda Tuska. Tusk dziś pyta: „Czy to Rosja zainstalowała w Polsce rząd PiS?”. Niech zatem zmierzy się z tym, co ten świadek mówi o jego rodzinie. To cep pierwszy.

Cep drugi – publikacją zeznań o łapówce dla Tuska Ziobro chce pokazać, jak bardzo kierowana przez niego prokuratura jest apolityczna i obiektywna. Miała przecież mocne zeznania „na Tuska”, ale obiektywnie zbadała ich wiarygodność i nie wykorzystwała przeciwko byłemu premierowi. To chwalebne!

Wreszcie cep trzeci – pozornie sprzeczny z drugim – Ziobro wyczuł okazję, by jednak te zeznania wykorzystać i rzucić na Tuska, jego syna oraz całą opozycję cień paskudnego podejrzenia. To się udało – wystarczy prześledzić tytuły prorządowych mediów („Łapówka dla Michała Tuska”) oraz memy publikowane przez polityków i zwolenników PiS. Będą jak znalazł w kampanii wyborczej.

Swoją drogą – ciekawe, że takie portale jak wPolityce.pl czy TVP In-

fo zaraz po publikacji dość jednak skomplikowanego materiału miały błyskawicznie gotowe teksty i z wielką pewnością epatowały nazwiskiem syna lidera opozycji, choć w protokołach to nazwisko jest zakryte.

Ziobro i jego ludzie wybrali też odpowiedni timing. Z ujawnieniem protokołów czekali całą środę, by odpalić je wieczorem i rozpętać medialne piekło. Kilkanaście godzin po tej akcji warto podkreślić kilka rzeczy.

Zapowiadając publikację zeznań Marcina W., Ziobro obiecywał, że tym samym pokaże, jak rzetelnie prokuratura badała rosyjski wątek afery podsłuchowej. Nic takiego się nie stało. Dalej nie mamy wiedzy, by śledczy poważnie podeszli do tych informacji. Wiemy za to, że nie badali tych zeznań pod kątem ewentualnego szpiegostwa na rzecz Rosji. Dostaliśmy za to całą treść przesłuchania, na którym swoją publikację oparł „Newsweek”, a w którym świadek opowiada o sprzedaży podsłuchów Rosjanom.

Porównując zeznania o łapówce dla Michała Tuska z zeznaniami o „prezencie dla Rosjan”, nie wystarczy powiedzieć, że skoro te pierwsze są nieprawdziwe, to te drugie również. Każdy, kto choć trochę zna realia polskiej sceny politycznej, wie, że syn Tuska jest ostatnią osobą, która angażowałaby się w korupcyjne pośrednictwo i w polityczną działalność ojca. Na pewno zresztą, mając takie zeznania, prokuratura Zio-

bry sprawdziła je na dziesiątą stronę. I musiała odłożyć, choć politycznie byłyby dla PiS bezcennym skarbem.

Po drugie, jeśli Falenta dał tak wielką łapówkę ówczesnemu premierowi, to czemu pół roku później rząd zepsuł mu biznes, blokując import węgla z Rosji? Dziwny jest także kontekst tej łapówki: miała być zapłatą za zgodę na zakup akcji CIECh-u. Tyle że Falenta nigdy tych akcji nie chciał kupować (nie byłoby go zresztą na to stać). Co innego z wątkiem rosyjskim. Tu wszystko trzyma się kupy: Falenta z Marcinem W. naprawdę byli w Rosji między 14 a 17 maja 2014 r. Falenta zalegał Rosjanom ogromne pieniądze. Do dzisiaj tych pieniędzy nie oddał, a Rosjanie niespecjalnie się ich domagają. No i najważniejsze: po wybuchu afery podsłuchowej i przejęciu władzy przez PiS import rosyjskiego węgla ruszył z kopyta i wzrósł o prawie 300 proc.

Jest też pytanie o status Marcina W. Prokuratura Ziobry zgodziła się, by w iluś sprawach (nie wiemy w ilu) był on tzw. małym świadkiem koronnym. Nie wiemy, o jakie sprawy chodzi ani ile ich jest. Wiemy natomiast, że z zeznań tego świadka śledczy korzystają, używając ich do stawiania zarzutów i pisania aktów oskarżenia. A to znaczy, że to, co mówi Marcin W., bywa – po weryfikacji – wiarygodne i przydatne. Zeznania o łapówce dla Tuska zweryfikowano negatywnie. A wątek rosyjski? Tego nie wiemy.

Czy po akcji Ziobry ma sens powołanie komisji śledczej? Mam wątpliwości. PiS robi wszystko, by komisja, zamiast wyjaśniać polityczno-biznesowy kontekst afery podsłuchowej, skupiła się na absurdalnych oskarżeniach o łapówce wręczonej w torbie z Biedronki. Zapowiedział to już w czwartek szef klubu tej partii Ryszard Terlecki, wyraźnie ucieszony z hucpy, którą z całej sprawy zrobił Ziobro. ●

Wojciech Czuchnowski



OBWIESZCZENIE

STAROSTY BYDGOSKIEGO

z dn. 18.10.2022 r.

na podstawie art. 124 a ust. 1 w związku z art. 124 ust. 1 oraz art. 114 ust. 3 i 4 Ustawy z dn. 21 sierpnia 1997 o gospodarce nieruchomościami (Dz.U.2021.1899 ze zm.).

z a w i a d a m i a m

o zamiarze wszczęcia postępowania w przedmiocie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, oznaczonej jako **dz. nr 181** położonej w obrębie Sokole Kuźnica, gmina Koronowo, poprzez zezwolenie na realizację inwestycji polegającej na budowie elektroenergetycznej linii kablowej niskiego napięcia wraz z latarniami drogowymi. Postępowanie administracyjne zostanie wszczęte jeżeli w terminie **dwóch miesięcy** od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia nie zgłoszą się do Starostwa Powiatowego w Bydgoszcy osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Bydgoszcy - Wydziale Nieruchomości przy ul. Zygmunta Augusta 16, III piętro, pok. nr 302 lub telefonicznie pod numerem **52 5810334** powołując się na numer sprawy WN.6821.2.6.2022.

OGŁOSZENIE 34212018



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

BURMISTRZ SOLCA KUJAWSKIEGO

OGŁASZA:

I publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż **nieruchomości gruntowej**, stanowiącej własność Gminy Solec Kujawski, położonej w Solcu Kujawskim przy **ul. Kujawskiej/Haskiej**, nr ew. **1043/3**, o pow. **0,4651 ha**, objętej **KW nr BY1B/00062215/9**.

Cena wywoławcza netto wynosi: **599 400,00 zł**

(do ceny sprzedaży doliczony zostanie należny podatek VAT)

Wadium wynosi: **59 940,00 zł** (wpłata do 03.01.2023r.)

Przetarg odbędzie się w dniu **11.01.2023r.** o godz. **9⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Solcu Kujawskim, ul. 23 Stycznia 7.

Dodatkowe informacje o przetargach uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7, pokój nr 5, tel.: (52) 387 01 19, e-mail: nieruchomosci@soleckujawski.pl.

Pełne teksty ogłoszeń dostępne są na stronie internetowej bip.soleckujawski.pl, a także na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Solcu Kujawskim przy ulicy 23 Stycznia 7.

OGŁOSZENIE 34212007



Gniady czeka na śmierć!

Kto już nas zna ten wie, że pochylamy się nad losem koni, które ciężko pracowały, były żywicielami swoich rodzin, pracowały w lesie i w polu. Pochylamy się nad losem koni, które pracowały ponad siły a potem w „podziękowaniu” zostały skazane na śmierć... Do takich koni z pewnością należy Gniadosz. To koń, który od 16 lat żył i pracował dla swojego pana... Jaki był jego Pan? Czy był dla niego dobry? Czy go szanował? Tego nie wiemy... Wiemy tylko, że Pan Gniadosza ze względu na swój pogarszający się stan zdrowia musiał zlikwidować swoje gospodarstwo... Nie wiemy jak doszło do tego, że zasłużony koński pracownik zamiast godnej emerytury dostał bilet do rzeźni. Jego ciało opisuje historię jego życia... Gniadosz jest mocno wyniszczony, kuleje na nogi - widać, że bardzo ciężko pracował... Tak jak wspomnieliśmy ma 16 lat. Czy to odpowiedni wiek na umieranie? Nie... Żaden wiek nie jest dobry na umieranie, szczególnie dla stworzenia, które nie chce umierać... Przed nim jeszcze spory kawał życia. Niestety w jednej chwili stało się tak, że Gniadosz jest już na ostatnim życiowym etapie... Stoi już w kolejce na śmierć i tylko pomoc dobrych ludzi i niesłuszne pieniądze, których nie mamy, mogą go ocalić. Jego życie wyceniono na prawie 9 tysięcy... To duży i ciężki koń... Mówi się, że duży może więcej, że większy znaczy silniejszy... dla konia bycie wielkim, zazwyczaj oznacza jedno, więcej waży, za jego ciało a dokładniej mięso bo te żywe stworzenia liczone w kilogramach mięsa, człowiek dostanie więcej pieniędzy. To tragedia tych pięknych, pracowitych zwierząt. Oddają swoje siły, swoje zdrowie i zamiast godnej emerytury dostają bilet do rzeźni. On też dostał. Chyba już stracił nadzieję na szczęśliwe zakończenie. My postanowiliśmy pomóc mu ją odzyskać. Zwierzęta w takich miejscach czują co je czeka, stoją przywiązane, zrezygnowane, smutne, bez życia, pogodzone ze swoim losem. On też taki jest... Czy zdążymy odmienić jego los? Czy damy mu szansę? Nie jesteśmy tego pewni, nie możemy mu tego obiecać... Jednak jesteśmy pewni jednego, ON NIE CHCE UMIERAĆ... Pomóż nam ocalić życie tego końskiego pracownika...

Można wpłacić grosik na nasze konto:

Nr konta: 54 1870 1045 2083 1069 2318 0001

z dopiskiem „ocal Gniadosza”

Przystań Ocalenie, ul. Kombatanów 134, 43-229 Ćwiklice,

KRS 0000464918, tel. 723 80 80 02

www.przystanocalenie.org

Można też pomóc kupując tapetę - wysyłając sms o treści OCALENIE na numer:

Numer	7248 - koszt sms-a	2,46 zł z VAT
Numer	7420 - koszt sms-a	4,92 zł z VAT
Numer	7928 - koszt sms-a	11,07 zł z VAT

Z góry dziękujemy za każdą pomoc!



OGŁOSZENIE 34211518

Rezygnacja brytyjskiej premier

Po zaledwie 45 dniach od objęcia urzędu Liz Truss poinformowała króla Karola III, że podaje się do dymisji. Partia Konserwatywna ma wyłonić swojego nowego lidera, a więc i premiera, w ciągu tygodnia, ale opozycja domaga się wcześniejszych wyborów.

Stanisław Skarżyński

W wystąpieniu przed siedzibą brytyjskich szefów rządów przy Downing Street ustępująca premier powiedziała, że przyczyną rezygnacji jest brak możliwości realizacji „wizji gospodarki niskich podatków i wysokiego wzrostu, która korzystałaby ze swobód oferowanych przez brexit”.

– W obecnej sytuacji nie jestem w stanie realizować programu, dzięki któremu zostałam wybrana przez Partię Konserwatywną. Dlatego w rozmowie z Jego Królewską Mością poinformowałam, że rezygnuję z przewodzenia partii – mówiła.

Tłumaczyła: – Objęłam urząd w czasie wielkiej gospodarczej i międzynarodowej niestabilności. Rodziny i właściciele firm martwili się, jak zapłacić rachunki. Wojna Putina w Ukrainie zagraża bezpieczeństwu całego naszego kontynentu, a nasz kraj hamowany był przez niski wzrost gospodarczy. Zostałam wybrana przez Partię Konserwatywną, by to zmienić. Udało nam się to w kwestii rachunków za energię i obniżenia składek na ubezpieczenie społeczne.

Truss otrzymała misję stworzenia rządu 6 września. Była trzecią kobietą – po Margaret Thatcher i Theresie May – która objęła stanowisko premiera Wielkiej Brytanii.

Nowy premier za tydzień

Truss ma pozostać przy Downing Street najdalej do końca przyszłego tygodnia, aż jej następcę lub następczynię wybierze klub parlamentarny partii.

W ten sposób ominięta zostanie zwykła pełna procedura wyboru nowego lidera, w której po serii eliminacji na poziomie klubu parlamentarnego między dwoma finałowymi kandydatami wybierają wszyscy członkowie Partii Konserwatywnej. Tak właśnie została wybrana niespełna dwa miesiące temu Truss.

Wśród potencjalnych kandydatów wymieniani są: były kanclerz Rishi Sunak, który mimo olbrzymiej przewagi wśród parlamentarzystów przegrał z Truss w głosowaniu na poziomie szeregowych członków partii, oraz Penny Mordaunt, która w rywalizacji o schedę po Johnsonie zajęła trzecie miejsce.

Według komentatorów próbę umieszczenia swojego reprezentanta przy Downing Street 10 podjąć ma też torysowskie prawe skrzydło, do tej pory sterujące partią z cienia.

Opozycja wzywa do przyspieszonych wyborów

Lider opozycyjnej Partii Pracy sir Keir Starmer wezwał do ogłoszenia wcześniejszych wyborów.

„Po trwającej 12 lat kompromitacji torysów mieszkańcy Wielkiej Brytanii zasługują wreszcie na coś więcej niż obrotowe drzwi i chaos. W ciągu ostatnich lat torysi ustanowili najwyższe w historii podatki, zniszczyli instytucje państwa i doprowadzili do kryzysu w postaci wzrostu kosztów życia. Teraz rozwalili gospodarkę tak, że ludzie płacą o 500 funtów wyższe raty kredytów hipotecznych. Naprawienie tego zajmie lata” – grzmi Starmer.



• Truss ma pozostać przy Downing Street najdalej do końca przyszłego tygodnia, aż jej następcę lub następczynię wybierze klub parlamentarny partii FOT. KIRSTY O'CONNOR / AP

Liz Truss otrzymała misję stworzenia rządu 6 września. Była trzecią kobietą – po Margaret Thatcher i Theresie May – która objęła stanowisko premiera Wielkiej Brytanii

Najkrótsza kadencja

45

DNI

• zajmowała stanowisko Liz Truss. Podając się wczoraj do dymisji, stała się najkrócej urzędującą premier w historii kraju

my'ego Hunta, który ogłosił „program trojski o finanse publiczne”, będący jednak... całkowitym zaprzeczeniem programu Truss.

Mimo to Truss we wtorek zapewniała w wywiadzie dla BBC, że „poprowadzi Partię Konserwatywną do następnych wyborów” (planowo mają się odbyć w 2025 r.), a w środę w Izbie Gmin przekonywała: „Moją naturą jest walka, nie ucieczka”.

Jej działania nie przynosiły skutków, a chaos w rządzie się pogłębiał – w środę po południu do odejścia z gabinetu Truss zmuszona została szefowa Home Office Suella Braverman.

Premier zaledwie po 45 dniach od zaprzysiężenia w zasadzie całkowicie utraciła zaufanie członków własnej partii, choć do wczoraj nikt nie był pewien, w ramach jakiej procedury zmusić ją do dymisji. Ostatecznie Truss wygłosiła w czwartek swoje pożegnalne oświadczenie tuż po spotkaniu z Grahamem Bradym, przewodniczącym Komitetu 1922 zrzeszającego torysów w Westminsterze, a następnie ze swoją wicepremier Thérèse Coffey.

„Salata oficjalnie wytrzymała dłużej niż Liz Truss i wygrała. Chwała salacie” – napisał tabloid „Daily Star”, który od kilku dni w internecie prowadził zakłady, czy premier wytrzyma na stanowisku dłużej, niż kupiona w supermarketach główka sałaty będzie się nadawała do spożycia. ●

Najkrótsza kadencja w historii Zjednoczonego Królestwa

Podając się w czwartek do dymisji, Liz Truss – w poprzednim rządzie, u Borisa Johnsona, szefowa dyplomacji – stała się najkrócej urzędującą premier w historii kraju.

Jej rząd pogrążyło przede wszystkim ogłoszenie pod koniec września programu gospodarczego zaprojektowanego przez kanclerza Kwasiego Kwartenga.

Plan radykalnego obniżenia podatków i zwiększenia zadłużenia publicznego, przedstawiony w dodatku bez konsultacji z Bankiem Anglii i bez żadnej prognozy wpływu na stan finansów publicznych, został fatalnie przyjęty przez rynki finansowe i w raptem kilka dni zaprowadził państwo nad skraj pełnowymiarowego kryzysu gospodarczego. Przed krachem Zjednoczone Królestwo uratowała interwencja banku centralnego, który uruchomił interwencyjny program skupu obligacji skarbu państwa o wartości 65 mld funtów.

Wówczas forsowany przez Kwartenga „minibudżet” przekształcił się w totalny kryzys polityczny – po jego ogłoszeniu notowania Partii Konserwatywnej zanurkowały; w jednym z sondaży Partia Pracy (54 proc. wskazań) miała aż 33 (sic!) punkty procentowe przewagi nad Partią Konserwatywną.

Truss przez niemal miesiąc próbowała uspokoić rynki i obronić stanowisko. Początkowo zrezygnowała z najbardziej kontrowersyjnego pomysłu, czyli całkowitego zniesienia trzeciego progu podatkowego dla najbogatszych (45 proc. od dochodów powyżej 150 tys. funtów rocznie).

Gdy to nie pomogło, wyrzuciła Kwasiego Kwartenga i mianowała na kanclerza Jere-



www.niekrolug.wyborcza.pl/34212228

Bo nie chciała zaśpiewać hymnu

16-letnia Asra Panahi i jej koleżanki odmówiły odśpiewania proreżimowego hymnu Iranu podczas zorganizowanej przez władze demonstracji. W odwecie służby zaatakowały dziewczynki w szkole, kilka uczennic trafiło do szpitala, a Asra zmarła.

Marta Urzędowska

Do tragedii doszło tydzień temu, w Ardabil, na północnym zachodzie Iranu. Władze zorganizowały w mieście proreżimową demonstrację, na którą siłą zagoniły miejscowe uczennice. Kiedy dziewczynki odmówiły zaśpiewania hymnu na cześć najwyższego przywódcy Alego Chameneigo, najpierw zostały pobite na miejscu, później dodatkowo służby wtargnęły do szkoły.

Jak opisuje „Guardian”, funkcjonariusze brutalnie pobili uczennice – siedem trafiło do szpitala, wśród nich 16-letnia Asra Panahi, która po kilku dniach zmarła. Policjanci zabrali też dziesięć dziewczynek do aresztu.

Władze Iranu: Asra zmarła na serce

Asra jest kolejną ofiarą brutalności irańskich władz, które od ponad miesiąca nie są w stanie stłumić rozlewających się po kraju protestów. Wybuchły one po śmierci Mahsy Amini, 22-letniej Kurdynki, która zmarła po zatrzymaniu przez stołeczną obyczajówkę za zbyt luź-

no założony hidżab. Funkcjonariusze pobili ją. Dziewczyna na posterunku straciła przytomność, a po kilku dniach zmarła.

Podczas gdy rozwścieczeni brutalnością policji Irańczycy wyszli na ulice, władze odpowiedziały, wysyłając przeciwko nim uzbrojonych po zęby funkcjonariuszy policji. Do internetu zaczęły trafiać historie kolejnych mordowanych osób.

Pod koniec września pojawiła się informacja, że na proteście zginęły dwie szesnastolatki – Nika Szahkarami i Sarina Esmailzadeh. W obu przypadkach władze ogłosiły, że dziewczynki popełniły samobójstwo, skacząc z dachów, choć ich rodziny i obrońcy praw człowieka przekonują, że zginęły z rąk służb.

To właśnie ich śmierć sprawiła, że do protestujących dołączyły uczennice szkół średnich, a do mediów zaczęły trafiać obrazy dziewczynek skandujących: „Śmierć dyktatorów!”, na demonstracjach, pokazujących środkowy palec zdjęciom ajatollahów i przeganiających posyłanych do szkół urzędników.

Tak jak w przypadku wcześniej zabitych protestujących, w spra-

wie Asry władze ponownie próbują mataczyć. Według oficjalnej wersji dziewczynka zmarła na serce, a niektórzy oficjele sugerują, że popełniła samobójstwo. Służby próbują też uciszać bliskich Asry – jej wujek wystąpił w państwowej telewizji, gdzie zapewniał, że zmarła na atak serca.

Nauczyciele: Minister musi odejść

W odpowiedzi na protesty uczennic służby bezpieczeństwa rozpoczęły w ubiegłym tygodniu serię nalołów na szkoły, rozpylając w budynkach gaz łzawiący, bijąc dzieci i siłą wypychając je do czekających policyjnych furgonetek. W efekcie wiek aresztowanych gwałtownie spadł – rząd przyznaje, że zatrzymani mają średnio 15 lat. Światowi obrońcy praw człowieka alarmują: wśród ofiar protestów, których liczba przekroczyła już 200, jest coraz więcej nieletnich.

Protestujące dzieci, które nie giną z rąk służb, trafiają regularnie do szpitali psychiatrycznych, gdzie – jak informowała kilka dni temu CNN – są poddawane indoktrynacji i zastraszane.

Sprawiedliwość dla Asry domagają się irańscy nauczyciele. Rada koordynacyjna stowarzyszeń irańskich nauczycieli wystosowała apel, w którym stwierdza, że uczennica zmarła po naloce na szkołę 13 października, a powodem była odmowa uczennic odśpiewa-

nia hymnu na cześć Chameneigo. Nauczyciele potępiają „brutalne i nieludzkie naloty na szkoły” i domagają się dymisji ministra edukacji Jusufa Nuriego.

Zaniepokojenie wyraża ONZ. Na razie protesty ponownie przybierają na sile, a najmłodsze Iranki, rozjuszone śmiercią Asry, przysięgają, że nie odpuszczą. – Nie chodzę do szkoły, bo rodzice boją się o moje życie. Ale przecież ten reżim nadal zabija i aresztuje uczennice – żali się w rozmowie z „Guardianem” 16-letnia Naznin. – Co mi przyjdzie z wściekania się w domu? Ja i moje koleżanki w całym Iranie będziemy w tym tygodniu protestować. Zrobimy to nawet wbrew rodzicom – zapowiada.

Podobnie jak 19-letnia Negriz, która na protestach dostała już gumową kulą w plecy i nogi, ale przy-

znaje, że śmierć Asry sprawiła, że razem z koleżankami będą nadal demonstrować.

– Nie znam nikogo w Ardabil, ale tak brutalnym atakiem na nasze siostry, na 16-latkę, obudzili cały naród – tłumaczy. – Nie wiedzieliśmy nawet, jak jesteśmy zjednoczeni, ale dziś świat usłyszał o Niece, Sarinie i Asrze, choć o wielu innych nie dowie się nigdy – dodaje. – A choć Islamska Republika morduje ludzi od 40 lat, do tej pory nikt nas nie słyszał, dlatego najwyższy czas, żeby świat się dowiedział: Teraz, kiedy wreszcie nas słyszą, nie przestaniemy. Bo to już nie są protesty, to rewolucja.

24 kule w brzuch

W czwartek BBC poinformowała, że wśród zabitych nastolatków jest 17-letni Abolfazl Adinezadeh z Meszhedu, który – jak relacjonuje rodzina – 8 października zamiast do szkoły poszedł protestować i nigdy nie wrócił do domu.

Według jego bliskich i miejscowych aktywistów chłopak został zastrzelony z bliskiej odległości, przy użyciu śrutu. Stacja opisuje jego akt zgonu, z którego wynika, że zmarł z powodu uszkodzenia nerki i wątroby. Według cytowanych przez BBC źródeł badający go lekarz przyznał, że do chłopaka strzelano z mniej niż jednego metra.

– Jaką zbrodnię popełnił, że ktoś wstrzelił mu w brzuch 24 kule? – pytał na pogrzebie jego ojciec. ●

**Jak opisuje „Guardian”,
funkcjonariusze
brutalnie pobili
uczenice – siedem
trafiło do szpitala,
wśród nich 16-letnia
Asra Panahi,
która po kilku
dniach zmarła**



Spokojnie, wojny nie będzie. ŚWIADECTWA Z ZAGŁADY

Teatr Jaracza w Olsztynie zaprasza na widowisko interdyscyplinarne z udziałem międzynarodowych gwiazd jazzu improwizowanego, łączące muzykę na żywo z teatrem oraz sztuką nowych mediów, z mocnym głosem ukraińskich ofiar. Pokaz dedykowany jest Ofiarom wojny w Ukrainie.

Fakt, że mózgiem przedsięwzięcia jest Mikołaj Trzaska nie może dziwić. Wybitny saksofonista i klawecista basowy jest legendą trójmiejskiej sceny yassowej, uważany za jedną z najważniejszych postaci sceny improwizowanej. Znany jest także jako kompozytor ścieżek dźwiękowych do filmów Wojciecha Smarzowskiego. Razem z Mikołajem Trzaską wystąpią zaproszeni przez niego mistrzowie jazzu improwizowanego: Olo Walicki - kontrabasista, Per-Åke Holmlander - tubista ze Sztokholmu, Ido Bukelman - gitarzysta z Izraela mieszkający w Berlinie, Tim Daisy - perkusista z Chicago, Steve Swell - puzonista z Nowego Yorku. Muzykom towarzyszyć będą młodzi artyści.

Za scenariusz wydarzenia odpowiadają

Zbigniew Brzoza (także reżyser pokazu) i Włodzimierz Nowak. Tekst prezentowany przez trzy aktorki został oparty na reportażu Joanny Mikulskiej „Martwy, obraz z czterech kamer” - to historie trzech uciekinierek z Ukrainy, które znalazły schronienie na Warmii i Mazurach. Scenografię i projekcję przygotowuje Wojciech Żogała, wybitny scenograf filmowy i teatralny, m.in. dwukrotny laureat Nagrody za scenografię na Krajowym Festiwalu Polskiego Radia i Teatru TV „Dwa Teatry”, laureat Polskiej Nagrody Filmowej Orzeł 2022 w kategorii najlepsza scenografia. Pokaz spektaklu poprzedzą kilkudniowe warsztaty improwizacji jazzowej dla młodych muzyków które poprowadzą mistrzowie światowej klasy zaproszeni przez Mikołaja Trzaskę. W dwa wieczory doświadczeni artyści zagrają z młodymi muzykami jam session (26, 27 października Scena Margines). Warsztaty zwińczy wspólne prawykonanie oratorium „Spokojnie, wojny nie będzie. ŚWIADECTWA Z ZAGŁADY” (29 października 2022 Scena Duża).



Projekt tworzony w ramach programu Przestrzenie Sztuki. Finansowanego ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, realizowanego przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego oraz Narodowy Instytut Muzyki i Tańca.



Opieka jest współfinansowana ze środków Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego.



Oratorium dedykowane Ofiarom wojny w Ukrainie na podstawie reportażu Joanny Mikulskiej **Martwy obraz z czterech kamer** 29 października 2022 Scena Duża

SPOKOJNIE, WOJNY NIE BĘDZIE

ŚWIADECTWA Z ZAGŁADY

Reportaż Joanny Mikulskiej „Martwy obraz z czterech kamer” powstał w ramach warsztatów w Studium Reportażu Teatru im. Stefana Jaracza w Olsztynie. Świadectwa uchodźców. Jak opowiedzieć traumę przesłanych przez reporterów Włodzimierza Nowaka

scenariusz: Zbigniew Brzoza Włodzimierz Nowak

reżyseria: Zbigniew Brzoza

scenografia, projekcja: Wojciech Żogała

muzyka: Mikołaj Trzaska

w wykonaniu: Steve Swell Per-Åke Holmlander Tim Daisy Ido Bukelman Olo Walicki Mikołaj Trzaska

obsada: Marta Markowicz Julia z Chersonia Milena Gauer Ania z Kijowa Emilia Lewandowska Aliona z Siewierodoniecka

oraz uczestnicy warsztatów improwizacji jazzowej

JAM SESSION 26, 27 października 2022

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego Narodowy Instytut Muzyki i Tańca Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego Projekt tworzony w ramach programu Przestrzenie Sztuki. Finansowanego ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, realizowanego przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego oraz Narodowy Instytut Muzyki i Tańca. Opieka jest współfinansowana ze środków Samorządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego. WARMIA I MAZURY

Rząd jak windyktor

Inwestorzy stawiają rząd pod ścianą, żądając coraz bardziej rekordowych odsetek za pożyczanie Polsce pieniędzy. To, co teraz dostaniemy od rządu, np. mrożenie cen prądu czy dodatek na węgiel, trzeba będzie oddać w większej inflacji i nowych podatkach.

Ireneusz Sudak

– Mamy to, co – uczciwie mówiąc – zabieramy z kieszeni obywateli – powiedział z rozbijającą szczerością na spotkaniu wyborczym Jarosław Kaczyński. Problem w tym, że z każdym rokiem rząd musi sięgać do naszych kieszeni coraz głębiej. Rosną odsetki od starych długów, a nowych przybywa w lawinowym tempie. Gospodarka, wbrew zapewnieniom prezesa NBP Adama Glapińskiego o „cudzie gospodarczym”, sypie się jak domek z kart.

Ostatnie dni to ogromny wzrost rentowności polskich obligacji. Innymi słowy: to wysokość odsetek, jakie od pożyczonych od Polski pieniędzy oczekują inwestorzy. W przypadku papierów dwuletnich jest to już prawie 9 proc. Dziesięcioletnich – 8,5 proc. To rekordowe wartości. Poprzednio, gdy w lipcu rentowności zbliżyły się do 8 proc., niektórzy ekonomiści bagatelizowali wzrost. Teraz sytuacja robi się poważna, a kwestią czasu jest to, kiedy koszt obsługi długu będzie dwucyfrowy.

Mrożenie cen powinno być z głową

Co to dla nas oznacza? Najpierw pandemia, a teraz wojna spowodowały ogromny wzrost zadłużenia Polski: o ile w 2019 r. było to 1 bln zł, o tyle w przyszłym będzie to już 1,5 bln zł. Ale do tej pory wzrost zadłużenia Polski był amortyzowany wzrostem PKB. Polski dług publiczny liczony na podstawie zasad unijnych w 2021 r. zmalał w relacji do PKB z 57,4 proc. do niecałych 54 proc. Wydawało się, że jakoś to będzie – aż przyszła wojna.

Z powodu wzrostu cen energii rząd, aby uspokoić nastroje społeczne, zaczął regulować ceny. Największe wydatki związane są z mrożeniem cen prądu, dodatkami węglowymi (i dopłatami do innych paliw), obniżką VAT na paliwo, ciepło czy prąd. W sumie wartość pomocy wynosi nawet 100 mld zł i może jeszcze wzrosnąć. – No przecież inaczej rząd zostałby obalony – mówił prezes NBP na ostatniej konferencji.

To zjawisko ogólnoswiatowe: w USA rząd umarza studenckie długi, niektóre stany wręczają obywatelom bony na paliwo, a Europa jak długa i szeroka mrozi ceny energii. Polska nie jest pod tym względem wyjątkowa. Jak wynika z danych fundacji Bruegel i PKO BP, wartość pomocy liczona do PKB wynosi średnio 2-3 proc. Europa wrze, a stawką jest poparcie społeczne dla Ukrainy.

W tym kontekście pomoc jest usprawiedliwiona. Ale pytanie jest o skalę i sens pomagania wszystkim. – Pomagać trzeba, ale tym, którzy potrzebują pomocy – mówi nam Joanna Maćkowiak-Pandera, szefowa Forum Energii. – Ja nie odczuję podwyżek cen prądu. A czteroosobowa rodzina już tak – mówił były członek RPP Bogusław Grabowski.

Tak robi wiele krajów Europy, ale nastroje społeczne i tak buzuja. W tym tygodniu we Francji związki zawodowe domagające się podwyżek zablokowały bazy paliwowe.

W Wielkiej Brytanii upada właśnie rząd nowej premier – Liz Truss po 44 dniach rządzenia podała się do dymisji. Proponowała ona cięcia podatków i zwiększenie zadłużenia, a skończyło się na błyskawicznej zmianie ministra finansów i cofnięciu reform o 180 stopni – bo kurs funta przeżył potężne osłabienie, interweniować musiał Bank An-

• **Premier Mateusz Morawiecki i minister aktywów państwowych Jacek Sasin**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI /
AGENCJA WYBORCZA.PL



glii. Słowem: sytuacja na rynkach buzuje i nie można sobie pozwolić na wejście na minę.

Większe podatki i mniej prezentów od państwa

Projekt ustawy budżetowej na przyszły rok zakłada 2,5-krotne zwiększenie kosztów obsługi długu, z 26 do 66 mld zł. Ale te dane są już zwietrzałe.

Prestiżowa agencja informacyjna Bloomberg szacuje, że będzie to nawet 80 mld zł. – A może być i nawet 100 mld zł, uwzględniając dodatkowy wzrost zadłużenia – szacuje w rozmowie z nami Sławomir Dudek, ekspert Forum Obywatelskiego Rozwoju, wieloletni pracownik Ministerstwa Finansów.

Czy Polska to wytrzyma?

Czy 9 proc. rentowności oznacza, że będziemy drugą Grecją? W 2011 r. Grecja nie była w stanie spłacać dłuższej odsetek od swoich obligacji: prywatni inwestorzy (głównie banki) musieli się zgodzić na umorzenie i bezpowrotną utratę połowy kwoty zainwestowanej w greckie papiery.

– Trudno wskazać maksymalny poziom rentowności. Pewnie wielu zagranicznych inwestorów chętnie pożyczycyoby od nas pieniądze nawet na 20 proc. Ale wydaje się, że przy kilkunastu procentach rząd się wystraszy i nie będzie chciał się dalej zadłużać, wtedy naprawdę możemy mieć problem ze spłatą długów – mówi Sławomir Dudek.

Dlaczego powinno nas to martwić? Państwo będzie musiało znaleźć pieniądze, czyli 100 mld zł rocznie, na sfinansowanie samych odsetek. Są na to dwa sposoby: albo cięcie wydatków, albo podwyżka podatków.

To już się dzieje: członkowie rządu wypuszczają balony próbne ws. wprowadzenia ewentualnego kryterium dochodowego na 500+, o czym mówił 6 października wiceminister finansów Artur Soboń.

A minister aktywów państwowych Jacek Sasin nie zasygnalizował, że porzucił pomysł dodatkowego opodatkowania wszystkich dużych prywatnych firm karnym 50-proc. domiarem. Rząd doszedł do ściany, jeśli chodzi o zadłużanie, i chce tak zmienić fundusz COVID-19, żeby zamiast z obligacji mógł się on finansować, zaciągając kredyty w Banku Światowym.

Na agendzie są też wracające jak bumerang pomysły pożyczania się za granicą. Rząd zmienił niedawno zapis w „Strategii zarządzania długiem”, który uniemożliwiał mu zwiększanie udziału długu zagranicznego ponad 25 proc. Pieniądzy możemy też szukać w Chinach.

Polska z najwyższą inflacją w UE

Agencje ratingowe, które jednak od czasu kryzysu finansowego nie mają dobrej reputacji

(nie przewidziały problemów Grecji i innych krajów południa Europy), na razie nie widzą ryzyka niewypłacalności Polski.

– Do scenariusza, w którym agencja S&P mogłaby przyjąć negatywne nastawienie do ratingu Polski, jest daleko – mówił 12 października PAP główny analityk S&P na Polskę Karen Vartapetov. Ale potem się okazało, że UE może nam nie wypłacić pieniędzy.

Dwie inne agencje – Moody’s i Fitch – ostrzegły, że blokada unijnych funduszy spójności dla Polski mogłaby obniżyć ocenę kredytową naszego kraju, a także osłabić złotego oraz zwiększyć presję inflacyjną.

– Na tym, co się dzieje teraz, wszystkie kraje będą przegrane, wszędzie inflacja jest podwyższona, nie tylko z powodu wojny. Ale gdy inne kraje namawiają do oszczędzania ener-

gii, do ograniczenia popytu, do leczenia choroby, my dajemy leki przeciwbólowe, których nie można dawać w nieskończoność – mówi Sławomir Dudek.

– To Polska według MFW będzie miała w przyszłym roku najwyższą inflację w całej Europie. To Polska będzie miała relatywnie słabszą walutę niż Czechy, i to Polska będzie musiała się wkrótce zapożyczać na dwucyfrowy procent – mówi nam Sławomir Dudek.

Rzeczywiście, według MFW inflacja w 2023 r. w Polsce wyniesie 14,3 proc. To 18. co do wielkości na świecie – wyprzedzą nas tylko kraje afrykańskie, azjatyckie, Turcja i Argentyna. Dla porównania: rząd w projekcie budżetu przyjął 9,8 proc., ale dzięki temu, gdy inflacja będzie wyższa, będzie się można pochwalić wyższymi wpływami podatkowymi (bo podatek VAT będzie liczony od wyższych cen).

A może oto właśnie chodzi rządowi, żeby była wysoka inflacja? – dopytuję. W końcu na początku października Artur Soboń przyznał, że „każdy punkt procentowy wyższej inflacji to jest 4,7 mld zł więcej dochodów w budżecie państwa, po drugiej stronie generuje to jednakowo wysokie wydatki”.

– Bywały w przeszłości przykłady krajów, które np. w obliczu jakiejś wojennej sytuacji finansowały się wysoką inflacją. Niewykluczone, że taki jest zamysł rządu. Ale to tylko oznacza zubożenie dużej części społeczeństwa – mówi ekonomista. ●

**Rząd doszedł do ściany,
jeśli chodzi o zadłużanie,
i chce tak zmienić fundusz
COVID-19, żeby zamiast
z obligacji mógł się on
finansować, zaciągając
kredyty w Banku Światowym**



www.nekrologi.wyborcza.pl/34212210

Przemysł znów nas ciągnie

Polski przemysł radzi sobie lepiej, niż można było się spodziewać. Mimo spadku zamówień cały czas rośnie.

Hubert Orzechowski

Produkcja przemysłowa wzrosła we wrześniu o 9,8 proc. rok do roku – podał Główny Urząd Statystyczny. To lepiej aż o prawie 1 pkt proc. od przewidywań analityków. Wyniki poprawiły się w 27 z 34 działów przemysłu. Największy wzrost jest udziałem branż eksportowych. Produkcja samochodów urosła rok do roku aż o 46,5 proc., maszyn o 26,1 proc., a producenci w dziale „pozostały sprzęt transportowy” są 19,2 proc. na plusie. A spadki? Najmocniej je odczuli producenci chemii (o 9,7 proc.) oraz mebli (o 7,5 proc.).

Czeka nas miękkie lądowanie?
Zdaniem Marcina Klucznika z Polskiego Instytutu Ekonomicznego szczyt aktywności w polskim przemyśle jest już jednak za nami i w kolejnych miesiącach czeka nas osłabienie. – Ale spowolnienie będzie mieć charakter miękkiego lądowania ze względu na napływ migrantów z Ukrainy do Polski



• **Produkcja przemysłowa wzrosła we wrześniu o 9,8 proc. rok do roku**
FOT. GRAZYNA MARKS / AGENCJA WYBORCZA.PL

Spowolnienie będzie mieć charakter miękkiego lądowania ze względu na napływ migrantów z Ukrainy do Polski

MARCIN KLUCZNIK
Polski Instytut Ekonomiczny

popyt na dobra pierwszej potrzeby, np. żywność, farmaceutyki czy odzież. Dodatkowo ceny energii dla przemysłu pozostają wyraźnie niższe niż w strefie euro. Łącznie pozwoli to zachować konkurencyjność polskich producentów. Optymistyczne w prognozie Klucznika jest jeszcze coś innego. Jego zdaniem spowolnienie nie naruszy zbytnio struktury naszego rynku pracy. Inaczej mówiąc, bezrobocie nie wzrośnie. Grozi nam co najwyżej mniejszy wzrost wynagrodzeń. – Miesięcz-

ny indeks koniunktury PIE i BGK wskazuje, że liczba firm przemysłowych planujących podwyżki wynagrodzeń spadła z 20 proc. na początku roku do 10 proc. obecnie. W październiku chęć zwolnień deklarowało 14 proc. firm przemysłowych. Jednak niewiele mniej planowało zatrudniać nowych pracowników – dodaje Klucznik. Według Moniki Kurtek, głównej ekonomistki Banku Powszechnego, dynamika produkcji przemysłowej w trzecim kwartale tego roku osiągnęła tempo 9-9,5 proc.

To niewiele mniej niż w drugim kwartale, kiedy to przemysł urosł o 11,3 proc. – Wynik ten oczywiście wskazuje na wyhamowanie dynamiki PKB w trzecim kwartale, ale raczej należy mówić o umiarkowanym, wręcz delikatnym hamowaniu, w okolice 3 proc. – podkreśla ekonomistka.

Czwarty kwartał będzie dużo słabszy?
W sierpniu produkcja przemysłowa też mocno zaskoczyła – wzrosła o 10,9 proc. rok do roku. Wtedy, przed publikacją danych, analitycy spodziewali się wzrostu produkcji na poziomie 9,5 proc. Teraz okazuje się, że polski przemysł wciąż trzyma się okolicy dwucyfrowego wzrostu. Po spadkach produkcji ze względu na lockdown przez następne kilkanaście miesięcy nasz przemysł był najjaśniejszym elementem gospodarki. Może więc scenariusz teraz się powtórzy? Zdaniem ekspertów BOŚ ostatni, czwarty kwartał nie zapowiada się jednak dobrze. Dynamika może mocno spaść, a gospodarka już na całego znajdzie się w recesji. Na przełomie roku dynamika produkcji powinna spaść do ok. zera w ujęciu rok do roku. Utrzymująca się wysoka inflacja i tym samym spadek wartości naszych pensji spowodują ograniczenie konsumpcji. A przemysł zapłaci za to spadkiem dochodów i produkcji. ●

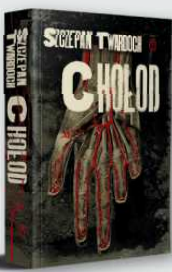
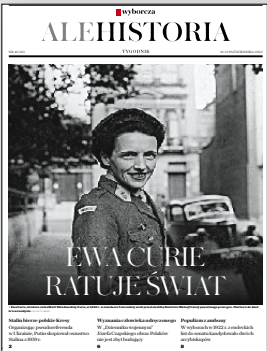
JUTRO W „WYBORCZEJ”



Robert Bąkiewicz
Dusza rycerska i przekręty

Najemnik Grupy Wagnera
Finansują nas rosyjscy podatnicy

Ewa Curie
Chcę umrzeć umalowana



KOD DO FRAGMENTU KSIĄŻKI „Chłód” Szczepana Twardocha na wyborcza.pl

Najszczerze wyrazy współczucia dla

Jarosława Sroki

z powodu śmierci

Taty

składa

zespół Radia 357



www.nekrologi.wyborcza.pl/34212095

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Lestawa Olszowego

składają

Wyrazy głębokiego współczucia dla

Rodziny

składają

Zarząd, Współpracownicy i Przyjaciele
z Grupy ALBA



www.nekrologi.wyborcza.pl/34212122

Z żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pani

*prof. dr hab. n. med.
Teresy Starzyńskiej*

wybitnego gastroenterologa,
kierownika Katedry i Kliniki Gastroenterologii
Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego.

Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

składa

Zarząd i Pracownicy
firmy Hammermed



www.nekrologi.wyborcza.pl/34212078

W dniu 18 października zmarł

*Prof. dr hab.
Bogusław Gediga*

emerytowany profesor Instytutu Archeologii i Etnologii PAN
Z ogromnym żalem żegnamy jednego z nestorów polskiej archeologii.
Wybitnego badacza, nauczyciela akademickiego, niezwykle Czułowieka.
Przez całe swoje zawodowe życie, od 1955 roku,
związany był z Instytutem Historii Kultury Materialnej
(obecnie Instytutem Archeologii i Etnologii PAN).
Kierownik Pracowni Archeologii Śląska, od 1998 roku kierownik
Zespołu Archeologicznych Badań Ratowniczych IAE PAN we Wrocławiu,
w latach 1992-2022 przewodniczący Komisji Archeologicznej Oddziału PAN
we Wrocławiu.
Od 1990 roku redaktor „Przeglądu Archeologicznego”.
Był wybitnym i cenionym w całej Europie znawcą problematyki epoki brązu
i wczesnej epoki żelaza, sztuki pradziejowej i wczesnośredniowiecznej
oraz kultury Słowian we wczesnym średniowieczu.
Szanowany nauczyciel akademicki, promotor, Mistrz.
Niestrudzony organizator życia naukowego, przewodniczący
Komitetu Nauk Pra- i Protohistorycznych PAN w latach 2011-2019,
członek korespondent Niemieckiego Instytutu Archeologicznego,
zaangażowany w działalność wielu instytucji i towarzystw naukowych.
Współtwórca, od 1998 roku, konferencji biskupińskich.
Pozostanie w naszej pamięci jako Człowiek życzliwy i serdeczny,
zainteresowany losem archeologii, naszego Instytutu, losem innych ludzi.

Najserdeczniejsze wyrazy współczucia

Zonie i Rodzinie

składają

Dyrektor, Rada Naukowa i Pracownicy IAE PAN

www.nekrologi.wyborcza.pl/34212080

„Czas mija szybko,
ale ból w sercu trwa wiecznie”

22 października 2022 roku
mija 30 lat od tragicznej śmierci
naszego jedynego Ukochanego Syna

Dariusza Koniecznego

plut. pchor. - studenta II roku
Wydziału Mechanicznego
Wojskowej Akademii Technicznej

Msza święta zostanie odprawiona
w dniu 22 października 2022 roku o godzinie 7.00
w Kościele Garnizonowym Wojska Polskiego
pw. Matki Boskiej Ostrobramskiej
przy ul. Kaliskiego 49, Warszawa Bemowo.

Życzliwych Jego pamięci o wspomnieniu proszą
pograżeni w nieustającym bólu

rodzice



www.nekrologi.wyborcza.pl/34208930

ZAPROSZENIE DO SKŁADANIA OFERT

Narodowy Instytut Onkologii im. Marii Skłodowskiej-Curie Państwowy Instytut Badawczy
Oddział w Gliwicach, ul. Wybrzeże Armii Krajowej 15, 44-102 Gliwice,

**ogłasza przetarg pisemny na najem trzech odrębnych pomieszczeń
i powierzchni użytkowych z podziałem na 3 zadania:**

Zadanie 1. Pomieszczenia użytkowego nr 0.046 mieszczącego się na parterze w Budynku Kliniki o powierzchni 19,80 m² z przeznaczeniem na działalność handlową typu kiosk z prasą, art. przemysłowymi i chemicznymi.
Zadanie 2. Pomieszczenia użytkowego nr 0.053 mieszczącego się na parterze w Budynku Kliniki oraz pomieszczenia nr 0.011 mieszczącego się na parterze w Budynku Łącznika 1-2 o łącznej powierzchni 21,20 m² przeznaczonych na działalność handlową typu sklep medyczny ze środkami pomocniczymi dla kobiet po mastektomii.
Zadanie 3. Powierzchni użytkowej mieszczącej się na I piętrze w Budynku Kliniki o powierzchni 23,30 m² pod ustawienie zabudowy z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gastronomicznej (sprzedaż półproduktów/produktów gotowych, lekkiostrawnych, pożywnych, bogatych w białko i witaminy).

Stawka wywoławcza miesięcznego czynszu najmu wynosi w zakresie:

Zadania 1 1703,00 zł netto (jeden tysiąc siedemset trzy złote 00/100)
Zadania 2 1823,00 zł netto (jeden tysiąc osiemset dwadzieścia trzy złote 00/100)
Zadania 3 3751,00 zł netto (trzy tysiące siedemset pięćdziesiąt jeden złotych 00/100)

Termin oględzin pomieszczeń/powierzchni: **27.10.2022 r. o godz. 10.00.**
Miejsce spotkania zainteresowanych: pokój nr 127 w Budynku Głównym na parterze.
Termin składania ofert do dn. **07.11.2022 r. do godz. 9.30** w pokoju nr 134 - Kancelaria, Budynek Główny NIO - PIB.
Termin otwarcia ofert: **07.11.2022 r. godz. 10.00** w pokoju nr 127 - parter Budynku Głównego NIO - PIB.
Ofertę należy przesłać lub złożyć osobiście w zaklejonej, nienaruszonej kopercie /w opakowaniu/ oznakowanej w następujący sposób:

**NARODOWY INSTYTUT ONKOLOGII IM. MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE
PAŃSTWOWY INSTYTUT BADAWCZY ODDZIAŁ W GŁIWICACH,
UL. WYBRZEŻE ARMII KRAJOWEJ 15, 44-102 GŁIWICE
PRZETARG PISEMNY (nr sprawy: DA/AA-221-29-2/22)**

Dotyczy zadania.....

NIE OTWIERAĆ przed terminem 07.11.2022 r. godz. 10.00.

Jeżeli oferta zostanie złożona w inny niż wyżej opisany sposób, prowadzący przetarg nie bierze odpowiedzialności za przedwczesne lub przypadkowe otwarcie oferty. Oferta najmu powierzchni winna zawierać: dane osobowe lub dane przedsiębiorcy, zaofiarowaną stawkę miesięcznego czynszu najmu, ksero dowodu wpłaty wadium, dokumenty i oświadczenia wymagane w rozdz. III SIWP. Okres wiązania ofertą - do chwili podpisania umowy z oferentem, który wygrał przetarg.

Projekt umowy oraz Specyfikacja Istotnych Warunków Przetargu do wglądu na stronie internetowej Instytutu prowadzącego przetarg: www.io.gliwice.pl/instytut/ogloszenia

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wniesienie wadium w wysokości w zakresie:

Zadania 1 170,00 zł netto (sto siedemdziesiąt złotych 00/100)
Zadania 2 182,00 zł netto (sto osiemdziesiąt dwa złote 00/100)
Zadania 3 375,00 zł netto (trzysta siedemdziesiąt pięć złotych 00/100)

Wadium należy wnieść najpóźniej do dn. 06.11.2022r., przelewem bankowym środków pieniężnych na rachunek ING BANK Śląski O/Gliwice nr konta: 96 1050 1285 1000 0002 0211 3460. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na ww. rachunek. W przypadku regulowania wadium za pośrednictwem poczty lub banków wpłaty należy dokonać z takim wyprzedzeniem, aby wyżej wymieniona kwota wpłynęła na konto Narodowego Instytutu Onkologii Oddziału w Gliwicach w terminie określonym w ogłoszeniu. Do oferty należy dołączyć ksero dowodu wpłaty wadium.

Wadium przepada na rzecz prowadzącego przetarg, jeżeli żaden z uczestników przetargu nie zaoferuje stawki miesięcznego czynszu najmu równej co najmniej wywoławczej stawce tego czynszu. Wadium uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet opłaty czynszowej. Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie zwrócone niezwłocznie po przetargu (nie później niż przed upływem 3 dni roboczych od zamknięcia przetargu).

Uczestnik przetargu, który zaoferował najwyższą stawkę czynszu i wygrał przetarg, obowiązany jest do podpisania umowy najmu powierzchni niezwłocznie po rozstrzygnięciu przetargu. Przez niezwłoczne podpisanie umowy rozumie się podpisanie jej w ciągu 3 godzin od rozstrzygnięcia przetargu. W przypadku uchylenia się oferenta wygrywającego przetarg od zawarcia umowy najmu powierzchni wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

W razie ustalenia, że kilku oferentów zaoferowało tę samą stawkę czynszu, prowadzący przetarg postanawia o kontynuowaniu przetargu w formie licytacji ustnej między tymi oferentami, która odbędzie się bezpośrednio po otwarciu kopert.

Jeżeli uczestnik, który wygrał przetarg, uchyli się od podpisania umowy w terminie wyżej określonym, Komisja Przetargowa może wybrać ofertę najkorzystniejszą spośród pozostałych.

Umowy najmu na ww. pomieszczenia i powierzchnię zostaną zawarte na okres w zakresie:

Zadania 1. na okres 1 roku
Zadania 2. na okres 1 roku
Zadania 3. na okres 1 roku

Narodowy Instytut Onkologii im. Marii Skłodowskiej Curie Państwowy Instytut Badawczy Oddział w Gliwicach zastrzega sobie prawo odwołania przetargu bez podania powodów.

34212155

Sąd Rejonowy w Tychach

wzywa spadkobierców Zdzisława Ludwika Białonia, syna Ludwika i Krystyny, mającego ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Tychach, którego zwłoki znaleziono w dniu 28 lipca 2016 roku w Tychach i po którym przed tutejszym Sądem pod sygnaturą akt I Ns 192/22 toczy się postępowanie o

stwierdzenie nabycia spadku,

aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34211992

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie pod sygnaturą I Ns 360/20 o **stwierdzenie nabycia spadku po Róży Czepiel-Czepielewskiej**, ostatnio zamieszkałej w Bytomiu, zmarłej w dniu 15 grudnia 2017 r.

Wzywa się spadkobierców zmarłej Róży Czepiel-Czepielewskiej, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34211997

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu w sprawie I Ns **369/22** z wniosku Gminy Racibórz toczy się postępowanie o stwierdzenie na jej rzecz zasiedzenia nieruchomości w 1/3 części położonej w Raciborzu, składającej się z działki nr 1068/133, dla której Sąd Rejonowy w Raciborzu prowadzi księgę wieczystą nr GL1R/00046713/2.

Sąd wzywa osoby zainteresowane, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje uprawnienia do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie udowodnione.

34211983

Ogłoszenie

Syndyk masy upadłości Krzysztofa Meisela przeniesie odpłatnie 4/6 części w prawie własności do lokalu mieszkalnego nr 24 w budynku wielorodzinnym nr 27 przy Al. Piłsudskiego w Jaworznie z którym związany jest udział 4/6 w prawie własności udziału 5094/2152297 części nieruchomości wspólnej objęte księgą wieczystą nr KA1J/00034055/8 oraz KA1J/00028400/7 za kwotę nie niższą niż 60% wartości oszacowania tj. 105 900,00 zł netto. Termin składania ofert upływa 14-go dnia od ukazania się ogłoszenia. Szczegółowe informacje - w tym regulamin przetargu oraz operat – dostępne są pod nr tel. 0-32 50-65-874.

34211807

W Sądzie Rejonowym w Zielonej Górze, Wydział I Cywilny w sprawie I Ns 580/20 z wniosku Sławomira Piskorskiego o **stwierdzenie nabycia spadku po Mariannie Zuzannie Hryniewicz, córce Jana i Stanisławy, zmarłej dnia 24.07.2019 roku w Jeleniej Górze, ostatnio stale zamieszkałej w Jeleniej Górze, został otwarty i ogłoszony testament Andrzeja Hryniewicza, syna Benedykta Hryniewicza oraz Natalii Daszkiewicz, zmarłego dnia 16.06.2019 r. w Jeleniej Górze, ostatnio stale zamieszkałego w Jeleniej Górze.** Sąd wzywa spadkobierców Andrzeja Hryniewicza, aby w ciągu trzech miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34212142

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale XIII Cywilnym pod sygn. akt XIII Ns 758/22 toczy się postępowanie z wniosku **Barbary Bączkowskiej o stwierdzenie nabycia spadku po Danucie Jadwidze Jarkowiec** urodzonej w dn. 21/08/1950 roku w m. Gdańsk zmarłej dnia 31/03/2022 w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Gdańsku przy ulicy Chrzanowskiego 6/18. Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34212121

Taktyka opozycji przed wyborami

Trzeba i śmiało, i rozważnie

Donald Tusk zapowiada rozliczenia i kary dla ludzi łamiących konstytucję. Jednak dziś skóra wciąż jeszcze jest na niedźwiedziu i najpierw trzeba wygrać wybory

Skalski

Oczywiście trzeba mówić, po co chcemy wygrać wybory. Celów jest sporo, a ostatnio przebija się między nimi zamiar ukarania obecnej władzy za naruszanie prawa. To wyraźnie powiedział Tusk na spotkaniu z wyborcami w Opolu. Wcześniej mówił o karze, nie precyzując, jak ją wymierzyć. Teraz mówi, że Trybunał Stanu to pieszczota, dodając, że chyba nie uda się zdobyć takiej przewagi w Sejmie, aby go przegłosować. Jeśli zaś zapowiada odsiadkę, to ma na myśli odpowiedzialność karną. W tym celu nowa władza musi wyzwolić prokuraturę spod wpływów PiS i przywrócić niezależne sądy – a to duża i ciężka robota. Zapewne jej wykonanie, łącznie z innymi zadaniami, lider PO/KO planuje w ciągu pierwszych stu dni po wyborach. Dopiero bezpośrednio przed nimi ma pokazać rozpiskę, co, kiedy i jak ma być zrobione.

Jednak dziś skóra wciąż jeszcze jest na niedźwiedziu, czyli zanim zaplanujemy to, co zrobimy po wyborach, musimy wiedzieć, co zrobić, aby je wygrać. Zapowiedź kar w tym pomaga czy niekoniecznie? Prostej odpowiedzi nie ma. I nie wiadomo, czy okażą się w tym przydatne historyczne przykłady.

– Wszyscy chcemy upadku apartheidu, lecz nikt nie chce ginąć pod jego gruzami – powiedział swego czasu szef plemienny Zulusów w RPA Mangosuthu Buthelezi. I przy ogromnym rachunku krzywd, w atmosferze napięcia i przemocy, bez oporu białych skończyła się ich dyktatura w latach

90. XX w. Do uniknięcia ostrej rozprawy konieczny był zarówno autorytet lidera Afrykańskiego Kongresu Narodowego Nelsona Mandeli, który po 27 latach więzienia miałby za co się mścić, jak i działanie nagrodzonego wraz z Mandelą pokojowym Noblem dotychczasowego prezydenta Frederika Willema de Klerka, który do śmierci w zeszłym roku był szanowanym obywatelem w swym kraju.

W Hiszpanii dyktatura skończyła się z dyktatorem. Świadomość, że jest anachroniczna, była powszechna, ale zbyt dobrze pamiętano wojnę domową lat 1936-39, aby ją wznawiać. W roku 1975, po śmierci Franco, którego się oplacało przeczekać, partie od franki-

Perspektywa rozliczeń z ludźmi obecnej władzy może pomagać Kaczyńskiemu, konsolidując jego trzeszczący obóz

stów do komunistów porozumiały się, zawierając pakt Moncloa, w sprawie demokratyzacji państwa. Znaczącą rolę odgrywał wówczas – wyznaczony przez Franco – król Juan Carlos. Przyczynił się do udaremnienia w roku 1981 frankistowskiego zamachu stanu pułkownika Tejero Molina.

W Polsce w 1989 roku – w warunkach narastającego kryzysu – wybory ujawniły zdecydowany brak poparcia dla władzy, co zapoczątkowało pokojowy proces jej przejmowania. Kluczową postacią był w nim Wałęsa, ale chy-

ba nie mogłoby się to odbyć bez zgody i działania wierchuszki dotychczasowej władzy – Jaruzelskiego, Kiszczaka, Rakowskiego.

Bezprzedmiotowy jest spór, czy PiS to jeszcze władza autorytarna, czy już dyktatura. Wszystko jedno – i tak trzeba się jej pozbyć jak najszybciej i możliwie niewielkim kosztem. Powyższe przykłady pokazują, że jest to wykonalne, jeśli z konieczności przemian zdaje sobie sprawę przynajmniej jakaś istotna część struktury władzy. Jej jastrzębie mogą się znaleźć w izolacji, lecz gołębie nie mogą mieć przed sobą perspektywy klatki. We władzy PiS są zapewne i tacy, którzy boją się o kraj i o siebie pod dalszą władzą prezesa, lecz mogą jeszcze bardziej bać się czasu, w którym już go nie będzie.

Fora społecznościowe opozycji dyszą zemstą. Zapowiedź zemsty jest pociechą bezsilnych, a opozycja bezsilna nie jest. Zaś konflikt między oczywistą potrzebą sprawiedliwego rozliczenia i ewentualnym kompromisem politycznym jest prawdziwy, poważny i trudny. Perspektywa rozliczeń – a chodzi nie tylko o sądy, lecz też o tyśiące stanowisk – może wspomagać Kaczyńskiego, który swój trzeszczący obóz w ten sposób konsoliduje.

Doświadczony polityk, jakim jest Tusk, wie, że swoich trzeba pobudzać, wahać się przyciągać, a przeciwników neutralizować. W miarę możliwości, rzecz jasna. Sondaże nie dają pewności, jak liczne są te grupy – a tym bardziej, jak ludzie badani dziś zachowują się w dniu wyborów. Ostry kurs Tuska oparty jest na jego rozeznaniu, może też na intu-

icji. A doświadczenie polityczne wskazuje, że do zwycięstwa potrzebna jest ofensywa, z energicznym liderem na czele zdecydowanej siły. Siła połączona z pewnością siebie przyciąga tych, którzy chcą być po stronie zwycięzców. Tusk więc zapewne liczy na przyciągnięcie tych wahających się, którzy machną ręką na to, co ich u niego zraża. A zrażać może ich jego aktualne stanowisko w kwestii spraw obyczajowych, które akurat wzmacnia zdecydowanie swoich.

Krzysztof Pomian opowiadał mi o Hiszpanach, którzy żalowali, że nie doszło do kolejnej, jeszcze bardziej krwawej wojny domowej, w której by zwyciężyli i odpłacili frankistom pięknym za nadobne. Jednak większość Hiszpanów zdecydowanie czegoś takiego nie chciała. Tak samo jak większość mieszkańców RPA oraz większość Polaków w roku 1989. Roztropność nawet najenergiczniejszych polityków powinna skłaniać do nieprzekraczania pewnej granicy strachu większości obywateli.

To jest ta trudna ekwilibrystyka. Jeśli się uda, to ludzie o giętkich kręgosłupach – a takich w aparacie władzy zawsze jest większość – mogą nie hamować koniecznych przemian i ryzykując, zechcą się u nowej władzy zasłużyć.

Zmiana władzy może się odbywać na różne sposoby. Nowy kacyk zjada starego wodza albo stary wódz zostaje liderem opozycji. Jego Królewskiej Mości. Niestety, nasz stary kacyk nie zlał z drzewa, którym trzeba potrząsnąć, żeby zeń spadli ci, co sami w porę nie zleżą. ● **Ernest Skalski**

Gościnne występy

Nie każdy spisek jest urojeniem

Żakowski



„Katastrofa posmoleńska” Grzegorza Rzeczkowskiego to najlepsza dziennikarska książka, jaką czytałem w ostatnich kilku latach. Bo opisane w niej koronkowe dziennikarskie śledztwo pokazało, jak skutecznie, jakimi kanałami, konkretnie przez jakie osoby, środowiska i media przeciekały do polskiej polityki i debaty publicznej wymyślane przez kremlowskich propagandystów absurdalne kłamstwa dotyczące katastrofy smoleńskiej.

A jednak „Katastrofa posmoleńska” nie wywołała wielkiego poruszenia i nie posypały się na nią nagrody – po-

za nominacją do nagrody Radia ZET. Myślę, że wiem dlaczego.

Z tego samego powodu, dla którego po doniesieniach o publikacji Grzegorza Rzeczkowskiego w „Newsweeku” ujawniającej trop wskazujący, że medialne rewelacje podsłuchowej „afery kelnerów” były sterowane przez rosyjskie służby, na kilkadziesiąt godzin zapadła niepokojąca cisza. Gdyby nie Donald Tusk, i tym razem sprawa zapewne rozeszłaby się po kościach.

Pokażę palcem winnego. Jest nim nasz powszechny lęk przed wiarą w spiski. Wiemy, że ludzie spiskują i intrygują, ale każdy się boi zwiariować. A wiara w spiski jest powszechnie uznawana za objaw utraty rozumu.

W indywidualnych i zbiorowych emocjach „Katastrofa posmoleńska”, podobnie jak wcześniejsza książka Rzeczkowskiego, „Obcym alfabetem” i jego tekst w ostatnim „Newsweeku”, jeszcze przed lekturą łąduje więc obok rządzących światem jaszczurów, „Protokółów mędrców Syjonu” i wszystkich niestworzonych historii hollywo-

odzkiego kina paranoicznego. Podobnie jak książki Tomasza Piątka obnażające powiązania z peerełowskimi i wschodnimi służbami kolejno Macierewicza, Morawieckiego, ostatnio Kaczyńskiego.

Boimy się wierzyć w spiski, więc tym autorom nie wierzymy. I na dodatek wygodniej jest nie wierzyć. Bo kiedy się uwierzy w nieodparty ciąg dostępnych już publicznie poszlak, trzeba wyciągnąć z nich wnioski. Czyli na przykład nazwać po imieniu rolę dobrze znanych z nazwiska, nagradzanych przez obecną władzę „dziennikarzy”, którzy „na słomiankach” znajdowali zapisy podsłuchanych rozmów, oraz polityków, którzy dzięki nim piełi się do władzy.

Informacja Rzeczkowskiego o przekazaniu podsłuchów służbom obcego mocarstwa wymaga – jak każda – krytycznej lektury. To niby usprawiedliwia powtarzającą się w wypowiedziach frazę: „jeżeli tak było”. Nawet Grzegorz Rzeczkowski nie może przecież być pewny, czy naprawdę tak było. I najprawdopodobniej nikt z nas

nigdy nie będzie miał pewności. Taka jest natura spisków, że wiedza o nich bardzo rzadko jest pewna. Bo tropy wiodące do spiskowców mogą być fałszowane przez nich lub przez innych, którzy chcą ich wrobić. Niepewność jest tu nieusuwalna.

Ale ważny jest kontekst. Kluczowe są inne poszlaki. Pajęczyna poszlak, a – dzięki Rzeczkowskiemu, Piątkowi i innym dziennikarzom śledczym – znamy ich już wiele, układa się w ponuro klarowny obraz. W świetle wszystkiego, co wiemy, nie ma powodu wątpić, że ważna część Zjednoczonej Prawicy jest inspirowana przez rosyjskie służby, że bardzo duża część działa pod ich wpływem i że cały ten obóz nie tylko na tym skorzystał, ale również odwdzięcza się na różne sposoby.

Z tym faktem już nie warto się spierać. Ale co z nim teraz zrobić? ● **Jacek Żakowski**

Jacek Żakowski jest publicystą „Polityki”, szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas

Dziś premiera „Lat dwudziestych”

DAWID PODSIADŁO: POLSKA JEST WAŻNA

– Nie wiem, czy byłbym w stanie poświęcić życie dla kraju. Oddałbym jednak życie za moich bliskich, za przyjaciół, rodzinę, moje miejsce na ziemi.



FOT. DANIEL JAROSZEK/AP

Jarek Szubrycht

Dawid Podsiadło dziesięć lat temu wygrał talent show. Rok później zadebiutował płytą „Comfort and Happiness”, która wprowadziła go do czołówki polskiej muzyki popularnej. Kolejnymi albumami – „Annoyance and Disappointment” i „Małomiasteczkowym” – odskoczył konkurencji i jest na rodzimym scenie nie-doścignionym numerem jeden, bijącym własne rekordy frekwencyjne na koncertach (wcześniej mierzone halami, obecnie już stadionami).

Dziś ukazują się „Lata dwudzieste”. To jego czwarta płyta, nagrana z producentem Jakubem Galińskim, z gościnnym udziałem Katarzyny Nosowskiej i sanah. W przyszłym roku Dawid Podsiadło będzie trzydziestolatkim.

ROZMOWA Z
DAWIDEM PODSIADŁĄ

JAREK SZUBRYCHT: Zmiana cyfry z przodu jest dla ciebie tak ważna, że zdecydowałeś się podkreślić ją w tytule nowej płyty?

DAWID PODSIADŁO: Poraziło mnie odkrycie, że żyjemy w latach dwudziestych. Do tej pory sformułowanie to kojarzyło mi się jednoznacznie z przeszłością, z początkiem XX wieku, konkretnym ubiorem, nastrojami tamtej epoki. Pomyślałem, że za sto lat ktoś tak samo będzie wspominał świat, w którym dziś żyjemy. „Na początku lat dwudziestych wybuchła pandemia...” – będą mówić. Pod to odkrycie podpiął się kolejny, już osobisty kontekst. Tak się złożyło, że właśnie kończą się moje lata dwudzieste, za rok już będę trzydziestolatkim. Inspirowałem się też tytułami płyt Pezeta, takimi jak

„Muzyka rozrywkowa” czy „Muzyka poważna”, ich wieloznacznością. Brałem więc pod uwagę swój wiek, ale nie był on najważniejszą intencją towarzyszącą nadawaniu płycie tytułu.

Kiedy wchodziłeś w swoje lata dwudzieste, miałeś raczej marzenia czy plany, które skrupulatnie realizowałeś?

– Raczej marzenia i ambicje niż plan działania racjonalnie oceniający konsekwencje dokonywanych wyborów.

Które marzenia udało ci się spełnić, wiemy, a które okazały się zbyt szalone?

– Marzenie o tym, żeby być „sławnym na cały świat”, było trochę na wyrost. Do promowania muzyki w skali globalnej potrzebna jest ogromna machina i zaplecze. Wtedy myślałem, że skoro śpiewam po angielsku i nauczycielka chwaliła mój akcent, że skoro słucham muzyki stamtąd i nagrywam piosenki, które mi się z tamtą muzyką kojarzą, to wystarczy. Byłem naiwny, wierząc w ten swój disneyowski scenariusz.

Żałujesz, że się nie udało?

– Nie czuję już potrzeby, żeby być sławnym na cały świat, bo jestem sławny w jednym kraju i już to jest wystarczająco trudne. Przez jeden sezon byłoby super, ale prognozy wskazują, że jeszcze przez parę lat będę rozpoznawalny, a to już jest wyzwanie. Skupiam się więc na swoim podejściu do sławy. Pracuję nad tym, żeby wysłać tylko dobrą energię, bo ludzie najczęściej zaczepiają mnie, żeby powiedzieć coś miłego. Zarazem muszę dbać o siebie i być asertywny, jeśli ktoś jest nachalny. Ci ludzie spotkają w ciągu dnia tylko jednego Dawida, a ja spotkam kilka takich osób, które mnie rozpoznają. Chciałbym, żeby każda z nich dostała ode mnie przesłanie: „Żyj, bądź zdrowy i szczęśliwy. Jeżeli ci się nie podobam, to sorry, że przeszkadzam swoim pojawieniem się w publi-

zu. Jeżeli natomiast się podobam, to bardzo mi miło i piona”.

A więc ludzie zaczepiają cię nie tylko po to, by powiedzieć, że lubią twoje piosenki, poprosić o autograf, ale też dlatego, że czują potrzebę poinformowania cię, że nie podoba im się twoja muzyka?

– Rzadko chodzi o muzykę.

Ty im się nie podobasz?

– Tak, raczej chodzi o mnie. Ktoś mówi na przykład, że straciłem jego zaufanie, bo wziąłem udział w jakiejś akcji społecznej. Ktoś inny, że nie powinienem kolegować się z Kubą Woźdźkim. Po koncercie stadionowym w Gdańsku staliśmy we trójkę pod hotelem, kiedy podszedł do nas ewidentnie nietrzeźwy chłopak. W skrócie: był dość agresywny i miał worek pretensji. Trudno było to wszystko przyjąć, więc trzymałem dystans. Co jedynie zainspirowało kolegę do litanii żalu. A pewnie mogłem zareagować w inny sposób: „Cześć, mordeczko, piona. Wszystko fajnie? W czym ci mogę pomóc? Uściśnijmy dłoń, skoro to dla ciebie ważne. Coś jeszcze? Foteczka? OK. Twoja siostra jest moją fanką? Fajnie, dzięki”.

I stać tam przez następne trzy godziny, gdyby przyszło mu do głowy opowiedzieć ci historię swojego życia.

– Nie zachęcam do podobnych interakcji ze mną, ale przyznaję, że są dla mnie lekcją pokory. Zapelniają zbiornik świadomości, że ludzie są bardzo

różni, mają różne nastawienie i z moich publicznych występów tworzą sobie na własny użytek postać, która nazywa się Dawid Podsiadło. Jedni lubią tę postać, inni nie.

Skoro globalna dominacja nie do końca ci się powiodła, zawsze możesz wsiąść w samolot i polecieć na drugi koniec Europy, albo i świata. Tam możesz biesiadować w spokoju.

– Znam ten argument, ale go nie rozumiem. Żadna to frajda siedzieć w knajpie w Grecji, gdzie barman nie rozumie moich problemów, gdzie ludzie dookoła są uśmiechnięci. To nie jest mój świat. Chcę siedzieć w warszawskiej knajpie, tam chcę być smutny i patrzeć w ścianę. Chcę widzieć uśmiech barmana, który jest profesjonalistą i w odpowiednim momencie zapyta: „Jeszcze raz to samo?”. Lubię to, chciałbym chodzić do takich miejsc. Gdzieś na końcu świata czuję się zagubiony, niepewny, mam wrażenie, że nie pasuję. To nie jest moja Polska.

„Ile jeszcze może to trwać?” – to pytanie, które zadajesz sobie w „O czym śnisz?”. Jesteś na szczycie wyjątkowo długo, nie wiem, czy w historii polskiej muzyki popularnej ktoś miał taką passę. Jesteś taki dobry, taki sprytny, taki fajny?

– Wydaje mi się, że to przede wszystkim kwestia szczęścia...

I do tego dyplomata.

– Moja muzyka nie jest aż tak dobra, żeby to tyle trwało i miało coraz więcej sympatyków. Nie robię niczego rewolucyjnego. Miałem szczęście trafić na świetnych współpracowników. Każdy z moich producentów – Kuba Galiński, Bartek Dziedzic i Bogdan Kondracik – najbardziej na świecie kocha muzykę i potrafi tą miłością zarażać. Wizerunkowo... Wydaje mi się, że sprawiam wrażenie sympatycznej osoby. Z czasem pewnie coraz mniej, szczególnie

Nie jestem wulgarny, nie jestem wyzywający, nie podkurwiam społeczeństwa obnoszeniem się ze swoim bogactwem. Wyglądam na poukładanego gościa

kiedy angażuję się w kwestie polaryzujące społeczeństwo. Pewnie tracę ludzi, którzy mają inne poglądy i dla których jest to na tyle ważne w piramidzie wartości, że nie mogą wspierać kogoś, kto na przykład bierze udział w takim lub innym marszu. Ale nie jestem wulgarny, nie jestem wyzywający, nie podkurwiam społeczeństwa obnoszeniem się ze swoim bogactwem. Wyglądam na poukładanego gościa, może trochę zakręconego, ale raczej takiego, że jak się pojawi, to się śmiejemy, bo mówi dziwnie albo zagadkowo, taki z niego głuptas. Takich się łatwo lubi. Wreszcie ważne jest to, że trafiłem na Maćka [Wocia, menedżera]. Wierzy we mnie jak nikt inny i wzajemnie nakręcamy się w naszych działaniach.

Ludzie mają wobec ciebie różne oczekiwania. Od artysty wymagają piosenek, które będą im się podobać, natomiast od obywatela domagają się zabierania głosu w różnych sprawach. – Nie wszyscy tego chcą.

Bo jak już zabierasz, to chcą, żebyś albo zabierał go donośniej, albo żebyś milczał i otwierał usta tylko do śpiewu. – Tak to działa. Łatwo napisać na Instagramie do wszystkich celebrytów z pretensją i rozliczać ich z tego, czy odpowiedzieli szybko, czy za wolno, czy wystarczająco dużo powiedzieli, czy czegoś zabrakło. Jesteśmy bardzo łatwym kąskem dla wszystkich organizacji, stowarzyszeń czy polityków, bo swoją pracą i pasją generujemy zainteresowanie. Dysponujemy siłą, którą możemy w jakiś sposób ukierunkować, więc łatwo wywołać nas do tablicy i obarczyć za coś odpowiedzialnością albo mieć pretensje, że za nic tej odpowiedzialności nie bierzemy. Nie wstydzę się swoich poglądów i wiadomo, że jestem po stronie, która raczej chce pozwać i rozmawiać, niż zakazywać i bronić złe rozumianej tradycji. Nie opowiadałam się jednak otwarcie po żadnej ze stron, moja aktywność wokół wyborów wiąże się z działaniami profrekwencyjnymi, z tłumaczeniem, że każdy głos ma znaczenie, że młodzi powinni wyrazić swoje zdanie.

Przed ostatnimi wyborami prezydenckimi ogłosiliście Freekwencja Festival, darmową imprezę dla miasta z najwyższą frekwencją. Nie wskazaliście kandydata opozycji, ale tak wasza inicjatywa została odczytana. Nie mogłeś powiedzieć: „Ja, Dawid Podsiadło, nie chcę drugiej kadencji Andrzeja Dudy”? – Nie prowadziłem osobistej vendetty przeciwko obecnie urzędującemu prezydentowi ani nie brałem udziału w kampanii żadnego innego kandydata. Ja po prostu nie ufam politykom. To dziwny zawód. Nie widziałem takiego, który wchodząc do tego świata, nie zrezygnowałby ze swoich wartości. Chyba po prostu nie ma wyjścia. Musisz zapamiętać o niektórych swoich poglądach, bo musisz się dogadać.

Wystarczy poszukać partii, która nie opiera swojej polityki na nielubieniu kogokolwiek. – Czyli jakiej? Odpowiem anegdota z mojej pracy. Kręciłem kiedyś tele-dysk, którego reżyser, chcąc osiągnąć określony efekt, pokazywał mi, dlaczego to, co ja proponuję, jest złe. Bardzo mnie to denerwowało, w ogóle nie czułem się zmotywowany. Mam wrażenie, że pomysłem opozycji jest wyłącznie czepienie się rządzących i naśmiewanie się z nich we własnej bańce. Jasne, możemy zrobić memy, pośmiać się, ale co dalej?

Trudno się z tym nie zgodzić, ale zarazem powiem ci, że jest to retoryka umiarkowanie profrekwencyjna.

– Wciąż jeszcze wierzę w demokrację. Wierzę w to, że powinniśmy być pytani o zdanie i że nasze poglądy powinny być reprezentowane przez ludzi, którzy się na tym znają i będą się tym rzetelnie zajmować. Czekam na kandydata, na którego będę chciał z przekonaniem oddać głos. Mam już dość oddawania głosów wyłącznie „przeciwko” albo „na mniejsze zło”, z którym faktycznie niewiele mnie łączy.

Po tej kampanii profrekwencyjnej pewien wrocławski radny wstawił na Twittera moją karykaturę i napisał: „Podobno żyjemy w wolnym kraju, więc ja wybieram, że nie będę słuchał Dawida Podsiadło. A tak w ogóle, kochani obserwujący, co myślicie o celebrytach wypowiadających się na tematy polityczne?”. Kurde, dlaczego jesteśmy traktowani jak banda idiotów, jako ktoś, kto nie ma prawa głosu? Dlaczego mój zawód miałby mi przeszkadzać w mówieniu tego, co myślę o aborcji albo prawach mniejszości seksualnych? Dlaczego architekt parku miejskiego może wypowiedzieć się na dowolny temat, a celebrycie nie wolno tego zrobić? Oczywiście jest druga strona medalu, bo wypowiedzi niektórych osób o dużych zasięgach medialnych są niebezpieczne, podważają ustalenia naukowców na jakiś temat. Jeżeli ktoś nie będzie weryfikował takich wypowiedzi, może zabrnąć w ślepą uliczkę.

Nikt nie zabrania Edycie Górniak wypowiadać się na temat szczepionek, a jednak szkoda, że to robi. – Wiem, pani Edyta stała się synonimem tych celebrytów, co mówią, a może nie zawsze powinni. Taco Hemingway napisał o tym świetny utwór, czyli „Cała Polska czyta celebrytom”. Elokwentnie i mądrze wyraził również moje myśli. A jednak niezależnie od tego, czy jesteś piosenkarzem, aktorem, lekarzem, rolnikiem czy mechanikiem, masz prawo mieć własne zdanie, wypowiedzieć je, ale też ponosić za nie konsekwencje. Przy czym odpowiedzialność spoczywa nie tylko na tym, co wygłasza swoją opinię, ale i po stronie odbiorcy. Każdego dnia masz w telefonie milion nowych informacji, nie prosisz się o nie, więc powinienes je kwestionować, szukać prawdy obiektywnej, weryfikować źródła. Nie powinniśmy biernie przyswajać opinii, biorąc je za fakty.

Wspierałeś nauczycieli, Strajk Kobiet, WOŚP, osoby ze środowiska LGBTQ+, seniorów w ramach stowarzyszenia Mali Bracia Ubogich, działania proekologiczne... To są te kontrowersyjne sprawy, które oburzają część twoich fanów? – Zabieram głos w sprawach, które są dla mnie ważne, ale wiele z nich to nie jest kwestia osobistych przekonań, to problemy o charakterze globalnym. Choćby troska o planetę. Po Strajku Kobiet rzeczywiście zdarzało mi się czytać komentarze: „Do tej pory panna wspierałam, ale widzę, że mamy inne poglądy, więc żegnam”. Rozumiem, że niektóre z tych tematów polaryzują, budzą emocje, ale jestem na to gotowy. Przed premierą singla „Post” zastanawiałem się nad drugą zwrotką. W tych paru wersach odnoszę się do kilku ważnych obszarów społecznej debaty, m.in. ksenofobii, mizoginii, homofobii... Zastanawiałem się, czy to nie zezłości ludzi. Maciek zareagował: „A gdyby ktoś cię zapytał w wywiadzie, czy twoim zdaniem kobiety powinny tylko rodzić dzieci, gotować i prać, wstrzymałbyś się od odpowiedzi, żeby kogoś nie uradzić?”. Oczywiście, że nie, zaprotestowałbym. Druga zwrotka „Postu” przeszła widać bez zmian. Przed wyrażaniem zdania w sprawach, które uważamy za istotne, nie może

nas powstrzymywać obawa o sprzedaż płyt czy biletów na koncerty i jestem dumny z tego, że nigdy nas to nie ograniczało.

„Blant” jest twoim głosem w sprawie legalizacji marihuany? – Nie jest. Nie mam tego tematu do końca przegadanego sam ze sobą. Marihuana jest substancją, który ma wpływ na postrzeganie rzeczywistości, więc na dziś nie uważam, żeby zupełnie nieograniczony dostęp do niej był dobrym pomysłem, podobnie zresztą jak dostęp do alkoholu, który od lat zbiera w naszym kraju bardzo duże żniwo. „Blant” opowiada o chwili, w której jakieś może romantyczne emocje analizowałem... jarając blanta. Nie chciałem kłamać, chciałem pokazać, jak to naprawdę wyglądało. Ale to nie jest zaproszenie. Nie staję w tej piosence po stronie Maty.

Mata wymyślił sobie misję, bo wielu młodych ludzi ma przez trawę problemy niewspółmierne do winy. – Oczywiście. Ludzie siedzą w więzieniach za posiadanie śladowych ilości marihuany i wiadomo, że to kompletna bzdura. Uważam, że marihuana powinna być traktowana inaczej niż twarde narkotyki, ale też nie powinna być tak łatwo dostępna jak sok jabłkowy czy chleb. Nie wystarczy opowieść, że jranie jest spoko, dużo lepsze od wody. Ludzi starszych, którzy boją się narkotyków, to nie przekona. Oburza ich narracja typu „Chcemy chodzić po ulicach naćpani i dajcie nam spokój”. Wszelkie skrajności uważam za niebezpieczne i chciałbym, żeby naukowcy na chwilę wyszli z laboratoriów, przedstawili dane, pokazali wykresy – i na tej podstawie powinny zostać podjęte odpowiednie decyzje.



Dlaczego jesteście traktowani jak banda idiotów, jako ktoś, kto nie ma prawa głosu? Dlaczego mój zawód miałby mi przeszkadzać w mówieniu tego, co myślę o aborcji albo prawach mniejszości seksualnych?

Taki niby ten Podsiadło małomiasteczkowy, a w „Szarości i różu” przyznaje się, że gardzi disco polo i kabaletami, przeszkadza mu to, że ludzie się dobrze bawią. – Istnienie disco polo mi nie przeszkadza. Smuci mnie, że atencja mediów publicznych jest skupiona na tym gatunku, że nie równoważy jej prezentowanie kultury wyższej. Dajemy bardzo dużo pieniędzy na festyny, chlebek i kielbasę, i fajną muzyczkę – i dobrze, jestem totalnie za tym, żeby ludzie tańczyli, żeby się cieszyli. Jednak ważny jest też kontakt z kulturą wyższą, z muzyką poważną czy teatrem, nawet jeśli początkowo tego nie rozumiemy, jeśli to nas odpycha, bo wymaga pewnego zaangażowania i zrozumienia, żeby się spodobać.

„Szarość i róż” – tak widzisz Polskę? Albo zabawa do upadłego, albo ponura bylejakość? – Inaczej interpretuję ten tytuł. Szarość symbolizuje tu takie postrzeganie świata, które jest mi bliskie. A więc nie czerni i nie biel, ale odcienie pomiędzy. W kontrze do tego jest punkt widzenia, zgodnie z którym Polska powinna być we wszystkim pierwsza. Każdy powinien się z nami liczyć, bo mieliśmy ciężko, a przecież jesteśmy ważni. To jest bardzo białoczerwona perspektywa, a pomiędzy tymi barwami jest

róż – stąd tytuł piosenki. Nie uważam Polski za beznadziejne miejsce. Uwielbiam ten kraj. Kiedy wojna w Ukrainie weszła w obecny, bardziej krwawy etap, zastanawialiśmy się ze znajomymi, co byśmy zrobili. Ucieklibyśmy z rodziną czy walczylibyśmy? Nie wiem, czy przydałbym się na froncie. Raz w życiu miałem broń w rękę i od razu okazało się, że mnie to przeraża. Ale nie obrażam sobie też ucieczki z kraju. Nie mógłbym porzucić ukochanych miejsc. Nie wiem, czy byłbym w stanie poświęcić życie dla kraju. Państwo to przecież wynik ustaleń sprzed setek lat, poczynionych przez ludzi, z którymi nic nas nie łączy. Te granice ktoś narysował, bo tu były jakieś złoza, a tam ich nie było, bo byliśmy silniejsi, więc mogliśmy tamtych popchnąć. Oddałbym jednak życie za moich bliskich, za przyjaciół, rodzinę, moje miejsce na ziemi. Broniłbym parku, w którym biegam z psem, i swojego domu.

Który – znowu – możesz sobie wybudować gdzie indziej. Stać cię na to. – Ale ja kocham nasz kraj. Mimo tego, co wcześniej powiedziałem, Polska jest dla mnie ważna. Niby dlaczego tak się cieszę, że Iga Świątek jest pierwszą kobiecą rakieta świata? Gdyby nie przywiązanie do tego kraju, byłoby mi to obojętne, a jestem totalnie z niej dumny. Robert Lewandowski gra w Barcelonie, najlepszym klubie na świecie. I wali bramy, jedna po drugiej! Bardzo się z tego cieszę, a przecież łączy nas tylko to, że jesteśmy Polakami. To duży temat, bo pamiętam, jakie wrażenie zrobił na mnie lata temu utwór „Sorry, Polsko” Marii Peszek. Jej interpretacja patriotyzmu też mi się podobała. Płacę za bilet, odprowadzam podatki, wspieram ten kraj w ramach obowiązującego w nim systemu, ale nie oddam za to życia. Życie jest większe od podziałów geograficznych. Życie jest naprawdę cenne.

Inaczej słuchało się tej piosenki w 2012 roku, inaczej dziś, kiedy widać lunę nad Ukrainą. – Za mojego życia wojna nigdy nie była tak blisko. Młodzi ludzie mają świadomość, że ich rówieśnicy giną tam, broniąc swojego kraju. Na przykład ten chłopak, który zginął, ręcznie odpalając ładunki wybuchowe pod mostem, bo nie było czasu, żeby zrobić to zdalnie... Wierzył, że jego śmierć ma znaczenie, że ma sens.

O śmierci śpiewasz też na swojej nowej płycie. Muszę powiedzieć, że „mori” to dla mnie zaskoczenie i wyróżnia się na w gruncie rzeczy pogodnym albumie. – Przez całe życie mierzę się z takimi myślami. Z sensem istnienia, z tym, że człowiek rodzi się, umiera, i nie wie, co będzie dalej... Po raz pierwszy nie jestem bezradny wobec tego tematu. Uświadomiłem sobie, że znaczenie ma to, jak się na co dzień traktujemy, co sobie nawzajem dajemy. To po nas zostanie. Widziałem kiedyś filmik z wypowiedzią mnicha, który oświadczył, że dla niego kwestia życia i śmierci jest banalnie prosta. Jego zadaniem jest zostawienie świata miejscem choćby odrobinę lepszym. Przyszł, było brudno, więc posprzątał i zostawił po sobie czysto. Ludzie dużo mówią mi o tym, jaki moja muzyka ma wpływ na ich życie. To trudne, wzruszające historie. Wiem, że to jest właśnie nieśmiertelność, ta obecność w życiu innych ludzi. Wiem, że już nie muszę się bać. „Mori” jest smutną piosenką, ale jednocześnie daje mi ukojenie. Warto żyć i dbać o siebie nawzajem. Pewnie to brzmi płytko i naiwnie, ale ja w to wierzę. ●

Dawid Podsiadło



Lata dwudzieste
Pur Pur/
Sony Music

Jeden z najpiękniejszych widoków w kosmosie

FILARY STWORZENIA

Prawdopodobnie Filary Stworzenia nie istnieją już od kilkuset lat, ale... wciąż są zjawiskowe. Teraz możemy porównać ich obrazy z teleskopów Hubble'a oraz Webba.

Piotr Cieśliński

Filary Stworzenia są częścią Mgławicy Orła w konstelacji Węża znajdującej się w odległości ok. 6,5 tys. lat świetlnych od nas. To trzy majestatyczne kolumny zimnego wodoru, podświetlone promieniowaniem emitowanym przez rodzące się gorące i młode gwiazdy.

Ich wysokość szacuje się na 4-5 lat świetlnych, tj. sięgałyby od Słońca do najbliższej nam gwiazdy Proxima Centauri.

Gdy Kosmiczny Teleskop Hubble'a sfotografował tę mgławicę po raz pierwszy w 1995 r., od razu stała się jednym z kultowych obiektów astronomicznych. Wzbudziła powszechny zachwyt. Do CNN dzwonili telewidzowie, dopatrując się w Filarach Stworzenia zarysu twarzy Chrystusa. Inni zobaczyli w nich Burta Reynoldsa, psa, krowę, Statuę Wolności.

Astronomowie dostrzegli w nich natomiast gwiazdne inkubatory, w których dojrzewają nowe światy. W takiej wodoro-wej kolumnie zapewne narodziło się nasze Słońce.

Żeby obłok kosmicznego gazu dostatecznie się zagęścił i zaczął zapadać pod



• **Filary Stworzenia w Mgławicy Orła. Po lewej: zdjęcie z teleskopu Hubble'a (z 2014 r.), po prawej: zdjęcie z teleskopu Webba (rok 2022)** FOT. NASA

wplywem własnego ciężaru, musi najpierw odpowiednio mocno się oziębic.

Widoczne na zdjęciach wodorowe kolumny mają zapewne temperaturę ledwie od 7 do 15 st. powyżej zera absolutnego!

Kiedy w samym środku takiego zagęszczenia przekroczona zostanie masa krytyczna i dojdzie do nuklearnego zapłonu, proces zapadania zostaje powstrzymany i rodzi się gwiazda. Ciężar zewnętrznych warstw jest równoważony wewnątrz niej przez ciśnienie rozpalonej plazmy. Ciepło i promieniowanie bijące od gwiazd-



nego noworodka rozprasza otaczające go zimne woale wodoru. To stąd Filary Stworzenia mają tak fantazyjne kształty – rzeźbione przez kolejne fale promieniowania i bąble ciepła rozchodzące się z wcześniej narodzonych gwiazd.

Teleskop Webba obserwuje Wszechświat w podczerwieni, która łatwiej przenika przez wodorowe obłoki niż światło widzialne. Dlatego na zdjęciu Webba kolumny wodorowe są częściowo przezroczyste, widać przez nie więcej gwiazd w tle. Są także jednak mniej przenikliwe miejsca, za-

snute gęstym gazem. Tam procesy gwiazdotwórcze wciąż trwają. Promieniowanie nowych gwiazd powinno jednak z czasem rozwiać wodór.

Nowe zdjęcia Filarów Stworzenia pomogą naukowcom w opracowywaniu modeli powstawania gwiazd. W podczerwieni można lepiej zidentyfikować populacje gwiazd i oszacować ilość gazu i pyłu w tym regionie.

Ponad dekadę temu Nicolas Flagey z Instytutu Astrofizyki Kosmicznej w Paryżu stwierdził, że tak naprawdę tych pięknych gazowych kolumn z wodoru już nie ma. Rozwiały się niczym przelotna mgła.

Francuz przypisuje to jednak nie narodzinom i ciepłu nowych gwiazd, lecz... ich gwałtownej śmierci.

W takich gwiazdnych kolebkach jak Mgławica Orła powstają bowiem gwiazdy wielu typów, m.in. niestabilne olbrzymy, które spalają się gwałtownie i szybko, eksplodując jako supernowe przed upływem miliona lat.

Zdaniem Nicolasa Flageya niedaleko Filarów Stworzenia doszło właśnie do takiej eksplozji. Naukowcy wypatrzyli jej ślady w 2007 r. na zdjęciach teleskopu kosmicznego Spitzera. Jej fala uderzeniowa – jak teoretycznie przewidywano – powinna była ostatecznie zdmuchnąć i rozproszyć słupy wodoru jakieś 6 tys. lat temu.

Jeśli to prawda, obraz tej katastrofy doleci do Ziemi dopiero za kilkaset lat (powtórny: od Mgławicy Orła dzieli nas blisko 6,5 tys. lat świetlnych).

Nie jest jednak wciąż pewne, czy fala uderzeniowa dotarła do Filarów Stworzenia. Jeśli je ominęła, to mają przed sobą jeszcze długą historię.

Kiedy naukowcy porównali zdjęcia Hubble'a z roku 1995 i 2014, a potem oszacowali tempo „parowania” zimnych obłoków, okazało się ono na tyle wolne, że trzy kolumny mogą rozwiać się dopiero za 100 tys. lat. ●

Badania naukowców z Centrum Badań nad Koronawirusem Uniwersytetu Minnesoty w USA

Skąd wziął się omikron?

Omikron pojawił się nagle i szybko rozprzestrzenił po całym świecie. Skąd się jednak wziął? Spekulacje na ten temat są obfite, ale dowody eksperymentalne skąpe. Teraz naukowcy twierdzą, że wreszcie wiedzą, kto „sprzedał” nam ten wyjątkowo zakaźny wariant koronawirusa.

Margit Kossobudzka

SARS-CoV-2 stale mutuje, a naukowcy usiłują nie tylko przewidzieć, w którą stronę (czy stanie się bardziej zjadliwy, czy bardziej zakaźny), ale również analizują ewolucję kolejnych wariantów koronawirusa. Wiadomo, że nie wziął się „z powietrza”, a jego pierwotnym źródłem najprawdopodobniej są nietoperze.

Dzięki nowoczesnej technologii naukowcy są w stanie śledzić najdrobniejsze zmiany, jakie zachodzą na styku receptor wirusa – re-

ceptor zwierzęcia (w tym człowieka). Wirus bowiem, żeby zainfekować komórkę, musi mieć odpowiedni klucz (receptor), który będzie pasował do zamka w komórkowych drzwiach (to także receptor). Tylko wtedy będzie w stanie je otworzyć i wniknąć do środka.

W ludzkim ciele bezustannie toczy się wojna podjazdowa polegająca na blokowaniu przeciwnika.

Nasze komórki starają się jak najskuteczniej wyrzucić wirusa za drzwi, zmieniając kształt zamka, a on z kolei próbuje dorabiać coraz bardziej pasujące klucze.

Tego rodzaju interakcje między domeną wiążącą receptor (RBD) białek kolca koronawirusa a receptorem gospodarza należą do najlepszych systemów w zrozumieniu ewolucji koronawirusa.

Zarówno SARS-CoV-2, jak i blisko z nim spokrewniony SARS-CoV-1 rozpoznają ludzki enzym konwertujący angiotensynę 2 (ACE2) jako „swój” receptor. To

jest ten zamek w komórkowych drzwiach, do którego mają klucz.

Wcześniejsze badania nad rozpoznananiem tego zamka przez SARS-CoV-2 dostarczyły informacji na temat zwierzęcego pochodzenia koronawirusa.

Dowiedziano, że domena wiążąca receptor w oryginalnym szczepie SARS-CoV-2 różni się od tej należącej do koronawirusa występującego u nietoperzy tylko kilkoma drobnymi zmianami (można je porównać do ornamentu na kluczu). Potwierdziło to

To powszechna praktyka w wirusowym świecie – znaleźć sobie zwierzęcy rezerwuuar do namnażania się, mutacji i przetrwania

„nietoperzowe” pochodzenie tego zarazka.

Jednak badania wariantu omikron koronawirusa wykazały coś innego. Jego klucz różni się od tego, który miał oryginalny SARS-CoV-2, za bardzo, aby zakładać, że powstał on jedynie na drodze mutacji podczas zakażenia dużej liczby ludzi. Najprawdopodobniej istniał jakiś zwierzęcy pośrednik, w którym nowy klucz się wykuwał.

Naukowcy z Centrum Badań nad Koronawirusem Uniwersytetu Minnesoty w USA postanowili przeszukać bazę zamków w drzwiach komórek innych zwierząt. Jednocześnie wnikliwie studiowali strukturę omikronowego klucza. Koncentrowali się na tzw. gorących punktach – miejscach, gdzie dotychczas pojawiały się wszystkie najważniejsze mutacje SARS-CoV-2 i SARS-CoV-1.

Są trzy takie gorące miejsca. Badając je, uczeni odkryli, że tyl-

ko kilka ze zmian zwiększa powinowactwo domeny wiążącej receptor do ludzkiej ACE2, podczas gdy inne mutacje je zmniejszają.

Co więcej, mutacje omikronu, które zmniejszają powinowactwo klucza do ludzkiego zamka, są strukturalnie z nim niezgodne, czyli nie powstały po to, by wirusowy receptor lepiej pasował do komórek człowieka.

Okazało się, że zmiany w budowie klucza niemal idealnie pasują do zamków w drzwiach mysich komórek!

Dwie z tych mutacji ewidentnie są głównymi celami adaptacji omikronu do organizmów myszy. Są one bowiem jedynymi gatunkami zawierającymi pasujące zmiany w receptorze ACE2.

Naukowcy zauważają też, że prototypowy SARS-CoV-2 nie infekuje skutecznie myszy. Wirus najwyraźniej „uznał”, że czas rozszerzyć swój zwierzęcy repertuar o nowy gatunek. ●

Dlaczego chłopcy otrzymują gorsze oceny w szkole?

Uczniowie drugiej kategorii

Oceny nie odzwierciedlają wyłącznie wiedzy – wie o tym każdy, kto zaznał dobrodziejstw polskiej edukacji. Mniej znana i na ogół pomijana część zjawiska jest to, że jeśli chodzi o oceny i edukacyjne sukcesy, krzywdzeni są na ogół chłopcy.

Kasper Kalinowski

Od początku XX w. tysiące badań analizowało związane z płcią różnice w osiągnięciach edukacyjnych. W zasadzie we wszystkich (poza jednorazowym szwedzkim wyjątkiem) potwierdzono prostą zależność – w porównaniu z chłopcami dziewczynki osiągają lepsze wyniki, niż wynika to z poziomu ich wiedzy. W pozostałych pracach naukowych dyskryminacja chłopców w wieku szkolnym nie omijała również słynących z polityki równościowej krajów skandynawskich.

Dziewczynki przewyższają chłopców nie tylko pod względem średnich ocen zdobywanych w trakcie nauki, ale również w rekrutacji na studia wyższe, częstotliwości ich ukończenia czy zdobywaniu stopni naukowych.

Teraz te wiekowe ustalenia zostały potwierdzone przez badanie

opublikowane na łamach „British Journal of Sociology of Education”. Przeprowadzili je socjologowie z Uniwersytetu w Trydencie. To pierwsze badanie na dużą skalę, które wskazuje, że dyskryminacja chłopców w szkole ma charakter systemowy.

Aby prześledzić, w jaki sposób nauczyciele i nauczycielki faworyzują dziewczynki, eksperci porównali wyniki niemal 40 tys. uczniów uzyskane w standaryzowanych testach z języka ojczystego (w tym przypadku włoskiego) i matematyki z ocenami, jakie uzyskali oni ze sprawdzianów w szkole. Zdecydowana większość uczniów była w 10. klasie, a więc miała 15-16 lat.

Różnica w ocenach okazała się wyjątkowo niekorzystna dla chłopców – te przyznawane przez nauczycieli były zaniżane.

Dalsze analizy wykazały, że przy identycznym poziomie wiedzy z danego przedmiotu dziewczęta zazwyczaj otrzymywały wyższą ocenę.

W badaniu kontrolowano również czynniki, które mogły wpłynąć na uzyskiwane oceny – rodzaj szkoły, jej wielkość czy skład klas pod względem płci. Uwzględniono również cechy samych nauczycieli – ich doświadczenie (staż



FOT. SHUTTERSTOCK

Chłopcy wciąż częściej są traktowani jako uczniowie sprawiający problemy

pracy) oraz płeć. Jak się okazało, wpływ na ocenę uczniów miały dwa czynniki (wyłącznie w przypadku matematyki).

Różnice międzypłciowe w ocenach z matematyki były wyższe, gdy klasy były bardziej liczne.

Umiejętności dziewczynek były oceniane jako wyższe niż chłopców w szkołach technicznych i na uniwersytetach, ale już nie w szkołach zawodowych.

Zdaniem autorów wyniki ich badań jasno pokazują, że wyższe oceny uzyskiwane przez dziewczynki nie wynikają z indywidualnych błędów oceniających, lecz są zakorzenione w naturze systemu szkolnictwa.

Dyskryminację chłopców i mężczyzn przez system edukacyjny dobrze oddaje anegdota przytaczana przez prof. Roya Baumeistera, żywą legendę psychologii. Jak wspomina uczonek, kiedy w ofercie kierowanej do kandydatów na studia napisał: „Zachęcamy do aplikowania kobiety i mężczyzn”, administracja natychmiast dokonała korekty. Skreśliła słowo „mężczyzn”.

Co by się stało, gdyby Google ufundował stypendia w dziedzinie IT wyłącznie „dla mężczyzn i osób z niepełnosprawnościami”? Albo gdyby pojawiły się stypendia

mające wesprzeć młodych mężczyzn w zgłębianiu pielęgniarstwa czy polonistyki? A gdyby Oksford w trakcie egzaminów na kierunkach wymagających wykazania się wrażliwością i empatią, w których kobiety są na ogół lepsze, zapewnił mężczyznom więcej czasu na pisanie wypracowań, aby wyrównać ich szanse? – pyta prof. Baumeister.

Tymczasem stypendia i programy wsparcia dla studentek, by rozwijały się w dziedzinach stereotypowo „męskich”, są dość częste.

David Benatar, filozof z Uniwersytetu Kapsztadzkiego, specjalista od tematów tabu, do głównych obszarów „drugiego seksizmu” (czyli dyskryminacji mężczyzn) zalicza: pobór do wojska, przemoc (z wyłączeniem seksualnej i domowej), kary cielesne, krótszą oczekiwaną długość życia, częściej odbierane prawo do opieki nad własnymi dziećmi, nietykliwość cielesną, uwięzienie i wykonywanie kary śmierci oraz właśnie edukację.

Chłopcy wciąż częściej są traktowani jako uczniowie sprawiający problemy. Rywalizacja, do której, jak wskazują ekspertki z Uniwersytetu Stanforda, chłopcy i mężczyźni są bardziej skłonni, została niemal całkowicie wyeliminowana z procesu nauczania. ●



Treść ogłoszenia w języku polskim znajduje się na stronie www.ksse.com.pl

Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna

Spółka Akcyjna w Katowicach
40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (+48 32) 2510-736

jako zarządzający Specjalną Strefą Ekonomiczną
ogłasza pierwszy przetarg pisemny nieograniczony mający na celu:

– wyłonienie podmiotu, który nabędzie prawo własności nieruchomości opisanej poniżej.

- Przedmiotem przetargu jest prawo własności niezabudowanej nieruchomości gruntowej położonej w Zawierciu przy ul. Podmiejskiej, oznaczonej numerem geodezyjnym 1471/14, obręb Marciszów, k.m. 8, o powierzchni 5,1618 ha, dla której Sąd Rejonowy w Zawierciu – V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr CZ1Z/00078901/5.
Zgodnie z wpisami zawartymi w ww. księdze wieczystej przedmiotowa nieruchomość stanowi własność Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. W dziale III księgi wieczystej ujawnione są ograniczone prawa rzeczowe w zakresie służebności przesyłu (wodociąg, rurociąg tłoczny i gazociąg).
Przedmiotowa nieruchomość jest niezabudowana, nieogrodzona i porośnięta krzewami. Posiada nieregularny kształt zbliżony do trapezu, rzeźba terenu jest lekko zróżnicowana (o różnicy poziomów rzędu 3-4 metrów).
Nieruchomość posiada dostęp do drogi publicznej – ul. Podmiejskiej.
Zgodnie z zapisem w ewidencji gruntów i budynków nieruchomość stanowi użytki ozn. symb. ŁIV, RIVa i RIVb.
Informacje dodatkowe: w granicach nieruchomości znajdują się strefy obserwacji archeologicznej, nieprzekraczalne linie zabudowy, gazociągi nisko i średnioprężne oraz granica złoża cynku i ołowiu.
- W sąsiedztwie terenu przebiega podstawowa infrastruktura techniczna. Szczegółowe warunki i miejsce podłączenia mediów określają właściciele infrastruktury technicznej poprzez wydanie na wniosek inwestora, warunków technicznych przyłączenia do sieci.
Przez nieruchomość przebiega sieć wodociągowa, sieć gazowa, oraz napowietrzna linia energetyczna średniego napięcia.
Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna S.A. nie ponosi odpowiedzialności za ewentualne sieci przebiegające przez przedmiotową nieruchomość, nieujawnione na istniejących mapach geodezyjnych i dokumentach.
- Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Zawiercie dla obszarów obejmujących Strefę Aktywności Gospodarczej w Zawierciu – Obszar „A”, położonych w rejonie ulic: Inwestycyjnej i Technologicznej wraz z otoczeniem, uchwalonym uchwałą Rady Miejskiej w Zawierciu nr LI/642/21 z dnia 29 września 2021 r. (Dz. Urz. Woj.

Śląskiego z dnia 8 października 2021 r. poz. 6438), przedmiotowa nieruchomość zlokalizowana jest na terenie oznaczonym symbolem 10P/U – Tereny obiektów produkcyjnych, składów, magazynów, zabudowy usługowej i handlowej. Informacje dodatkowe: granica udokumentowanego złoża rud cynku i ołowiu „Marciszów”; AZP:93-51/3 – Granica strefy „OW” obserwacji archeologicznej; nieprzekraczalne linie zabudowy; napowietrzna linia energetyczna średniego napięcia.

Szczegółowe warunki zagospodarowania przedmiotowej nieruchomości (w tym nakazy i zakazy) są zamieszczone w ustaleniach ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, z którymi można zapoznać się w siedzibie zarządzającego.

- Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **3.614.000,00 złotych netto** (słownie: trzy miliony sześćset czterdzieści tysięcy złotych). **Do zaofertowanej przez oferenta ceny doliczony zostanie należny podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży (aktualnie stawka ta wynosi 23 %).**
- Warunkiem udziału w przetargu jest:
 - wniesienie w pieniądzu 100 w wysokości 15 % ceny wywoławczej nieruchomości, tj. **542.100,00 zł** (słownie: pięćset czterdzieści dwa tysiące sto złotych) **na rachunek Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach Nr 09 1910 1048 2501 9911 2936 0001** w Santander Bank Polska S.A. w terminie **do dnia 15.11.2022 r.** Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek KSSE S.A.
 - złożenie pisemnej oferty sporządzonej zgodnie z wymaganiami zawartymi w „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”, w terminie **do dnia 17.11.2022 r. do godziny 09.30** (ostateczna data wpływu) w siedzibie organizatora przetargu.
 - Oferta winna zawierać m.in.
 - imię, nazwisko i adres oferenta (nazwa instytucji oraz siedziba),
 - datę sporządzenia oferty,
 - oświadczenie, iż oferent zapoznał się z warunkami przetargu, stanem prawnym i faktycznym nieruchomości oraz specyfikacją przetargową i przyjmuje je bez zastrzeżeń,

- oferowaną cenę i sposób jej zapłaty,
 - koncepcję zagospodarowania nieruchomości,
 - przedstawiciele osób prawnych, spółek cywilnych, jednostek organizacyjnych, o których mowa w art. 33¹ §1 ustawy z dnia 23.04.1964 r. kodeks cywilny (tekst jednolity Dz. U. 2017, poz. 459 ze zm.), odpowiedni dokument, upoważniający je do składania oświadczeń woli w imieniu tych osób /wspólników/,
 - w przypadku, gdy uczestnika przetargu będzie reprezentował pełnomocnik, wymagane jest pełnomocnictwo notarialne, w zakresie wymaganym do uczestnictwa w przetargu.
- Część jawna pierwszego przetargu pisemnego nieograniczonego na sprzedaż prawa własności nieruchomości odbędzie się w dniu 17.11.2022 r. o godz. 10.00 w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.**
Dodatkowe warunki przetargu, kryteria oceny oferty pod kątem przedsięwzięcia gospodarczego planowanego na terenie Strefy, opis nieruchomości, informacje o dostępnej infrastrukturze, warunki jakich powinien spełnić oferent do zawarcia umowy, Specyfikacji istotnych warunków przetargu”, którą należy nabyć w siedzibie zarządzającego Katowicką Specjalną Strefą Ekonomiczną, w godz. 9.00 – 16.00, od poniedziałku do piątku, do dnia 31.10.2022 r. **Cena specyfikacji wynosi 10.000,00 zł (słownie: dziesięć tysięcy złotych) + 23 % VAT i płatna jest na rachunek: Santander Bank Polska S.A. 09 1910 1048 2501 9911 2936 0001.**
 - Wadium wniesione przez uczestnika, który przetarg wygra zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości w dniu zapłaty pozostałej kwoty należności. Pozostałym uczestnikom wadium zostanie zwrócone.
 - W przypadku uchylenia się przez podmiot wyłoniony w drodze przetargu od zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości wpłacone wadium ulega przepadkowi za zasadach określonych w „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”.
 - Zarządzający zastrzega sobie prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

lek. dent. Barbara
Sekuła-Kamińska*...zębów w fazie rozwoju
z tetracyklinami

Polekowe przebarwienia zębów należą do tych najtrudniej usuwalnych. Wszystko przez specyficzny sposób powstawania przebarwień. Przebarwienia lekopochodne to grupa przebarwień, która dotyczy przede wszystkim dzieci, zwłaszcza do ósmego roku życia. To u nich w czasie rozwoju zębów dochodzi do wbudowywania się związków z leków w tkanki twarde zębów. Przebarwienie dotyczy zębów, które w czasie podawania leków były akurat w fazie rozwoju. Powstałe u dzieci przebarwienia najczęściej zostają z nimi dożywno.

Za jednego z winowajców uznaje się antybiotyki z grupy tetracyklin. Są to leki o szerokim spektrum działania, które zaleca się w wielu infekcjach bakteryjnych. Mają jednak właściwość tworzenia chelatów z jonami wapnia, głównie zębiny. Efekt? Na zębach powstają żółte, szare lub brązowe przebarwienia. Ich ilość i nasycenie zależą od dawki i czasu trwania kuracji. ● **not. ET**

*stomatolożka z Dentim Clinic Medicover w Katowicach

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Obgryzanie paznokci może
trwale uszkodzić zęby?

Ten powszechny problem najczęściej pojawia się u dzieci w wieku 4-6 lat. Szacuje się, że robi tak aż 45 proc. nastolatków. U 15 proc. nawyk ten pozostaje w dorosłości. W psychologii kompulsywne obgryzanie paznokci nosi miano onychofagii i jest zaliczane do zachowań autoagresywnych.

Długoletnie obgryzanie paznokci niszczy zęby, bo prowadzi do ścięcia powierzchni szkliwa, czyli abrazji. Zęby stają się wtedy bardziej podatne na próchnicę i nadwrażliwe. Obgryzanie paznokci może także powodować mikropęknięcia szkliwa, a nawet ukruszenia zęba.

Stomatolodzy obgryzanie paznokci zaliczają do tzw. parafunkcji, czyli do nawyków ruchowych narządu żucia, do których należy też nagryzanie warg, błony śluzowej policzków czy nawykowe nagryzanie obcych przedmiotów.

Nawyk ten może mieć związek z przeżywaniem różnych problemów, stanowić sygnał świadczący o tym, że dzieje się coś złego. Nawyk ten pozwala bowiem dzieciom (i dorosłym) uwolnić niepokój, którego doświadczają, ale też pojawia się w reakcji na... nudę. Nawyk pomagają zwalczać bezbarwne lakiery do paznokci i płyny, które mają gorzki smak. ●

Z miesiączką na Ty

„Wyborcza”, „Wysokie Obcasy” oraz „Instytut Dobrego Życia” zainicjowały akcję „Z miesiączką na Ty”, której celem jest dyskusja o zdrowiu menstruacyjnym. Jeśli spotykasz się na co dzień ze szkodliwymi mitami na temat miesiączki – napisz do nas na adres: zmiesiaczkanaty@agora.pl

Z MIESIĄCZKĄ
NA TY

- PARTNER -

POMAGANIE MAMY WE KRWI
OK! RES&YOU

Kiedy suplementować żelazo

Gdy
zaczyna
brakować
żelaza

Żelazo pełni kluczowe funkcje w organizmie człowieka. Wegetarianie i weganie, a także kobiety mające obfite miesiączki i ciężarne mogą go mieć za mało.

Paulina Mozolewska

Żelazo znajduje się w wielu tkankach organizmu i w zależności od umiejscowienia pełni w naszym ciele różne funkcje.

Po co nam żelazo?

Jest głównym składnikiem hemoglobiny, białka, które znajduje się w erytrocytach krwi, czyli krwinkach czerwonych. Żelazo uczestniczy w przenoszeniu tlenu z płuc do wszystkich komórek organizmu oraz odbieraniu z nich dwutlenku węgla – produktu ubocznego przemian komórkowych.

Ale znajdziemy je również w innych częściach organizmu.

W mięśniach jest składnikiem mioglobiny – białka, które odbiera tlen transportowany przez hemoglobinę i pozwala na jego wykorzystanie np. podczas skurczu. Odgrywa również pewną rolę w pracy układu odpornościowego, buduje niektóre enzymy oraz neuroprzekazniki i uczestniczy w tworzeniu DNA.

W wątrobie i śledzionie jest magazynowane w formie związanej z ferrytyną i hemosyderyną. Jeśli nasz organizm odczuwa chwilowe braki żelaza, to właśnie te zapasy będzie wykorzystywał w pierwszej kolejności.

Żelazo ma także kluczowe znaczenie dla prawidłowego rozwoju płodu, zwłaszcza układu nerwowego. Kobiety przygotowujące się do ciąży oraz będące w ciąży, a później karmiące piersią powinny zwrócić szczególną uwagę na odpowiedni poziom tego pierwiastka w organizmie. Zbyt mało żelaza może zwiększać ryzyko przedwczesnego porodu oraz niskiej masy urodzeniowej.

ŻELAZNA DIETA

Żelazo jest zużywane w wielu procesach metabolicznych, dlatego wciąż musimy je dostarczać do organizmu – najlepiej z pożywieniem.

Dobrym źródłem żelaza jest mięso, np. wołowina, ale najwięcej tego pierwiastka znajduje się w podrobach, m.in. w wątrobie i nerkach. Znajdziemy je również w rybach, takich jak tuńczyk, łosoś i sardynki, oraz owocach morza, zwłaszcza w małżach.

W produktach odzwierzęcych żelazo ma dwuwartościową, hemową postać, dlatego wchłania się nawet w 20 proc.

Osoby, które są na diecie bezmięsnej, mogą czerpać żelazo z produktów roślinnych, takich jak warzywa strączkowe, np. ciecierzycę, soczewicę i fasolę, oraz owoce, w tym suszone, np. suszone śliwki czy rodzynki. Dobrym źródłem żelaza będzie także szpinak – mówi dr Dominik Cieniawski, internista i nefrolog z krakowskiego SCM clinic.

Poza tym sporą ilość żelaza mają płatki owsiane, żytni pełnoziarnisty chleb, kasza gryczana, kakao, a także tofu. W produktach pochodzenia roślinnego żelazo występuje jednak w formie trójwartościowej. To oznacza, że zanim zostanie wchłonięte przez organizm, musi zostać przekształcone do formy dwuwartościowej. Z tego powodu taka forma żelaza ma gorszą przyswajalność sięgającą od 1 do 5 proc.

KOMU BRAKUJE ŻELAZA?

Niektóre osoby mogą mieć niedobory tego pierwiastka. Jedną z przyczyn może być niewystarczająca zawartość żelaza w diecie. Największe ryzyko niedoborów mają osoby na dietach bezmięsnych. Niedobory żelaza nie dotyczą jednak wszystkich wegetarian i wegan. Odpowiednio zbilansowana dieta roślinna może pokrywać zapotrzebowanie na żelazo.

Niedobory mogą również wynikać ze zwiększonego zapotrzebowania na żelazo w pewnych okresach życia, np. w czasie ciąży oraz karmienia piersią. Kolejną przyczyną niedoborów może być utrata krwi, np. u kobiet z bardzo obfitymi miesiączkami albo u osób, które tracą krew z przewodu pokarmowego w wyniku niektórych chorób. Zdarza się również, że niektóre osoby z chorobami układu pokarmowego mają problemy z przyswajaniem żelaza, wtedy konieczne jest wdrożenie odpowiedniego leczenia.

Suplementację preparatami zawierającymi żelazo powinny rozważyć osoby na dietach bezmięsnych oraz kobiety w ciąży i karmiące – optymalnie po wykonaniu odpowiednich badań oceniających gospodarkę żelazową – wytyczne WHO zalecają suplementację u wszystkich pacjentek ciężarnych, jednak polskie zalecenia zawężają tę

TYLKO ZDROWIE



grupę do pacjentek z niedoborem – mówi dr Cieniawski.

OBJAWY
NIEDOBORU

Najczęściej są to przewlekłe poczucie zmęczenia i apatia, które mogą być konsekwen-

cją anemii, ale także trudności w skupieniu uwagi czy bóle głowy.

– Osoby cierpiące na niedobory żelaza mogą mieć również przesuszoną i szorstką skórę, a czasami sińce pod oczami – dodaje dr Cieniawski.

Niektóre osoby zauważają też, że mają osłabione paznokcie i pojawiają się na nich charakterystyczne podłużne prążki.

– U osób cierpiących z powodu niedokrwistości spowodowanej niedoborami żelaza może również pojawiać się tzw. zespół Pica, nazywany inaczej zespołem spalonego łaknienia. Osoby cierpiące na to schorzenie mają ochotę jeść rzeczy uznawane za niejadalne, np. ziemię lub surową skrobię – zauważa dr Cieniawski.

Jak zbadać poziom żelaza?

– Sama morfologia krwi to za mało, aby stwierdzić, czy mamy niedobory żelaza. Przyczyny niedokrwistości mogą być różne, dlatego jeśli wyniki odbiegają od normy, należy wykonać dodatkowe badania – tłumaczy dr Cieniawski.

Na podstawie pogłębionych wyników badań lekarz może zdecydować, czy pacjent powinien przyjmować suplementy zawierające żelazo, czy niedobory są tak duże, że konieczne jest wdrożenie innego leczenia. – Lekarz może przepisać leki na receptę. Jedna tabletkę leku z żelazem zawiera nawet 10 razy więcej tego pierwiastka niż suplementy – dodaje ekspert.

JAK SUPLEMENTOWAĆ

Suplementy i leki zawierające żelazo powinniśmy przyjmować w dawce zaleconej przez lekarza lub oznaczonej na opakowa-



FOT. SHUTTERSTOCK (2)

Osoby z niedoborem żelaza często mają suchą skórę i cienie pod oczami

niu produktu. Dla każdej osoby dawka jest ustalana indywidualnie, m.in. na podstawie wyników badań oraz wieku.

Warto wybierać preparaty zawierające dobrze przyswajalną formę żelaza, czyli żelazo dwuwartościowe np. w formie chelatu, siarczanu czy fumaranu.

W przypadku preparatów zawierających żelazo ważny jest również czas ich przyjmowania. Tabletkę najlepiej przyjmować poza posiłkami, np. godzinę przed posiłkiem

(może to być również na czczo) albo dwie godziny po posiłku.

– W tym samym czasie nie powinniśmy łykać innych leków i suplementów, szczególnie tych zawierających wapń i cynk, ponieważ może to negatywnie wpływać na wchłanianie żelaza. Wchłanianie będzie za to poprawiać witamina C, dlatego znajduje się ona w wielu preparatach zawierających żelazo. W przyswajaniu pomagać może również kwas foliowy – tłumaczy dr Cieniawski. – Wszystkie leki i suplementy najlepiej jest popijać zwykłą wodą, i podobnie jest w przypadku żelaza. W takim przypadku jest najmniejsze ryzyko, że nieodpowiednie połączenie utrudni wchłanianie preparatu – dodaje.

ZA DUŻĄ DAWKĄ

U niektórych osób po rozpoczęciu suplementacji lub w jej trakcie mogą wystąpić objawy ze strony układu pokarmowego, takie jak bóle brzucha, biegunki, zaparcia i ciemniejsze zabarwienie stolca. Może się również okazać, że w badaniu stolca wyniki wskażą na obecność krwi utajonej – wynik może być fałszywie dodatni, powiązany właśnie z suplementacją żelaza.

– Jeśli to zaobserwujemy, warto skonsultować się z lekarzem. Czasami wystarczy zmienić sposób przyjmowania suplementów lub leków z żelazem – np. przyjmować je co drugi dzień, aby układ pokarmowy z powrotem zaczął normalnie funkcjonować – tłumaczy dr Cieniawski. – Żelazo można niestety przedawkować, a to może spowodować nasilenie dolegliwości ze strony przewodu pokarmowego, skóry czy nawet stany podgorączkowe. ●

Actiferol^{Fe}
suplement diety

Z unikalną formą żelaza
łagodną dla układu pokarmowego*



Polski Lek
"POLSKI LEK" Sp. z o.o.

*Actiferol zawiera unikalną formę żelaza poddaną mikronizacji i emulgacji. Stopniowo uwalnia się w dwunastnicy, nie powodując podrażnienia żołądka, dzięki temu jest bardzo dobrze tolerowany. Suplementy diety nie mogą być stosowane jako substytut (zamiennik) zróżnicowanej diety. Zrównoważona dieta i zdrowy tryb życia są istotne dla zachowania zdrowia.

Oszczędnik

Komu nie opłaca się płacić co miesiąc za prywatną służbę zdrowia?

Pakiet medyczny jak Netflix

Z abonamentami medycznymi czasem jest tak jak z subskrypcjami VoD – płacisz, mimo że nie korzystasz. Liczymy, komu nie opłaca się mieć pakietu dostępu do prywatnych lekarzy i badań.

Anna Popiołek

Rodzina z małymi dziećmi, senior z chorobami przewlekłymi, kobieta w ciąży, 30-letni singiel – każdy z nich chce w inny sposób korzystać z prywatnego leczenia. Ale czy opłaca im się kupować prywatny abonament medyczny? Prześwieciliśmy oferty i policzyliśmy comiesięczne wydatki.

Stawki za prywatne abonamenty medyczne rosną w oczach – przez ostatnie dwa lata nawet o 30 proc. Teraz podrożeją o kolejne 20-30 proc. – nie pozostawiają złudzeń prezesi największych prywatnych sieci placówek. – Abonamenty medyczne podrożeją co najmniej 20-30 proc. – mówi niedawno „Wyborczej” Jacek Rozwadowski, prezes Enel-Med.

Przykład? Jeszcze w 2019 r. najtańszy pakiet medyczny w Lux Medzie można było kupić za 69 zł. Teraz najbardziej podstawowy kosztuje 112 zł miesięcznie (cena za miesiąc przy płatności za rok z góry). Pakiet standardowy, który upoważnia do wizyt u większej liczby specjalistów i badań, kosztuje obecnie 275 zł (również przy płatności rocznej; jeżeli będziemy chcieli płacić co kwartał, wyjdzie 294 zł miesięcznie). Było: 99 zł. W skali roku to aż o ponad 2 tys. zł więcej. Stawki za najbardziej bogate abonamenty w Lux Medzie dochodzą obecnie do 609 zł miesięcznie. Było: 399 zł.

Podobnie w Medicoverze. W sierpniu 2019 r. cena najprostszego wariantu abonamentu (bez dopłat za każdą wizytę) nie przekraczała 90 zł. Obecnie jest to 100 zł. Prawie nie zmieniła się też cena popularnej opcji Elite Plus w Medicoverze. Koszt miesięczny wynosił 257 zł, a teraz jest 289 zł. Oprócz wizyt u specjalistów i pakietu badań diagnostycznych zapewnia też proste zabiegi szpitalne.

Jednocześnie drożeją ceny pojedynczych konsultacji u prywatnych lekarzy. W większych miastach trudno znaleźć lekarza specjalistę, u którego wizyta kosztowałaby 140 zł, czyli mniej więcej tyle, ile wynosi gusowska „średnia”. Znacznie częściej będzie to dwukrotność tej kwoty.

TŁUMY W KOLEJKACH DO PRYWATNYCH LEKARZY

Gdyby państwowa służba zdrowia działała bez zarzutu, towarzystwa ubezpieczeniowe i firmy z branży medycznej nie mogłyby z roku na rok sprzedawać coraz więcej polis i abonamentów. W sumie już ponad 3 mln Polaków leczy się w ramach prywatnych polis zdrowotnych. Drugie tyle korzysta z abonamentów, najczęściej od pracodawców. Ale coraz więcej osób decyduje się płacić za abonamenty z własnej kieszeni.

Jak wynika z badań przeprowadzonych przez firmę ARC Rynek i Opinia przy współpracy z firmą ubezpieczeniową Ergo Hestia, niemal połowa Polaków korzysta zarówno z prywatnej, jak i publicznej służby zdrowia (46 proc.). Kolejne 11 proc. chodzi tylko do prywatnych lekarzy. Zaledwie 39 proc. an-

FOT. LDUTKO



kietowanych wybiera wyłącznie państwowe placówki. Powód? Tylko co czwarty Polak dobrze ocenia jakość usług świadczonych przez publiczną służbę zdrowia. W przypadku prywatnej służby zdrowia ten odsetek rośnie do 61 proc. – Publiczna służba zdrowia, niestety, wiąże się też z długim czasem oczekiwania na rozpoczęcie procesu leczenia – mówi Sylwester Poniewierski, ekspert ds. ubezpieczeń na życie w Ergo Hestii.

PRYWATNA WIZYTA? TERMINÓW BRAK

Teraz, o ile nadal dzięki płaceniu miesięcznych składek można sobie oszczędzić atmosfery publicznej służby zdrowia, to i tak trzeba się uzbroić w cierpliwość i mocno natrudzić, aby do ulubionego lekarza nie czekać kilka tygodni, jeśli nie miesięcy.

Ale i prywatna służba zdrowia ma teraz duże problemy. W czasie lockdownu również opierała się prawie wyłącznie na telekonsultacjach, a obecnie mocno ogranicza stacjonarne wizyty i prowadzi zapisy na konkretną godzinę choćby na pobranie krwi.

Jak pisaliśmy niedawno w „Wyborczej”, oprócz miesięcznej opłaty koszty idą w tysiące złotych, bo terminów badań i wizyt u specjalistów brak. Trzeba iść prywatnie, wysłać faktury i ponad miesiąc czekać na zwrot kosztów.

Pediatra Lux Medu, największej w Polsce sieci sprzedającej abonamenty medyczne, wystawia skierowanie na wizytę u laryngologa dziecięcego. Terminy? Brak. I nie chodzi o dotrzymanie tzw. standardów dostępności, który w tym przypadku wynosi trzy dni. Nie ma żadnych wizyt przez najbliższe dwa tygodnie (późniejsze terminy w ogóle nie są dostępne dla pacjentów abonamentowych). Pracownicy infolinii rozkładają ręce.

Rozwiązanie? Podzlecenie na wizytę w jednej ze współpracujących przychodni. Tam okazuje się, że wolne terminy, owszem, są, ale na lipiec. Lux Med wtedy zwykle zgadza się na wizytę prywatną i obiecuje zwrot kosztów po wysłaniu faktury. Ma na to 30 dni od momentu doręczenia dokumentów pocztą.

Koszt takiej wizyty u dziecięcego specjalisty to np. w Warszawie 300 zł. Na jednej

wizycie może się nie skończyć. Założmy, że rodzina będzie chciała skorzystać przynajmniej z czterech wizyt. To już koszt 1-1,2 tys. zł. Pieniądze trzeba wyłożyć z własnej kieszeni, a później cierpliwie czekać na zwrot kosztów od Lux Medu. To spory wydatek, jeśli uwzględnić miesięczny koszt abonamentów na poziomie kilkuset złotych.

REZYGNACJA?

A jeżeli poziom prywatnych usług medycznych tak drastycznie spada, może warto zastanowić się nad rezygnacją z takiego pakietu? To z pewnością dobry pomysł dla tych, którzy – podobnie jak ma to miejsce w przypadku subskrypcji VoD – mają kilka takich pakietów, czyli np. jeden od pracodawcy, jeden z firmy męża, a trzeci kupili prywatnie. I choć niby korzystają czasem z każdego (a niektórzy może zapomnieli, że taki opłacają, bo składka jest potrącana od razu z pensji), to jednak mimo wszystko mogą sobie pozostawić jeden, z którego są najbardziej zadowoleni.

Zwykle najtaniej będzie wychodzić abonament od pracodawcy, nawet jeżeli samodzielnie dopłacamy do wyższego pakietu. Może się jednak okazać, że mimo konkurencyjnej ceny kolejki nas tak zniechęcają, że i tak zamiast chodzić w ramach bezpłatnych wizyt, korzystamy z dofinansowań wizyt w innych placówkach. Wtedy korzystniejszy może być jednak prywatny pakiet.

Inny przykład? Mamy abonament od pracodawcy, dopisujemy do umowy dziecko, które często korzysta z wizyt lekarskich. Ale my czy nasz partner np. w ogóle. Wtedy mimo że płacimy relatywnie mniej, to jednak opłacamy prywatną służbę zdrowia dla trzech osób, a nie dla jednej. I w takim przypadku też możliwe, że korzystniej wyszłaby jednak rezygnacja z pakietu służbowego i wykupienie samodzielnego abonamentu jedynie na dziecko.

Jest ku temu też inny powód.

BEZ ABONAMENTU = BEZ KOLEJEK

LUX MED od lat dyskryminował klientów abonamentowych. Różnica była taka: w abo-

namencie wizyta za tydzień, a za gotówkę – za godzinę. Teraz jest gorzej: to wybór pomiędzy dostaniem się do lekarza a rezygnacją z leczenia. Wcześniej posiadanie prywatnego pakietu medycznego windowało pacjentów do nielicznej grupy VIP-ów, którzy zamiast czekać miesiącami na wizytę u świetnego specjalisty, dzwonili i mogli przebierać w terminach konsultacji. A teraz?

Z prywatnej opieki zdrowotnej korzysta rzesza pracowników, którym pracodawcy zapewniają prywatne leczenie. Wcześniej był to benefit dla osób na wysokich stanowiskach, teraz nawet sieć dyskontów Biedronka gwarantuje swoim pracownikom prywatne leczenie. Prywatny pakiet medyczny zapewnia możliwość umówienia się do lekarza internisty czy pediatry zwykle w ciągu doby, a do specjalisty – w ciągu trzech dni, ale w tym terminie zostaniemy umówieni do przypadkowego lekarza, a wizyta może odbyć się na drugim końcu miasta.

KIEDY NIE OPLACA SIĘ KUPOWAĆ PAKIETU

Policzmy. Na pierwszy ogień weźmy singla, który nie choruje przewlekle, a do lekarza czy na badania zdarza mu się pójść raz na pół roku. Podstawowy pakiet medyczny to ok. 70 zł. Za rok wychodzi więc 840 zł. Licząc, że rzeczywiście pójdzie do lekarza dwa razy w roku, to nawet gdyby wybrał wizyty profesorskie, powiedzmy za 350 zł, to i tak wyjdzie to w skali roku taniej niż pakiet.

Kolejny przypadek: senior z chorobami przewlekłymi. Tu wybór jest trudny. Z jednej strony rzeczywiście często chodzi do lekarza, robi badania. Ale z drugiej strony polisy na osób 70+ są dosyć drogie. Powód?

Zwykle polisy medyczne są przeznaczone dla osób pracujących, które nie ukończyły 70. roku życia.

Taką górną granicę wprowadziła większość towarzystw ubezpieczeniowych, więc senior, który chce się leczyć prywatnie, powinien szukać wśród puli specjalnych abonamentów dla osób starszych, sprzedawanych przez kliniki medyczne.

Najszerzą ofertę dla osób po siedemdziesiątce ma Lux Med. Firma ma bowiem dedy-

Oszczędnik

Pan Jacek od 19 lat notuje stan licznika prądu

„Pokażę wam, jak oszczędzać”

Z oszczędzaniem prądu jest jak z bieganiem – zaczyna się w głowie. Pan Jacek z Bydgoszczy zdradza nam swoje triki na oszczędności. I pokazuje plik Excela ze zużyciem prądu za ostatnie dwie dekady.

Ireneusz Sudak

Od kilku tygodni temat energii nie schodzi z czołówek gazet. W jeden sezon musimy nadrobić wieloletnie zaniedbania i brak wiedzy o tym, ile prądu zużywamy, jak go oszczędzać i co zrobić, by zwiększyć szanse na ograniczenie wysokości – kosmicznych – rachunków.

W serwisie Wyborcza.biz mamy kompendium wiedzy na ten temat. Ale swoje pomysły na oszczędności mają też nasi czytelnicy. Napisał do nas m.in. pan Jacek, który nie tylko przedstawił niekonwencjonalne pomysły na oszczędzanie, ale i pokazał swoje wyliczenia, ile prądu zużywa i ile dzięki swoim metodom może zaoszczędzić.

DŁUUUGA LISTA SPOSOBÓW NA OSZCZĘDZANIE!

Pan Jacek, zachęcony apelem o kontakt i dzielenie się swoimi patentami na oszczędzanie, napisał do naszej redakcji list. „Jako stały prenumerator wtrącę trzy grosze do tematu oszczędzania energii” – wyjaśnił. Nie chce występować pod nazwiskiem. „Nie interesuje mnie wirtualny poklask” – wyjaśnia.

Korespondencja jest o tyle niezwykła, że zawiera plik arkusza kalkulacyjnego, w którym pan Jacek od... 19 lat notuje codzienne zużycie prądu (ma kilka kopii zapasowych). Jak wyjaśnia, to od poznania swojego zużycia zaczyna się oszczędzanie.

Oto zestaw jego sposobów na ograniczenie rachunków:

zmiana oświetlenia używanego najczęściej (przedpokój, łazienka, kuchnia) – na LED, z tym że najlepiej sprawdzają się żarówki LED na 230V (np. na złączu GU10, czyli takim jak dawne halogeny), bo nie mają na stałe włączonych zasilaczy;

zmiana sprzętu AGD – na pralkę z krótkimi cyklami prania i czajnik z regulacją temperatury (bez sensu było gotować wodę do kawy na 100 st. Celsjusza, skoro wystarczy 90);

wyłączenie TV (przestaliśmy oglądać) i pozbycie się zbędnych urządzeń na stałe pobierających prąd (dekoder, telefon stacjonarny);

zmiana komputerów na laptopy (oczywiście po wyeksploatowaniu tych pierwszych);

wprowadzenie w instalacji elektrycznej zmian pozwalających na oświetlenie punktowe w różnych miejscach;

duże lampy ogólne dostały oddzielne obwody na poszczególne żarówki; jeść mniej i zdrowiej. Od kilkunastu miesięcy nie jem pieczywa, słodyczy (czekolady), nie daję mleka do kawy (cukru – odrobinę);

jem tylko białko, tłuszcze, warzywa i owoce. Słodkie – od święta. Żadnych gazowanych napojów, cukierków, żelków, chipsów. Makaronu i ziemniaków – trochę. Taka dieta „a la keto” (czyli białkowa). Po zmianie trybu życia mniej, ale konkretniej. Jestem bardziej najedzony i rzadziej głodny; na krótkich dystansach warto chodzić pieszo, a na dłuższych jeździć rowerem. Samochód tylko w razie konieczności, ale jak jest zbiorkom, to auto stoi; prysznic, nie wanna;

warto zmniejszyć ciśnienie gorącej wody (zawór do połowy);

sugeruję myć naczynia ręcznie – zmoczyć, spryskać płynem do naczyń (rozcieńczonym z wodą i octem), wyszorować, a spłukać małym strumieniem letniej wody. Mit zmywarki jako oszczędniejszej to... prawdziwy mit. Zmierzyłem to przez 19 lat. Myjąc ręcznie, oszczędzamy prąd, chemię i czas, bo załadowanie i rozładowanie też trwa.

– Sekret tkwi w spisywaniu co miesiąc stanu liczników wody, gazu, prądu i zasobów finansowych. Konieczne trzeba się zastanawiać, co się stało w przypadku znacznych zmian. Trzeba widzieć różnice i wiedzieć, z czego się biorą – tłumaczy pan Jacek.

To ostatnie jest kluczowe. Panu Jackowi należą się słowa uznania za konsekwencję, bo to właśnie brak wiedzy i danych sprawia, że wiele osób przestaje oszczędzać prąd, zanim nawet zacznie. Licznik prądu jest zwykle ukryty, trudno się do niego dostać, a nawet gdy się na niego spojrzy, to odczyt nie jest prosty (czasami liczby przeskakują, na wyświetlaczu jest informacja o bieżącej taryfie, a nie o zużyciu). Są aplikacje na smartfony, które można podpiąć pod licznik (ale tylko inteligentny) i wtedy sprawdzać zużycie na bieżąco, ale cieszą się one marginalnym zainteresowaniem.

„DLA LUDZI PRĄD CIĄGŁE JEST ZA TANI”

Zadzzwoniłem do pana Jacka, żeby dowiedzieć się

więcej na temat jego patentów na oszczędzanie.

Spisywał pan licznik i oszczędzał prąd, zanim to się zrobiło modne?

– Zdecydowały o tym względy finansowe. Zaciągnęliśmy kredyt we frankach, trzeba było spłacać raty, więc szukaliśmy z rodziną oszczędności. Mnie było o tyle łatwiej, że pracuję jako analityk danych, liczę koszty produkcyjne, dane, tabele... Takie monitorowanie zużycia prądu było zgodne z moimi zainteresowaniami. Jak coś chcesz kontrolować, musisz zacząć to mierzyć.

Starczyło panu motywacji? Nie zmienił się pan po miesiącu albo po pół roku?

– Przecież nie trzeba iść z notatnikiem i długopisem w rękę pod licznik – wystarczy zrobić zdjęcie. I ja te zdjęcia robię nieustannie. Nie tylko licznika energii, ale też gazu i wody. To się okazuje bardzo przydatne. Nie mówię, że ktoś to zrobił celowo, ale miałem taką sytuację, że spółdzielnia weryfikowała odczyty wodomierzy. I okazało się, że firma, która spisywała dane bezprzewodowo, zrobiła to źle – odczyt zupełnie się nie zgadzał, był zawyżony. Dzięki zdjęciom mogłem to łatwo udowodnić.

Ile udało się panu zaoszczędzić?

– Szczerze mówiąc, nie liczę tego. Mam 52 lata i nie robię tego dla poklasku, żeby wrzucić do internetu zdjęcie z podpisem, że zaoszczędziłem dzięki wyłączeniu czajnika 3 kWh i 2 zł. To tak jak ze sportem – są ludzie, którzy biegają, osiągają rekordy i dzielą się nimi w internecie. A potem łapią kontuzję, bo przedobrzyli. Ja robię swoje i sprawdzam, czy firma energetyczna mnie nie oszukuje.

A oszukuje?

– Klienci kredytują firmy energetyczne. Większość z nas płaci za zużycie prądu na podstawie prognoz – płacimy więcej, a potem dopiero firma nam to oddaje. Ale również nie w gotówce, ale na poczet kolejnych wpłat. To dla nich darmowy pieniądz. Moim zdaniem zawyżanie prognoz nie jest przypadkowe. W skali kraju i 16 mln odbiorców to duże pieniądze. W moim przypadku prognozy były zawyżone o sto kilkadziesiąt kilowatogodzin.

Firmom opłaca się to zamieszanie na rynku – nieprzypadkowo faktury za energię są tak skomplikowane. Gdyby były prostsze, łatwiej można by się zorientować, gdzie szukać oszczędności, które elementy drożeją, a które tanieją.

Nie rozumiem też, dlaczego producenci np. czajników nie mogą wyprodukować modelu termosu, który trzymałby ciepło po ugotowaniu wody. Przecież to czyste marnotrawstwo energii!

W przyszłym roku rząd mrozi prąd. Będzie pan jeszcze oszczędzał?

– Ależ oczywiście – przeliczam sobie oszczędności na dzień. Dzięki temu, że monitoruję zużycie, dużą satysfakcję sprawia mi myśl, że schodzę np. z 7 na 6 zł dziennie za prąd.

Ale prawda jest taka, że większości osób to po prostu nie interesuje. Niestety, ale prąd jest ciągle za tani, żeby go oszczędzać. ●

kowane pakiety dla osób w wieku do 80 lat. Tu najtańszy wariant kosztuje od 160 zł za miesiąc przy płatności rocznej. W ramach najtańszego pakietu seniorzy mogą się umówić na wizytę m.in. do urologa (co może być często potrzebne), laryngologa, neurologa, ginekologa czy okulisty.

Droższy zapewnia ponadto dostęp do specjalistów również m.in. z zakresu alergologii, diabetologii, pulmonologii, nefrologii, reumatologii. Ten wariant kosztuje 244 zł miesięcznie przy płatności z góry za cały rok. Jeśli senior chciałby robić przelew składki co miesiąc, to cena rośnie do 270 zł.

Kolejne opcje są już dużo droższe. Najbogatszy pakiet Lux Medu kosztuje aż 942 zł miesięcznie. Warto? Lista dostępnych specjalistów i badań jest imponująca, ale koszt jest kosmiczny – to aż ponad 11 tys. zł rocznie. Za tę kwotę można by np. opłacić 55 wizyt u lekarzy, zakładając, że każda z nich kosztuje 200 zł. Przed wybuchem pandemii taki pakiet kosztował w Lux Medzie o 2 tys. zł mniej.

A kobieta w ciąży? Tu też mamy comiesięczne wizyty, liczne badania, zarówno laboratoryjne, jak i choćby USG. Na pierwszy rzut oka może się wydawać, że w tym przypadku pakiet jest rzeczywiście potrzebny. Problem może być jednak inny: nie mamy gwarancji, że zawsze dostaniemy się do lekarza, który prowadzi ciążę. Innym rozwiązaniem może być wykupienie podstawowego pakietu badań, a wizyty u specjalisty można realizować prywatnie we własnym zakresie.

A KTO NIE POWINIEN REZYGNOWAĆ Z PRYWATNYCH PAKIETÓW?

To może chociaż prywatna opieka dla dziecka?

Medicover ma specjalną propozycję dla dzieci do drugiego roku życia. Pakiet nazywa się Maluszek i występuje w dwóch wariantach. Tańszy – za niecałe 2,4 tys. zł rocznie – obejmuje obowiązkowe szczepienia, szczepienia przeciwko grypie i cztery wizyty domowe w roku oraz wizyty u pediatry. Droższy, który kosztuje 4,1 tys. zł za rok, obejmuje dodatkowo konsultacje kilku specjalistów i 50 proc. zniżki na szczepienia dodatkowe.

Lux Med z opcji przeznaczonej dla najmłodszych zrezygnował. Wcześniej miał specjalne pakiety dla dzieci do lat czterech, teraz sugeruje zwykłe abonamenty dla dorosłych z okrojoną liczbą dostępnych specjalistów. Wskazówka: abonamenty medyczne dla dziecka są zwykle dużo korzystniejsze cenowo niż pakiety dla całej rodziny, bo podobnie jak w przypadku pakietów od pracodawcy płacimy (czasem niepotrzebnie) za prywatną opiekę medyczną rodziców.

W przypadku pakietów medycznych dla dzieci, licząc wizyty szczepienne, przedszkolne infekcje, bilanse, to może się rzeczywiście opłacać.

Podobnie jeśli chodzi o kobiety w ciąży – wiadomo, że wymagane są comiesięczne wizyty i liczne badania, więc z pakietu korzystać będziemy.

Kolejny przypadek: jeśli chorujemy przewlekłe i wiemy, że będziemy chodzić do lekarzy częściej niż 30-letni singiel, który na nic nie choruje, a potrzeby lekarskich konsultacji ma sporadycznie.

Problem w tych przypadkach jednak ponownie jest jeden: dostęp do specjalistów, który z roku na rok jest coraz gorszy. ●



Jedna Planeta. Jedno Życie. Technologia dla klimatu

Oszczędzaj, planuj, nie marnuj

Każdego roku przeciętny Polak produkuje prawie 360 kg odpadów. Są jednak urządzenia i aplikacje, które pozwolą nam wyrzucać i marnować mniej.

Magdalena Warchala-Kopeć

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego w zeszłym roku przeciętny Polak wytworzył 358 kg odpadów komunalnych, czyli o 16 kg więcej niż rok wcześniej.

W sumie daje to zawrotną ilość 13,7 mln ton odpadów komunalnych rocznie. Niestety, zaledwie 60 proc. z nich skierowano do procesów odzysku: recyklingu, kompostowania lub fermentacji czy do przekształcenia termicznego z odzyskiem energii. Reszta, czyli aż 5295,8 tys. ton, powiększyła wysypiska. Jak ograniczać marnowanie surowców? Mogą nas w tym wspomóc nowoczesne technologie.

Co jest w lodówce? Zajrzyj zdalnie

Zacznijmy od kuchni. Według danych Programu Racjonalizacji i Ograniczenia Marnotrawstwa Żywności co roku w Polsce marnuje się aż 5 mln ton jedzenia. To tak jakbyśmy w polskich domach co sekundę wyrzucali do kosza 92 kg produktów spożywczych, czyli np. 184 bochenki chleba.

Podstawową zasadą niemarnowania żywności jest rozsądne kupowanie. W codziennym pośpiechu nie zawsze mamy czas, by przygotować listę zakupów. A potem, już w sklepie, nie pamiętamy, czy mamy jeszcze w domu ser albo wędlinę. I na wszelki wypadek kupujemy – w myśl zasady, że lepiej mieć za dużo, niż zostać z pustą lodówką albo musieć ponownie pędzić do sklepu. A gdyby tak można było, nie ruszając się sprzed sklepowej półki, zajrzeć do własnej lodówki i upewnić się, co w niej właściwie jest? Taką możliwość daje lodówka Samsung Family Hub. Za sprawą aplikacji View Inside za każdym razem, gdy użytkownik zamyka drzwi lodówki, trzy wewnętrzne aparaty fotografują jej zawartość. Gotowe zdjęcia można w dowolnym momencie obejrzeć na smartfonie. Zintegrowana z lodówką aplikacja Listonic ułatwia robienie listy zakupów i udostępnianie jej na ekranach smartfonów innych domowników. Co więcej – użytkownik może przypisać produktom daty ważności, by wiedzieć, jaki produkt wkrótce się przeterminuje. Lodówkę Samsung Family Hub można kupić już za 8,7 tys. zł.

Lodówka pilnuje dat ważności

W podobnej cenie kupimy lodówkę Multidoor Cube 83 Series 7 firmy Haier. Producent podaje, że po otwarciu drzwi temperatura wewnątrz lodówki wraca do pożądanego poziomu o 73 proc. szybciej niż w innych urządzeniach. Sprzyja to zachowaniu świeżości produktów. Ponadto aplikacja hOn pozwala na skanowanie kodów z wkładanych artykułów, a gdy ich ważność dobiega końca, wysyła powiadomienie na smartfon użytkownika.

Dzięki systemowi wykorzystującemu właściwości jonów turmalinu i kordierytu lodówka Haiera ma też likwidować do 99,9 proc. bakterii, przez co – jak obiecuje producent – artykuły dłużej zachowują świeżość. Urządzenie ma również komorę Switch Zone, w której użytkownik sam ustawia temperaturę w zakresie od -20 st. C do +5 st. C, zamieniając jednym dotknięciem lodówkę w zamrażarkę – i na odwrót, w zależności od tego, czy np. zostało mu więcej, czy mniej resztek do zamrożenia.



• W wielu miastach organizowane są imprezy, podczas których można się wymieniać np. ubraniami. Na zdjęciu baby szafing w Zielonej Górze. FOT. WŁADYSŁAW CZULAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Domowe bąbelki są oko

Plastikowe butelki to znaczna część domowych odpadów. Nic dziwnego, że coraz częściej przekonuje się nas do picia kranówki. Miasta zapewniają, że woda dostarczana do gospodarstw domowych jest czysta i zdrowa. Kranówka jest także o wiele tańsza od wody butelkowanej, ale – jak twierdzą niektórzy – ma zasadniczą wadę. Brakuje jej bąbelków.

W czasach PRL-u problem ten można było łatwo rozwiązać dzięki syfonowi, który teraz wraca do łask. Najprostsze kosztują około 100 zł, ale pojawiły się również nowoczesniejsze wynalazki – jak domowe dystrybutory wody podłączane bezpośrednio do sieci wodociągowej i elektrycznej. Filtrują wodę, nadają jej pożądaną temperaturę, robią lód i dodają dwutlenek węgla. Niektóre modele pozwalają nawet na regulację nasycenia wody CO₂ i wybór wariantu wody mocno lub lekko gazowanej. Dystrybutory nablatowe wyglądają dzisiaj jak ekspresy do kawy i z powodzeniem mogą zająć miejsce ekologicznego czajnika, ponieważ nie tylko chłodzą, ale też podgrzewają wodę (można wybrać opcję wody ciepłej lub wrzątku). Z kolei urządzenia podblatowe montuje się w szafce pod zlewem, a woda podawana jest przez kran – dodatkowy lub zintegrowany z kranem podstawowym.

Różne rodzaje dystrybutorów produkują firmy Grohe, Bevo, Charm, Culligan i wiele innych. Ich ceny zaczynają się od 1,5 tys. zł, ale większość modeli kosztuje kilka tysięcy złotych.

Smakotyki za pół ceny

W oszczędzaniu produktów mogą nas wesprzeć nie tylko sprzęty kuchenne. Zrobią to również specjalne aplikacje, np. Too Good To Go, która umożliwia rezerwowanie pa-

czek w sklepach czy restauracjach w pobliżu miejsca zamieszkania użytkownika. Użytkownik płaci niską kwotę, np. 9,90 zł, i odbiera o umówionej porze paczkę z produktami, których restauracja czy sklep nie zdążą już sprzedać w regularnej cenie. Nigdy nie wiadomo, co zostanie pod koniec dnia, dlatego zawartość paczki zawsze jest niespodzianką, choć czasem wiadomo w przybliżeniu, jaki typ produktów się w niej znajdzie, np. warzywa i owoce, kanapki i tortille czy ciasto.

Na podobnej zasadzie działa bezpłatna aplikacja Foodsi, w której oprócz paczek z warzywami, pieczywem czy obiadami za pół ceny można kupić także cięte kwiaty z kwaciarni.

Na potęgę wyrzucamy nie tylko żywność i plastik, ale także odzież. Jak podaje Open Eyes Economy Summit – z 90 mln ton pro-

dukowanych rocznie tekstyliów (czyli około 80 mld sztuk ubrań) co roku na wysypiska lub do spalarni odpadów trafia 20 mln ton ubrań. I to tylko na terenie Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych.

Z kolei z badania przeprowadzonego w Polsce przez firmę Accenture wynika, że aż dwie trzecie respondentów pozbywa się odzieży i obuwia, które nadal nadają się do wykorzystania, ale np. są w złym rozmiarze, były krótko noszone, zajmują miejsce w szafie, nie pasują do stylu właściciela lub przestały być modne.

Tymczasem, zamiast je wyrzucać, można znaleźć im nowych właścicieli i jeszcze na tym zarobić. W ten sposób nasze ubrania nie trafiają na wysypisko, a ktoś, kto je od nas kupi, wykorzysta rzecz używaną, zamiast kupować nową i napędzać – i tak już nadmiarową i bardzo szkodliwą dla środowiska – produkcję tekstyliów.

Nie nosisz? Sprzedaj lub podaruj

W sprzedaży nie tylko używanej odzieży, ale też obuwia, dodatków, zabawek, elementów dekoracji mieszkań czy artykułów dla zwierząt wesprzeć nas może bezpłatna aplikacja Vinted. Wystarczy zrobić zdjęcie produktów na sprzedaż i ustalić ich cenę, a potem czekać, aż ktoś je zamówi.

Na nieco innych zasadach używaną odzież można sprzedać na Zalando Pre-owned. Po dodaniu rzeczy do wirtualnego pudełka serwis sam błyskawicznie wyoceni jego zawartość. Sprzedający może od razu wysłać produkty do magazynu Zalando opłaconą przez sklep przesyłką. Nie musi czekać, aż znajdzie się klient, ale za to jego towar musi spełnić surowsze warunki (nie są dopuszczalne jakiegokolwiek ślady użytkowania). Zarobione pieniądze użytkownik otrzyma – po weryfikacji przez Zalando zawartości przesyłki – w formie karty upominkowej, może też przekazać je na rzecz Czerwonego Krzyża lub fundacji We-Forest, która sadi lasy.

Jeśli mamy do oddania dużą ilość ubrań, co najmniej 10 kilogramów, ale zamiast na nich zarabiać, wolimy wesprzeć organizację dobroczynną czy kampanie społeczne, możemy skorzystać z serwisu Ubraniadooddania.pl. Wystarczy spakować ubrania, obuwanie, torebki czy sztuczną biżuterię do pudełka, wybrać, komu chcemy pomóc (np. dzieciom z Ukrainy, osobom z niepełnosprawnościami, schronisku dla zwierząt czy szkole zbierającej na tablice multimedialne), wydrukować opłaconą przez fundację etykietę i czekać na kuriera.

Kupuj mniej ubrań dzięki pralce

Warto też po prostu kupować mniej ubrań, a o te, które już mamy – lepiej dbać, żeby mogły służyć nam dłużej. Pomóc w tym może jedna z inteligentnych pralek Miele z linii Modern Life, której bęben dzięki strukturze powierzchni w formie plastra miodu tworzy między swoją ścianką a tekstyliami cienką warstwę wody. Pranie ślizga się na niej, zamiast trzeć o bęben, a tkaniny są chronione przed mechaceniem i zaciąganiem dzięki zmniejszonemu i wypolerowanemu na brzegach otworom. Koszt pralki z bębnem zaczyna się od mniej więcej 3 tys. zł.

Niektóre technologie pomagające ograniczyć ilość odpadów są darmowe, na inne trzeba wydać sporo pieniędzy, jednak inwestycje w nie zazwyczaj bardzo się opłacają. Nie marnując jedzenia, pijąc wodę z kranu czy nie wyrzucając ubrań, nie tylko dbamy o środowisko, ale także zaoszczędzamy sporo pieniędzy, które w przeciwnym razie powędrowałyby do kosza – w postaci przeterminowanego chleba, plastiku jednorazowego czy swetra, który nam się znudził. ●

Konferencja o technologiach dla klimatu

• Konferencję „Jedna Planeta. Jedno Życie. Technologia dla Klimatu. Nauka – Biznes – Samorząd” organizuje „Gazeta Wyborcza” w poniedziałek 24 października o godz. 11 w hotelu Courtyard by Marriott w Katowicach. Nasi goście – przedstawiciele biznesu, nauki i samorządów – będą dyskutowali m.in. o nowych paliwach i czystej energii, sposobach oczyszczania Ziemi i nowoczesnych metodach oszczędzania zasobów. Część konferencji będzie można oglądać online na Wyborcza.pl. Wszystkie panele zostaną zarejestrowane i sukcesywnie będą publikowane na naszym portalu.



Czytaj więcej na [Wyborcza.pl/jednaplanetajednozycie](https://wyborcza.pl/jednaplanetajednozycie)

Organizator



Partnerzy:



aliplast



KATOWICE dla odmi



Politechnika Śląska

AAAAA Ginekolog PEŁNA POMOC
5 1 5 6 0 3 4 5 0

34207884

Komunikaty.pl
- serwis ogłoszeniowy
wyborcza.pl

34178620

Przed Sądem Rejonowym w Krośnie I Wydziałem Cywilnym pod sygnaturą akt **I Ns 407/22** toczy się postępowanie z wniosku Alicji Niemiec z udziałem Jerzego Barana i innych o stwierdzenia nabycia przez uwłaszczenie prawa własności nieruchomości położonej w Łączkach Jagiellońskich gmina Wojasówka składającej się z działki nr 711/7 o powierzchni 27 arów, powstałej z pgr 711/13 i 711/15 16, objętych Lvh 1 Łączki Jagiellońskie, gdzie prawo własności wpisane jest na rzecz Balbiny z Wajdów Janioł, Kunegundy z Wajdów Baran i Anny z Wajdów Biskup po 1/3 części. W związku z powyższym sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności Balbinę z Wajdów Janioł, Kunegundę z Wajdów Baran i Annę z Wajdów Biskup, a jeśli oni nie żyją, to ich następców prawnych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego sądu i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia prawa własności przez uwłaszczenie.

34212051

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk – Północ

w Gdańsku pod sygn. akt XIII Ns 685/21 toczy się postępowanie z wniosku Banku Millennium SA we Wrocławiu o

stwierdzenie nabycia spadku

po Magdalenie Agnieszce Antonowicz, urodzonej w dniu 2 października 2019 r. w Łęborki, zmarłej dnia 2 października 2019 r. w Maidstone, ostatnio stale zamieszkałej w Gdańsku przy ul. Koziorożca13/1. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk – Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34212128.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Puławach pod sygnaturą akt **I Ns 410/21** toczy się sprawa z wniosku Bogdana Janek i Marii Janek z udziałem Bogumili Ewy Ciolek, Andrzeja Ciolek, Marcina Janek, Iwony Janek, Macieja Mańko, Karoliny Mańko, Gminy Kurów, Powiatowego Zarządu Dróg w Puławach

o stwierdzenie, że Bogdan i Maria małżonkowie Janek nabyli w drodze zasiedzenia własność nieruchomości nr 212 i 426/1, położonych w obrębie Bronisławka, gmina Kurów.

Wzywa się wszystkie zainteresowane osoby, aby w terminie 3 miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazały swoje prawa do ww. nieruchomości. Jeżeli w terminie tym nikt się nie zgłosił lub zgłoszwszy się nie wykaze swoich praw, Sąd stwierdzi nabycie prawa własności przez zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34212030.n

Sąd Rejonowy w Starachowicach zawiadamia, że w sprawie **I Ns 178/22** toczy się postępowanie z wniosku Zofii Sobochy o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez zasiedzenie dotyczące działki gruntu o numerze ewidencyjnym 343/2 o powierzchni 0,927 hektara, obręb 0005, położonej w Marcinkowie gm. Wąchock. Zgodnie z treścią wniosku samoistnym posiadaczem tej działki w okresie biegu terminu zasiedzenia była Zofia Sobocha.

Sąd wzywa właścicieli tej działki, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa, w przeciwnym wypadku sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostało ono udowodnione.

34212035

Syndyk oferuje do sprzedaży
3 pakiety wierzytelności:

1. pakiet wierzytelności za cenę nie niższą niż **144.478,31 zł. Sygn.akt-XII GUp 33/15**
2. pakiet wierzytelności za cenę nie niższą niż **7.122,59 zł. Sygn.akt-XII GUp 99/18**
3. pakiet wierzytelności za cenę nie niższą niż **110.064,59 zł.Sygn.akt-XII Gup 2/14**

Oferty składać należy do dnia 11.XI.2022r na ręce syndyka (71-450 Szczecin, ul. Chopina 22) z podaniem odpowiedniej sygnatury akt i dopiskiem-oferta zakupu wierzytelności. Otwarcie ofert nastąpi po upływie 7 dni od upływu terminu ich składania, a nadto cena sprzedaży musi zostać uiszczona najpóźniej przy zawarciu umowy ich sprzedaży i bez dokonywania jakichkolwiek potrąceń. Wszelkie informacje dotyczące przedmiotu sprzedaży dostępne są w siedzibie syndyka
Tel. 798970044 (w godz.9-15) adres e-mail: rf.syndyk@gmail.com

www.infopublikator.pl

34211478.n

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości Spółdzielczego Banku Rzemiosła i Rolnictwa w upadłości likwidacyjnej w Wołominie (SK Bank), 05-200 Wołomin ul. Wąska 18 ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej – działki o numerze ewidencyjnym 126 z obrębu nr 0030,30, jednostka ewidencyjna 143401_1, Kobyłka, położonej w Kobyłce przy ul. Jana Pawła II 4 w powiecie wołomińskim, województwie mazowieckim o powierzchni 876,0 m², zabudowanej budynkiem wielofunkcyjnym – biurowo-usługowym o powierzchni 583,4 m², dla której prowadzona jest księga wieczysta numer WA1W/00010909/7 przez Sąd Rejonowy w Wołominie IV Wydział Ksiąg Wieczystych
Dla obszaru położenia ww. nieruchomości obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego z przeznaczeniem pod zabudowę mieszkaniową i usługową.

Cena wywoławcza przedmiotu sprzedaży wynosi 2.650.000,00 zł (słownie: dwa miliony sześćset pięćdziesiąt tysięcy złotych) netto.

1. Sędzia-Komisarz postanowieniem z dnia 26.09.2022 r. wydanym w trybie art. 320 prawa upadłościowego i naprawczego (puin), określił warunki sprzedaży nieruchomości oraz termin składania ofert wg. zasad wskazanych w obwieszczeniu oraz Regulaminie, stanowiącym integralną część obwieszczenia.
2. Sprzedaż określona niniejszym obwieszczeniem zostanie przeprowadzona w trybie przetargowo – aukcyjnym z uwzględnieniem treści art. 320 puin.
3. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie **wadium w wysokości 265.000,00 zł** (słownie: dwieście sześćdziesiąt pięć tysięcy złotych). Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy Spółdzielczego Banku Rzemiosła i Rolnictwa w upadłości likwidacyjnej nr 81 1930 1842 2001 8006 0000 0001 w terminie do 22.11.2022 r. (datą wpłaty wadium jest data uznania rachunku sprzedającego).
4. Oferty należy składać w gmachu Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych ul. Czerniakowska 100 A, 00-454 Warszawa, sygn. Akt XVIII GUp 58/21 lub przelać na adres tegoż Sądu listami poleconymi (decyduje data wpływu do Sądu) w terminie do dnia 23.11.2022 r.
5. Prawnie wiążące informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać jedynie w drodze pisemnej – korespondencji elektronicznej pod adresem e-mail: bank@skbank.pl. Powoływanie się na uzyskane informacje ustne, w tym w formie telefonicznej, nie będą uwzględniane w procedurze przetargowej.
6. Z zatwierdzonymi warunkami przetargu można zapoznać się przeglądając akta postępowania upadłościowego oraz w biurze Syndyka SK Banku – Wołomin ul. Wąska 18, nr telefonu 22 763 87 44 w dniach od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-16.00.
7. W dniu 29.11.2022 r. w Sądzie Rejonowym dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych ul. Czerniakowska 100 A, 00-454 Warszawa, o godz. 10:30, w sali nr 120, Syndyk w obecności i pod nadzorem Sędziego – Komisarza przeprowadzi przetarg na podstawie złożonych ofert i następnie ewentualnie aukcję.

Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania procedur przetargowo – aukcyjnych lub ich unieważnienia w każdym czasie bez podania przyczyn.

34211558.n

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Wójt Gminy Bochnia
ogłasza II przetarg ustny ograniczony do mikro, małych
i średnich przedsiębiorstw na sprzedaż działki położonej
w Gorzkowie (tereny inwestycyjne)

1. **Oznaczenie nieruchomości, cena wywoławcza, termin i miejsce przetargu:**
Nieruchomość gruntowa niezabudowana, nieogrodzona, zlokalizowana w Gorzkowie (tereny inwestycyjne). W ewidencji gruntów i budynków sklasyfikowane jako ɛIV i Lzr/ ɛIV. Zbywana nieruchomość nie jest przedmiotem zobowiązań i jest wolna od obciążeń.

L.p.	Nr działki	Pow. działki	Nr księgi wieczystej	Cena wywoławcza* (netto)	Wysokość wadium	Data i miejsce przetargu	Godzina
1.	8/8	1,12 ha	TR10/00060486/0	990.000,00 zł	99.000,00 zł	21 grudnia 2022 r. Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 26, pokój nr 3	9 ⁰⁰

- * do wycycytowanej ceny doliczony zostanie należny 23% podatek VAT** – zgodnie z art. 41 ust. 1 ustawy o podatku od towarów i usług
I przetarg na sprzedaż ww. działki odbył się dnia 24 czerwca 2022 r i zakończył się wynikiem negatywnym.
- Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego:** zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego działka nr 8/8 znajduje się w terenach ozn. symbolami: „**KL**” – teren przeznaczony pod komunikację – dla przeprowadzenia trasy drogi lokalnej (klasy L) oraz „**P/U**” – teren przeznaczony dla funkcji przemysłowo-usługowej.
- Warunki przystąpienia do przetargu:** Do udziału w przetargu mogą zostać zakwalifikowane podmioty, które w terminie do dnia **14 grudnia 2022 r., do godz. 15³⁰** złożą w Sekretariacie Urzędu Gminy Bochnia przy ul. Kazimierza Wielkiego 26, pisemne zgłoszenie uczestnictwa w przetargu wraz z wymaganą w ogłoszeniu dokumentacją oraz wpłacą wadium. Po sprawdzeniu przez Komisję Przetargową zgłoszeń i pozostałych dokumentów zostanie podana lista osób zakwalifikowanych do uczestnictwa w przetargu. Lista osób zakwalifikowanych zostanie zamieszczona na stronie internetowej Urzędu Gminy Bochnia, w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Bochnia oraz wywieszona na tablicy ogłoszeń znajdującej się na parterze w siedzibie Urzędu Gminy Bochnia, ul. Kazimierza Wielkiego 26, w dniu **19 grudnia 2022 r.**
- Wysokość wadium:** Wpłata wadium w formie pieniądza w wysokości 10% ceny wywoławczej podanej w powyższej tabeli przelewem na rachunek bankowy Gminy Bochnia nr: 27 8589 0006 0260 0110 0001 0004 Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie Oddział Nowy Wiśnicz Filia w Bochni, z odpowiednim wyprzedzeniem, tak aby środki pieniężne znalazły się na rachunku Urzędu najpóźniej w dniu **14 grudnia 2022 r.**, pod rygorem uznania przez organizatora przetargu, że warunek wpłaty wadium nie został spełniony. W tytule przelewu należy wpisać numer działki.
- Miejsce wywieszenia i publikacji pełnego ogłoszenia i warunków przetargu:** Na stronie internetowej Urzędu Gminy Bochnia www.bochnia-gmina.pl, (zakładka nieruchomości na sprzedaż), w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Bochnia, na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Bochnia ul. Kazimierza Wielkiego 26 Bochnia oraz na tablicy ogłoszeń sołectwa Gorzków.
- Szczegółowe informacje na temat w/w przetargów można uzyskać:** w Wydziale Rolnictwa, Geodezji, Gospodarki Gruntami i Ochrony Środowiska Urzędu Gminy Bochnia przy ul. Kazimierza Wielkiego 26, pok. 3 lub pod nr tel. (14) 690-11-35 w godzinach pracy Urzędu.

34211710.n

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości Spółdzielczego Banku Rzemiosła i Rolnictwa w upadłości likwidacyjnej w Wołominie (SK Bank), 05-200 Wołomin ul. Wąska 18 ogłasza przetarg na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego gruntu – działki o powierzchni 479,0 m² zabudowanej budynkiem biurowo-usługowym o pow. użytkowej 543,40 m², położonej w Żąbkach przy ul. Ks. Ignacego Skorupki 7a, w powiecie wołomińskim, województwie mazowieckim (działka o numerze ewidencyjnym 61/1 z obrębu nr 0027, dla której prowadzona jest księga wieczysta numer WA1W/00031017/0 przez Sąd Rejonowy w Wołominie IV Wydział Ksiąg Wieczystych).

Cena wywoławcza przedmiotu przetargu wynosi 2.195.000,00 zł (słownie: dwa miliony sto dziewięćdziesiąt pięć tysięcy złotych) netto.

Dla obszaru położenia nieruchomości obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego – uchwała nr 90/XVIII/03 Rady Miejskiej w Żąbkach z dnia 19.12.2003r. Nieruchomość położona jest na obszarze MN/NW – zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna lub jednorodzinna w strefie konserwacji miasta ogrodu.

1. Sędzia-Komisarz postanowieniem z dnia 26.09.2022 r. wydanym w trybie art. 320 prawa upadłościowego i naprawczego (puin), określił warunki sprzedaży nieruchomości oraz termin składania ofert wg. zasad wskazanych w obwieszczeniu oraz Regulaminie, stanowiącym integralną część obwieszczenia.
2. Sprzedaż określona niniejszym obwieszczeniem zostanie przeprowadzona w trybie przetargowo – aukcyjnym z uwzględnieniem treści art. 320 puin.
3. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej netto tj. kwoty 219.500,00 zł (słownie: dwieście dziewięćdziesiąt tysięcy pięćset złotych). Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy Spółdzielczego Banku Rzemiosła i Rolnictwa w upadłości likwidacyjnej nr 81 1930 1842 2001 8006 0000 0001 w terminie do 22.11.2022 r. (datą wpłaty wadium jest data uznania rachunku sprzedającego).
4. Oferty należy składać w gmachu Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych ul. Czerniakowska 100 A, 00-454 Warszawa, sygn. Akt XVIII GUp 58/21 lub przelać na adres tegoż Sądu listami poleconymi (decyduje data wpływu do Sądu) w terminie do dnia 23.11.2022 r.
5. Prawnie wiążące informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać jedynie w drodze pisemnej – korespondencji elektronicznej pod adresem e-mail: bank@skbank.pl. Powoływanie się na uzyskane informacje ustne, w tym w formie telefonicznej, nie będą uwzględniane w procedurze przetargowej.
6. Z zatwierdzonymi warunkami przetargu można zapoznać się przeglądając akta postępowania upadłościowego oraz w biurze Syndyka SK Banku – Wołomin ul. Wąska 18, nr telefonu 22 763 87 44 w dniach od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-16.00.
7. W dniu 29.11.2022 r. w Sądzie Rejonowym dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa, o godz. 10:00, w sali nr 120, Syndyk w obecności i pod nadzorem Sędziego – Komisarza przeprowadzi przetarg na podstawie złożonych ofert i następnie ewentualnie aukcję. Posiedzenie Sądu wyznaczone celem dokonania tych czynności jest jawne.

Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania procedur przetargowo – aukcyjnych lub ich unieważnienia w każdym czasie bez podania przyczyn.

34211565.n

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości Spółdzielczego Banku Rzemiosła i Rolnictwa w upadłości likwidacyjnej w Wołominie (SK Bank), 05-200 Wołomin ul. Wąska 18 ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości gruntowej – działki o numerze ewidencyjnym 10 z obrębu 38 o powierzchni 544 m², zabudowanej budynkiem wielofunkcyjnym usługowo-biurowym o powierzchni użytkowej 812 m², zlokalizowanej w Zielonce (kod pocztowy 05-220) przy ul. Kolejowej 16 . Dla przedmiotu sprzedaży Sąd Rejonowy w Wołominie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą za numerem WA1W/00004527/0. Właścicielem nieruchomości jest Spółdzielczy Bank Rzemiosła i Rolnictwa w Wołominie w upadłości likwidacyjnej w Wołominie.

Dla obszaru położenia ww. nieruchomości obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego centralnej części miasta Zielonka uchwalony przez Radę Miasta Zielonka, Uchwała nr XLIV/420/10 z dnia 22.02.2010 roku, zmieniony uchwałą nr XLIX//522/14 z dnia 30.09.2014 z przeznaczeniem podstawowym pod zabudowę usługową i uzupełniającą pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną lub z lokalami usługowymi wbudowanymi w budynki mieszkalne .

Cena wywoławcza przedmiotu sprzedaży wynosi 3.460.000,00 zł (słownie: trzy miliony czterysta sześćdziesiąt tysięcy złotych) netto.

1. Sędzia-Komisarz postanowieniem z dnia 26.09.2022 r. wydanym w trybie art. 320 prawa upadłościowego i naprawczego (puin), określił warunki sprzedaży nieruchomości oraz termin składania ofert wg. zasad wskazanych w obwieszczeniu oraz Regulaminie, stanowiącym integralną część obwieszczenia.
2. Sprzedaż określona niniejszym obwieszczeniem zostanie przeprowadzona w trybie przetargowo – aukcyjnym z uwzględnieniem treści art. 320 puin.
3. Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie **wadium w wysokości 346.000,00 zł** (słownie: trzysta czterdzieści sześć tysięcy złotych). Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy Spółdzielczego Banku Rzemiosła i Rolnictwa w upadłości likwidacyjnej nr 81 1930 1842 2001 8006 0000 0001 w terminie do 22.11.2022 r. (datą wpłaty wadium jest data uznania rachunku sprzedającego).
4. Oferty należy składać w gmachu Sądu Rejonowego dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych ul. Czerniakowska 100 A, 00-454 Warszawa, sygn. Akt XVIII GUp 58/21 lub przelać na adres tegoż Sądu listami poleconymi (decyduje data wpływu do Sądu) w terminie do dnia 23.11.2022 r.
5. Prawnie wiążące informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać jedynie w drodze pisemnej – korespondencji elektronicznej pod adresem e-mail: bank@skbank.pl. Powoływanie się na uzyskane informacje ustne, w tym w formie telefonicznej, nie będą uwzględniane w procedurze przetargowej.
6. Z zatwierdzonymi warunkami przetargu można zapoznać się przeglądając akta postępowania upadłościowego oraz w biurze Syndyka SK Banku – Wołomin ul. Wąska 18, nr telefonu 22 763 87 44 w dniach od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-16.00.
7. W dniu 29.11.2022 r. w Sądzie Rejonowym dla m. st. Warszawy w Warszawie XVIII Wydział Gospodarczy ds. upadłościowych i restrukturyzacyjnych ul. Czerniakowska 100A, 00-454 Warszawa, o godz. 11:00, w sali nr 120, Syndyk w obecności i pod nadzorem Sędziego – Komisarza przeprowadzi przetarg na podstawie złożonych ofert i następnie ewentualnie aukcję. Posiedzenie Sądu wyznaczone celem dokonania tych czynności jest jawne.

Syndyk zastrzega sobie prawo do odwołania procedur przetargowo – aukcyjnych lub ich unieważnienia w każdym czasie bez podania przyczyn.

34211566.n

Syndyk Masy Upadłości Mariusza Jakubiuka
prowadzącego działalność gospodarczą pod nazwą Firma Handlowo Zaopatrzeniowa

AGROHANDEL MARIUSZ JAKUBIUK

ogłasza przetarg na sprzedaż:

90 udziałów w Spółce Agrohandel Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Polubiczach Wiek-
skich, gmina Wisznice, powiat bialski, woj. lubelskie, KRS 0000502049 za najwyższą złożoną ofertę, bez usta-
lonej ceny minimalnej.

Oferty nabycia należy składać z podaniem nazwy oferenta, z oznaczeniem, że oferta dotyczy udziałów
w spółce, z zaproponowaną ceną w zamkniętej, nieprzezroczystej kopercie, która winna być umieszczo-
na również w nieprzezroczystej zamkniętej większej kopercie na adres: Kancelaria Radcy Prawnego
ul. Budowlana 50 lok 203 „Konkurs ofert- nie otwierać IX GUp 352/20- udziały”. Oferty nabycia należy
składać w nieprzekraczalnym terminie do dnia 21.11.2022 r. Operat dostępny jest na stronie internetowej
www.doradcastrukturizacyjny.net oraz w biurze Syndyka przy ul. Budowlanej 50 lok 205, 20-469 Lublin.
Syndyk zastrzega sobie prawo do: swobodnego wyboru oferty, unieważnienia konkursu w całości lub części
bez podania przyczyny. Więcej informacji można uzyskać pod nr tel. 693 466 323 w godzinach 10-16.

34211899.n

OGŁOSZENIE O SPRZEDAŻY
MAJĄTKU GO SPORT POLSKA
SP. O.O. W UPADŁOŚCI

Syndyk masy upadłości GO Sport Polska sp. z o.o.
w upadłości zaprasza wszystkie zainteresowane
podmioty do udziału w procesie sprzedaży ma-
jątku Spółki, tj. wszystkich aktywów obrotowych
stanowiących towary (w tym odzież oraz sprzęt
sportowy) i wyposażenia sklepów oraz innych
środków trwałych.

Zgłoszenia zainteresowania udziałem w proce-
sie sprzedaży należy kierować na adres e-mail:
gsp@zfrsa.pl lub do sekretariatu syndyka pod nu-
merem telefonu: (0048) 22 46 88 409 w godzinach
od 10:00 do 16:00 w terminie do 24 październi-
ka 2022 r.

Szczegółowe informacje i harmonogram procesu
sprzedaży: <http://zimmermanfilipiak.pl/> w zakład-
ce „Dla inwestorów”

34212105.n

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu na sprzedaż prawa własności
nieruchomości nr MNS.6821.15.2021 z dnia 14 października 2022r.

Starosta Mikołowski

ogłasza II ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż prawa własności nieruchomości Skarbu
Państwa położonej w Jaworzu przy ul. Lipowej 22, województwo śląskie, powiat bielski,

22 grudnia 2022r. o godz. 11.00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Mikołowie przy ul. Żwirki i Wigury 4a, sala 318, II piętro, zostanie
otwarty II ustny przetarg nieograniczony- ustna licytacja na sprzedaż prawa własności nieruchomości Skarbu Państwa położonej w Jaworzu
przy ul. Lipowej 22, powiat bielski, obręb 0001 Jaworze, oznaczonej jako działki: 182/22 i 182/21 o powierzchni 0,2048 ha, zbudowanej domem
jednorodzinny w stanie surowym, dla której prowadzona jest w Sądzie Rejonowym w Bielsku Białej księga wieczysta BB1B/00066739/6.
Cena wywoławcza wynosi netto 500.000,00 zł (słownie: pięćset tysięcy)

Sprzedaż nieruchomości będzie podlegała opodatkowaniu podatkiem od towarów i usług, zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 2004r. o podatku od
towarów i usług (t.j. Dz. U. z 2021r. poz. 685 z późn. zm.), wg. stawki obowiązującej w dniu sprzedaży.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej. Wadium wynosi: 50.000 zł , (słownie
złotych: pięćdziesiąt tysięcy).

O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu z tym, że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1 % ceny wywoławczej z zaokrągleniem
w górę do pełnych złotych.

Opis nieruchomości:

- Nieruchomość gruntowa posiada kształt regularny, zbliżony do prostokąta. Usytuowana jest w centrum Jaworza w rejonie zabudowy
jednorodzinnej, posiadając bezpośredni dostęp do asfaltowej drogi publicznej. Działka posiada pełne uzbrojenie techniczne w postaci prądu,
wody, gazu i kanalizacji. Jest zbudowana parterowym, całkowicie podpiwniczonym budynkiem mieszkalnym o powierzchni użytkowej
parteru 159,75m², powierzchni zabudowy 223,27 m² i kubaturze 824 m³. Budynek został wzniesiony na podstawie pozwolenia na budowę
wydanego decyzją Wójta Gminy Jaworze z dnia 13 lipca 1994r. Budynek nie jest zasiedlony, pozostaje w stanie do wykończenia z koniecznością
wymiany pokrycia dachowego. Na pozostałym terenie nieruchomości przeznaczonym pod ogród przydomowy usytuowane są wieloletnie
drzewa liściaste, gatunku lipa, dąb i brzoza.
- W obowiązującym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego przyjętym uchwałą Nr XXXI/278/14 Rady Gminy w Jaworzu
z dnia 11 lutego 2014r. (opubl. 20.02.2014r. w Dz. Urz. Woj. Śl. z 2014r. poz. 1028) nieruchomość pozostaje w strefie oznaczonej symbolem:
A21 MN- tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej o niskiej intensywności zabudowy.

I. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- Wpłacenie wadium w kwocie 50.000 zł, (słownie złotych: pięćdziesiąt tysięcy) do dnia 16 grudnia 2022r. w formie przelewu bankowego,
na konto depozytowe Starostwa Powiatowego w Mikołowie w Mikołowskim Banku Spółdzielczym, nr: 27 8436 0003 0000 0026 7850 0001
z dopiskiem na przelewie: „Wadium do przetargu na nieruchomość w Jaworzu” ze wskazaniem imienia i nazwiska uczestnika przetargu
(również gdy występuje jako pełnomocnik bądź przedstawiciel osoby prawnej). Dodatkowo należy wskazać numer konta, na które wadium
będzie zwracane. Za skuteczne wniesienie wadium w pieniądzu organizator przetargu uważa to, które w oznaczonym terminie znajdzie
się, tj. zostanie zaksięgowane na rachunku Starostwa Powiatowego w Mikołowie. W przypadku uchybienia ww. terminom, miejscom,
treści lub formie wniesienia wadium, organizator przetargu uzna, że wadium nie zostało skutecznie wniesione.
- Zwolnione z obowiązku wnoszenia wadium są osoby, którym przysługują uprawnienia określone w art. 13 ustawy z dnia 8 lipca 2005r.
o realizacji prawa do rekompensaty z tytułu pozostawienia nieruchomości poza obecnymi granicami Rzeczypospolitej Polskiej
(Dz. U. z 2017r. poz. 2097 z późn. zm.), które do dnia 16 grudnia 2022 złożą organizatorowi przetargu dokumenty potwierdzające
posiadane uprawnienie, szczegółowo opisane w ogłoszeniu o przetargu.
- Okazanie od uczestnika przetargu będącego osobą fizyczną, przedstawiciela uczestnika przetargu oraz osoby uprawnionej do
reprezentowania osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej nieposiadającej osobowości prawnej, danych obejmujących: imię (imiona)
i nazwisko, numer identyfikacyjny PESEL, adres zamieszkania oraz adres do doręczeń, w tym adres elektroniczny. W przypadku osoby
nieposiadającej obywatelstwa polskiego zamiast numeru PESEL należy okazać numeru paszportu lub innego dokumentu tożsamości.
- W przypadku uczestnictwa w przetargu przez pełnomocnika zobowiązany on zostaje okazania pełnomocnictwa w formie aktu notarialnego
zawierającego upoważnienie do uczestnictwa w przetargu na każdym jego etapie.
- Małżonkowie nabywający nieruchomość z majątku wspólnego, zobowiązani są do osobistego uczestnictwa w przetargu, a przypadku
gdy udział w przetargu będzie brał jeden ze współmałżonków, wówczas zobowiązany zostaje do okazania pisemnej zgody drugiego
współmałżonka na uczestnictwo w przetargu z podpisem notarialnie poświadczonym.
- Udział w postępowaniu przetargowym wiąże się z przetwarzaniem danych osobowych uczestników przetargu na zasadach określonych
w Rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27.04.2016r. Wszelkie informacje związane z danymi osobowymi
można uzyskać kontaktując się z Inspektorem Danych Osobowych Starostwa Powiatowego w Mikołowie pocztą elektroniczną pod
adresem:iod@mikolow.starostwo. gov.pl lub pod adresem pocztowym administratora, którym jest Starosta Mikołowski.

Dodatkowe informacje:

- Przetarg będzie ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie
powyżej ceny wywoławczej.
O wysokości postąpienia decydują uczestnicy przetargu z tym, że postąpienie nie może wynosić mniej niż 1 % ceny wywoławczej
z zaokrągleniem w górę do pełnych złotych, (t.j.5.000 zł).
- Wadium złożone przez osoby, których oferty nie zostały przyjęte (przetarg przegrały) zwracane będzie niezwłocznie po zamknięciu przetargu
nie później niż przed upływem 3 dni od dnia jego przeprowadzenia.
- Uczestnik przetargu może w ciągu 7 dni od dnia ogłoszenia wyniku przetargu zaskarżyć czynności związane z jego przeprowadzeniem do
Wojewody Śląskiego.
- Nabywca nieruchomości zostanie zawiadomiony o miejscu i terminie zawarcia umowy najpóźniej w ciągu 21 dni od dnia rozstrzygnięcia
przetargu, jednak nie później niż na 7 dni od dnia doręczenia zawiadomienia.
- Uczestnikowi przetargu, który wygrał licytację wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości.
- Do wylicytowanej ceny zostanie doliczony podatek VAT. Nabywcę obciążać będą wszelkie opłaty związane z nabyciem nieruchomości.
Wylicytowaną cenę nabywca wnieść powinien na konto organizatora przetargu najpóźniej na 3 dni przed ustaloną datą zawarcia umowy
w formie aktu notarialnego, okazując dowód wpłaty przed zawarciem umowy.
- Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i w terminie podanych
w zawiadomieniu, o którym mowa w pkt 4, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega
zwrotowi.
- Odwwołanie przetargu jest możliwe jedynie z ważnych przyczyn, Starosta Mikołowski niezwłocznie poda informację o odwołaniu przetargu do
publicznej wiadomości w formie w jakiej opublikowane jest ogłoszenie o przetargu.
- Jednocześnie Starosta Mikołowski oświadcza, iż w terminie 6 tygodni, licząc od dnia wywieszenia wykazu o przeznaczeniu nieruchomości
do zbycia nie zgłosiły się osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy
o gospodarce nieruchomościami.

Osoby zainteresowane nabyciem opisanej nieruchomości mogą ją oglądać w dniach od 5 do 9 grudnia 2022r. po telefonicznym ustaleniu terminu.
Dodatkowych informacji udziela Wydział Gospodarki Mieniem i Zamówień Publicznych Starostwa Powiatowego w Mikołowie, w siedzibie
Urzędu przy ul. Żwirki i Wigury 4a, pok. 336 lub telefonicznie pod nr (032) 32-48-254 w godz. 8.00-14.00.

Ogłoszenie o przetargu wywieszone jest na okres 2 miesięcy na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Mikołowie oraz
opublikowane na stronach internetowych Biuletynu Starostwa Powiatowego w Mikołowie https://powiat_mikolow.bip.gov.pl zakładka:
Ogłoszenia o sprzedaży prawa własności.

34211675

PRZYMORZE POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA

BIURA ZARZĄDU OGÓLNEGO, 80-505 GDAŃSK, UL. CZARNY DWÓR 12, TEL. CENT. 58 533-17-07, SEKRE-
TARIAT TEL./FAX 58 553-22-31, KRS 0000059746, Sąd Rejonowy w Gdańsku, NR IDENT. NIP 584-020-38-48,
REGON 000483889, Bank PeKaO SA IV O/Gdańsk 90 1240 1271 1111 0000 1491 8869, Bank PKO BP SA ODDZIAŁ
W GDAŃSKU 70 1020 1811 0000 0602 0014 1705

Powszechna Spółdzielnia Mieszkaniowa „Przymorze” z siedzibą
w Gdańsku (80-365) przy ul. Czarny Dwór 12 ogłasza przetarg ofertowy
na zbycie prawa wieczystego użytkowania gruntu położonego
w Gdańsku przy ul. Czarny Dwór 12 w zakresie:

- części działki nr 68 obr. 21 o powierzchni 15 080 m²,
- działki nr 62/31 obr. 21 o powierzchni 492 m²,
- działki nr 62/3 obr. 21 o powierzchni 353 m².

Łącznie powierzchnia zbywanego gruntu wynosi 15 925 m².
Powyższy grunt objęty jest księgą wieczystą nr GD1G/00023602/0.

Cena wywoławcza wynosi 42 537 200,00 zł brutto (słownie: czterdzieści dwa miliony pięćset trzydzieści
siedem tysięcy dwieście złotych).

Oferta nabycia prawa wieczystego użytkowania musi dotyczyć wszystkich trzech działek łącznie jako elementów
jednej transakcji sprzedaży, po wyodrębnieniu geodezyjnym części działki nr 68.

Warunkiem udziału w przetargu jest wpłata wadium w wysokości 2 126 860,00 zł (tj.
5% ceny wywoławczej) na konto Spółdzielni 90 1240 1271 1111 0000 1491 8869 do dnia
16.11.2022 r. Wadium ulega przepadkowi na rzecz Spółdzielni w wypadku, gdy uczestnik przetargu, którego ofer-
ta została wybrana, będzie uchylać się od zawarcia umowy nabycia prawa użytkowania wieczystego. Pozostałym
uczestnikom przetargu zwraca się wadium w terminie 7 dni od daty otwarcia ofert i wyboru oferty.

Uczestnik, którego oferta została wybrana, ponosi wszelkie koszty związane z zawarciem umowy przeniesienia prawa
użytkowania wieczystego. Grunt będący przedmiotem przetargu jest częściowo objęty prawem pierwokupu najemcy/
dzierzawcy, które może być wykonane w terminie 3 miesięcy od dnia doręczenia uprawnionemu dzierzawcy odpis-
u umowy warunkowego przeniesienia prawa zawartej z uczestnikiem, którego oferta została wybrana. Definitywne
przeniesienie prawa użytkowania wieczystego nastąpi w wypadku niewykonania prawa pierwokupu przez najemcę/
dzierzawcę.

Oferty należy składać w zamkniętych kopertach w sekretariacie Zarządu Spółdzielni
w Gdańsku przy ul. Czarny Dwór 12 do dnia 16.11.2022 r.

Oferta powinna zawierać w szczególności:

- dokładne dane uczestnika (imię i nazwisko, firmę, adres zamieszkania/siedziby, PESEL, NIP, nr KRS, dane kontak-
towe, tj. nr telefonu, adres e-mail),
- oferowaną cenę.

Otwarcie ofert i wybór oferty zostaną dokonane przez komisję przetargową w dniu
18.11.2022 r. w Zarządzie Spółdzielni PSM „Przymorze” w Gdańsku.

Spółdzielnia może odwołać przetarg bez podania przyczyny, na każdym jego etapie. W takim wypadku uczestnikom
zwraca się wadium we wpłaconej wysokości w terminie 7 dni od dnia odwołania przetargu.

34212286.n

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

Prezydent Miasta Ruda Śląska

Ogłasza drugi ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż
niezabudowanych nieruchomości gruntowych położonych
w Rudzie Śląskiej – Nowym Bytomiu przy ulicy Chorzowskiej,
z przeznaczeniem pod zabudowę zgodną z ustaleniami
miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
miasta Ruda Śląska wraz z udziałem w drodze dojazdowej.

Pierwszy przetarg, który odbył się w dniu 22.03.2022 r. zakończył się wynikiem
negatywnym.

Przedmiotem sprzedaży w drodze ustnego przetargu nieograniczonego
z przeznaczeniem pod zabudowę zgodną z ustaleniami miejscowego planu
zagospodarowania przestrzennego miasta Ruda Śląska są stanowiące całość
gospodarczą niezabudowane nieruchomości gruntowe o łącznej powierzchni
24252 m², położone w Rudzie Śląskiej – Nowym Bytomiu przy ul. Chorzowskiej,
objęte mające działki zapisane na karcie mapy 1 w obrębie Nowy Bytom
oznaczone numerami geodezyjnymi: 3804/221 o powierzchni 3324 m² (użytki:
„dr”, Lzr-RIVb”, RIVb”) zapisaną w księdze wieczystej KW GL1S/00000607/3
i 3797/225 o powierzchni 20928 m² (użytki: Lzr-RIVb”, RIVb”) zapisaną w księdze
wieczystej KW GL1S/00019911/3.

W celu zapewnienia dojazdu z drogi publicznej ww. nieruchomości inwestycyjne
zostaną sprzedane łącznie z udziałem wynoszącym 1/3 część w nieruchomości
stanowiącej działkę oznaczoną numerem geodezyjnym 3795/225 o powierzchni
2358 m² (użytki: Lzr-RIVb”, RIVb”) zapisaną w księdze wieczystej KW
GL1S/00019911/3 w obrębie Nowy Bytom, karta mapy 1.

Działy III i IV ww. ksiąg wieczystych są wolne od wpisów.

Zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego
miasta Ruda Śląska zatwierdzonego Uchwałą Nr PR.0007.59.2018 Rady
Miasta Ruda Śląska z dnia 22.03.2018 r. ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym
Województwa Śląskiego z 2018 r. poz. 2701, nieruchomości stanowią teren
zabudowy produkcyjno-usługowej (symbol planu: 13PU) – działki nr 3804/221,
3797/225, 3795/225 oraz fragmentarycznie teren zabudowy izolacyjnej (symbol
planu: 9Z1) – działka nr 3797/225. Na działce o oznaczeniu geodezyjnym
3797/225 wyznaczona jest nieprzekraczalna linia zabudowy.

Cena wywoławcza (netto) do przetargu działek o numerach 3804/221
i 3797/225 wraz z udziałem wynoszącym 1/3 część w działce nr 3795/225
wynosi 4.121.000,00 zł.

Cena nieruchomości ustalona na przetargu zostanie powiększona o należy-
ny podatek od towarów i usług i jest płatna w całości przed zawarciem aktu
notarialnego.

Przetarg odbędzie się w dniu 19.12.2022 r. o godz. 10⁰⁰ w sali 213 Urzędu
Miasta Ruda Śląska, plac Jana Pawła II 6. W przetargu mogą uczestniczyć osoby
fizyczne i prawne, które zapoznają się z pełną treścią ogłoszenia zamieszczoną
na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej miasta www.rudaslaska.bip.info.pl (zakładka nieruchomości) i w terminie do dnia 12.12.2022 r.
dokonają wpłaty wadium w wysokości: 207.000,00 zł, z dopiskiem „wadium
– ul. Chorzowska” przelewem na konto: Nr 71 1050 1214 1000 0010 0109 0628
ING Bank Śląski Katowice O/Ruda Śląska, Urząd Miasta Ruda Śląska (za datę
zapłaty przyjmuje się dzień wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu
Miasta Ruda Śląska) lub w kasie tut. Urzędu pok. nr 13 i 14 w godzinach:
poniedziałek – środa 8⁰⁰-16⁰⁰, czwartek 10⁰⁰-18⁰⁰, piątek 8⁰⁰-14⁰⁰ oraz przedłożą
przed otwarciem przetargu wymagane dokumenty i oświadczenia.

Zawarcie aktu notarialnego nastąpi w terminie do 30 dni od dnia przetargu.
Wygrywający przetarg ponosić będzie wszelkie opłaty i podatki związane
z zawarciem aktu notarialnego. Zastrzega się prawo odwołania przetargu
z uzasadnionych przyczyn.

Informacji na temat przetargu udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami
(pokój 223), tel. nr 32-248-75-63.

34210026

Szeroka kadra na mundial

Nazwiska 47 piłkarzy, którzy mają szansę znaleźć się w reprezentacji Polski na mundial w Katarze, ogłosił wczoraj selekcjoner Czesław Michniewicz. Jest jedna sensacja: to zawodnik, który przez 1,5 roku nie grał w piłkę, bo leczył chore serce.

Marcin Wesołek

Nietypowy, jesienny termin mundialu wymusza niestandardowe rozwiązania. Jednym z nich jest to, że ostateczne kadry 32 drużyn znane będą nie kilka tygodni, ale zaledwie kilka dni przed rozpoczęciem mistrzostw. – My naszą ogłosimy w ostatniej chwili, 10 listopada – zapowiada trener Czesław Michniewicz. FIFA wymogła jednak na krajowych federacjach, by do 21 października – a więc miesiąc przed rozpoczęciem mistrzostw – podały szerokie kadry. Mogą się składać z aż 50 zawodników, spośród których ostateczną selekcję 26 piłkarzy selekcjonerzy przeprowadzą tuż przed mundialem.

Jedno zaskoczenie

Michniewicz tę szeroką kadrę ogłosił podczas wczorajszej konferencji w Zakopanem. Składa się nie z 50, lecz z 47 piłkarzy. – Zdecydowaliśmy się na wstępny wybór pięciu bramkarzy, jeszcze nie zdecydowałem, czy do Kataru pojedzie trzech, czy czterech – rozpoczął prezentację kadry trener Michniewicz. I tu niespodzianki żadnej nie ma, bo na liście są Wojciech Szczesny, Łukasz Skorupski, Bartłomiej Drągowski, Radosław Małecki i Kamil Grabara.

Gdy selekcjoner wymieniał obrońców, także obyło się bez większych niespodzianek, nieco tylko zaskakuje obecność na liście Maika Nawrockiego z Legii Warszawa, który – podobnie jak drugi z legionistów Artur Jędrzejczyk – dotychczas nie był powoływany przez Michniewicza. – Obu znam doskonale z pracy w Legii, obaj dostaliby ode mnie szansę wcześniej, gdyby byli zdrowi – tłumaczył selekcjoner.

Sensacją jest za to fakt, że szansę na wyjazd na mundial ma pomocnik Piasta Gliwice Patryk Dzik. To zawodnik, który dwa razy tracił przytomność na boisku, nie grał w piłkę przez 1,5 roku. Wydawało się, że nie będzie mógł uprawiać sportu, ale wrócił – najpierw do treningów, później do gry. Teraz jest zdrowy, mdlał prawdopodobnie wskutek powikłań po zapaleniu mięśnia sercowego lub wskutek wypłukania elektrolitów z organizmu.

Dzik grał w reprezentacji młodzieżowej prowadzonej przez Michniewicza. – Patryk wiele przeszedł w ostatnim czasie, widzę w nim wielką determinację i potencjał. To przyszłość polskiej reprezentacji, on gra



◀ Chorzów, 29 marca 2022 r. Po wygranej ze Szwecją 2:0 Polacy świętują awans do mistrzostw świata w Katarze
FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

▶ Patryk Dzik
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

na newralgicznej pozycji defensywnego pomocnika, może na niej zastąpić Grzeska Krychowiaka. Wierzę, że może grać na wysokim poziomie – tłumaczył swój wybór selekcjoner.

Kto pewniakiem?

– Przy wyborze szerokiej kadry nie miałem żadnych dylematów, bo grupa jest jednak bardzo szeroka. Gdybym dziś miał wybrać 26-osobową kadrę na mundial, też nie miałbym z tym problemu. I nie mogę powiedzieć, że ci, którzy nie grają w klubie, na pewno nie pojadą. Do każdego przypadku



Bramkarze:

- **Bartłomiej Drągowski** (Spezia Calcio), **Kamil Grabara** (FC Kopenhaga), **Radosław Małecki** (Cercle Brugge), **Łukasz Skorupski** (Bologna FC), **Wojciech Szczesny** (Juventus FC).

Obrońcy:

- **Jan Bednarek** (Aston Villa FC), **Bartosz Bereszynski** (UC Sampdoria), **Paweł Bochniewicz** (sc Heerenveen), **Matty Cash** (Aston Villa FC), **Paweł Dawidowicz** (Hellas Verona), **Kamil Glik** (Benevento Calcio), **Robert Gumny** (FC Augsburg), **Michał Helik** (Huddersfield Town), **Artur Jędrzejczyk** (Legia Warszawa), **Michał Karbownik** (Fortuna Düsseldorf), **Tomasz Kędziora** (Dynamo Kijów), **Jakub Kiwior** (Spezia Calcio), **Patryk Kun** (Raków Częstochowa), **Maik Nawrocki** (Legia Warszawa), **Tymoteusz Puchacz** (1. FC Union Berlin), **Arkadiusz Reca** (Spezia Calcio), **Mateusz Wieteska** (Clermont Foot 93), **Nicola Zalewski** (AS Roma).

Pomocnicy:

- **Krzystian Bielik** (Birmingham City), **Patryk Dzik** (Piast Gliwice), **Przemysław Frankowski** (RC Lens), **Jacek Góralski** (VfL Bochum), **Kamil Grosicki** (Pogoń Szczecin), **Kamil Jóźwiak** (Charlotte FC), **Jakub Kamiński** (VfL Wolfsburg), **Mateusz Klich** (Leeds United), **Kacper**

- Kozłowski** (SBV Vitesse Arnhem), **Grzegorz Krychowiak** (Al-Shabab Rijad), **Karol Linetty** (Torino FC), **Mateusz Łęgowski** (Pogoń Szczecin), **Jakub Piotrowski** (Łudogorec Razgrad), **Michał Skóraś** (Lech Poznań), **Damian Szymański** (AEK FC), **Sebastian Szymański** (Feyenoord Rotterdam), **Piotr Zieliński** (SSC Napoli), **Szymon Żurkowski** (ACF Fiorentina).

Napastnicy:

- **Adam Buksa** (RC Lens), **Dawid Kownacki** (Fortuna Düsseldorf), **Robert Lewandowski** (FC Barcelona), **Arkadiusz Milik** (Juventus FC), **Krzysztof Piątek** (US Salernitana 1919), **Karol Świdorski** (Charlotte FC).

będziemy podchodzili indywidualnie – mówi Michniewicz.

Nawiązuje w ten sposób do sytuacji m.in. Jana Bednarka w Aston Villi i Szymona Żurkowskiego w Fiorentinie. Obaj grają bardzo mało. – Przypuszczam, że do mundialu Janek rozegra kilka meczów. A do dyrektora sportowego Fiorentiny wybiera się jeden z moich asystentów Alessio de Petrillo. Chcemy porozmawiać, wyrzucić delikatną presję, powiedzieć, że chłopak ma szansę pojechać na mundial i odegrać ważną rolę w drużynie. Szymon potrzebuje gry – opowiada selekcjoner.

Problem z grą do startu mundialu będą mieli też ci piłkarze, którzy już skończyli sezon. Dotyczy to Krychowiaka, Kamila Jóźwiaka i Karola Świdorskiego. Krychowiak do mundialu będzie trenował z Legią, Jóźwiak i Świdorski zostają w swoim amerykańskim klubie, który nie zakwalifikował się do fazy play-off ligi MLS. – Charlotte FC ma rozegrać trzy mecze towarzyskie z silnymi rywalami, mam nadzieję, że to pomoże utrzymać się Karolowi i Kamilowi w rytmie meczowym – mówi Michniewicz, który w środę spotkał się z byłym selekcjonerem reprezentacji Antonim Piechniczkiem. – Usłyszałem mnóstwo cennych rad. I historię o tym, jak pan Antoni zakomunikował Janowi Tomaszewskiemu, że na mundialu w Hiszpanii będzie bronił nie on, lecz Józek Młynarczyk. Trudne wybory dopiero przede mną, wiem, że przy ogłaszaniu kadry na mundial będzie wielu nieszczęśliwych – mówi trener reprezentacji.

– Nasz cel? Spędzić Barbórkę w Katarze. To będzie oznaczało, że wyszliśmy z grupy – zakończył Michniewicz. Na mundialu w Katarze Polska zagra w grupie C, zmierzy się w niej z Meksykiem (22 listopada), Arabią Saudyjską (26 listopada) i Argentyną (30 listopada). ●



FUNDACJA POMOCY OSOBOM NIEPEŁNOSPRAWNYM „SŁONECZKO”

zwraca się z prośbą do Ludzi dobrego serca o wsparcie finansowe dla podopiecznego **Bartłomieja Barnaś**, który od urodzenia choruje na **Dziecięce Porażenie Mózgowe**. Bartłomiej pilnie potrzebuje intensywnej rehabilitacji i wyjazdu

na specjalistyczny turnus rehabilitacyjny, niestety, koszty są ogromne, miesięczny koszt leczenia, rehabilitacji przekraczają możliwości finansowe rodziny chłopca, dlatego **zwracamy się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:**

Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Słoneczko”
89 8944 0003 0000 2088 2000 0010
Z dopiskiem: Barnaś Bartłomiej 9/B,
na pomoc i ochronę zdrowia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl; 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.





Politechnika Śląska zaprasza na 16. edycję Giełdy Pracy, Przedsiębiorczości, Technologii i Dostępności

Jesteś studentem, absolwentem, uczniem szkoły średniej, albo po prostu szukasz pracy lub chcesz prowadzić własny biznes? Zapraszamy – spotkaj się z nami niezależnie, gdzie teraz jesteś!

24-28.10.2022

Na platformie online <https://targipracypolsl.webexpo.pl>

27.10.2022

Hala „Nowa” Ośrodka Sportu PŚ, Gliwice, ul. Kaszubskiej 28

Giełda to **ponad 150 firm** rekrutujących na stanowiska pracy, **tysiące ofert**, **ponad 7000 tys.** odwiedzających stacjonarnie i tyle samo online.

Stacjonarnie i na platformie online porozmawiasz bezpośrednio z osobami odpowiedzialnymi za rekrutację, a także z doradcami zawodowymi. **Jesteśmy dla osób podejmujących decyzję o wyborze ścieżki edukacyjnej i zawodowej, w tym osób z niepełnosprawnościami oraz pochodzących z terenów ogarniętej wojną Ukrainy.**

Nasi wystawcy, to:

- **PRZEDSIĘBIORSTWA I FIRMY** poszukujące pracowników, fachowej wiedzy, innowacji ze środowiska akademickiego
- **INSTYTUCJE RYNKU PRACY** – urzędy pracy, młodzieżowe biura pracy, biura karier, centra technologiczne, centra przedsiębiorczości
- **ORGANIZACJE STUDENCKIE, KOŁA NAUKOWE I INSTYTUCJE** wspierające przedsiębiorczość akademicką
- **ORGANIZACJE I STOWARZYSZENIA** udzielające wsparcia osobom z niepełnosprawnościami oraz osobom znajdującym się w niekorzystnej sytuacji życiowej

WSTĘP WOLNY

Koordynatorzy: Biuro Karier Studenckich, Biuro ds. Osób z Niepełnosprawnościami oraz Samorząd Studencki Politechniki Śląskiej
KONTAKT: 32 237 20 75, 32 237 15 59, 691 441028, kariera@polsl.pl

Wydarzenie jest współfinansowane ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego, organizowane w ramach projektów Politechnika Śląska jako Centrum Nowoczesnego Kształcenia opartego o badania i innowacje oraz Politechnika Śląska – uczelnia świadoma potrzeb i wyrównująca życiowe szanse.